

Zarys dziejów Lipnika

Jerzy Polak

Zarys dziejów Lipnika

BIELSKO-BIAŁA 2002

Tekst i redakcja - Jerzy Polak
Słowo wstępne - Paweł Pajor
Korekta i indeksy - Jerzy Polak
Adiustacja - Irena Kowal
Mapki - Piotr Kenig, Jerzy Polak
Tablice genealogiczne - Piotr Kenig
Fotografie - archiwalne - wg wykazu; współczesne - A. Grudniewicz,
A. Kuras, J. Marek, J. Nowotarski, P. Pajor, J. Polak, M. Procyk,
Archiwum
Opracowanie graficzne - Izabela Kruźlak, Jerzy Kubica
Projekt okładki - Izabela Kruźlak
Tłumaczenia streszczeń - Małgorzata Dymarska (j. angielski),
„Translator” Bielsko-Biała (j. niemiecki)

Na okładce wykorzystano litografię z 1871 r.

© Copyright by Jerzy Polak (wszelkie prawa zastrzeżone)

ISBN 83-912192-0-8

Wydawca - Stowarzyszenie „Lipnik”
ul. Lipnicka 226, 43-305 Bielsko-Biała

DTP: Firma Poligraficzno-Wydawnicza „Compal”,
ul. Mickiewicza 28, Bielsko-Biała

Każdego dnia dzieje się historia

Wszelkie idee, małe i wielkie, te dobre i te złe, zawsze pojawiały się i szerzyły dzięki pasji ludzi, którzy je tworzyli. Ich projekty, pomysły i zamierzenia, realizowały się już w momencie aktu twórczego, na etapie intencji swych twórców, gdyż ich pasja powoływała je do istnienia na etapie myśli.

Zawrotne tempo naszych czasów, często pozbawia nas korzystania z możliwości jaką daje dostrojenie się do pasji naszego życia. Pogoń za uciekającym dniem codziennym sprawia, iż zapominamy, że istnieje w każdym czasie i w każdym miejscu, możliwość zatopienia się w tej pasji. Jednak może nastąpić to tylko wówczas, gdy potrafimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki jest cel naszego życia. Wówczas wszystko może się zdarzyć.

Dlatego też, w 1997 roku w Lipniku, w jednej z dzielnic Bielska-Białej, zostało powołane przez grupę jego mieszkańców stowarzyszenie, które przyjęło nazwę „Lipnik”. Podstawowym jego celem działania miała być praca na rzecz rozwoju demokracji lokalnej, a przede wszystkim integracja tych środowisk oraz budowa więzi społecznych jego mieszkańców.

W ciągu kilku dziesięcioleci XX w., system polityczny, unicestwił całą autentyczną strukturę sieci społecznych więzi, która zawsze istnieje w zdrowych społecznościach. Energię ludzką skierowano na absurdalne trwonienie czasu, które przejawiało się w podstawowym identyfikatorze ówczesnych czasów, jakimi były kolejki ludzi ustawiających się o każdej porze dnia i nocy w sklepach i przed sklepami po wszelkie dobra cywilizacji ówczesnych czasów, od papieru toaletowego po samochody osobowe. Wtedy to zniszczono autentyczne związki między ludźmi, które były tworzone przez pokolenia w małych lokalnych środowiskach. Zniszczono więzi międzyludzkie i solidarność społeczną, bez której żadne społeczeństwo nie może prawidłowo się rozwijać i żyć. Przede wszystkim zniszczono poczucie tożsamości z własnym miejscem zamieszkania.

Stowarzyszenie „Lipnik” jest pomysłodawcą i realizatorem wielu projektów, które mają na celu przywrócenie zniszczonych zasad i reguł, dzięki którym nasze lokalne społeczności przetrwały wiele pokoleń. Jednym z pierwszych realizowanych przez stowarzyszenie pomysłów, było podjęcie trudu wydawania własnej, lokalnej gazety. Powstała ona w 1997 roku i ukazuje się obecnie pod nazwą „Gazeta Lipnicka”. Obejmuje swoim zasięgiem obszar dzielnicy Lipnik.

Zorganizowanie w 1998 roku obchodów Jubileuszu 700-lecia Lipnika było kolejnym pomysłem zrealizowanym przez członków stowarzyszenia. Wspólnie z Muzeum Okręgowym w Bielsku-Białej oraz Szkołą Podstawową nr 13 z Lipnika została wówczas urządzona wystawa historyczna, z którą zapoznali się mieszkańcy Lipnika, a pracownicy Muzeum odbywali spotkania z wszystkimi uczniami poszczególnych klas ze szkoły podstawowej.

Również w 1998 roku przeprowadziliśmy, jako stowarzyszenie, konkurs na plakat okolicznościowy z okazji 700-lecia Lipnika, a wybrany projekt stał się jednocześnie znakiem naszego stowarzyszenia.

Od 1998 roku Stowarzyszenie „Lipnik” organizuje dla mieszkańców naszej dzielnicy co roku imprezę plenerową pod nazwą „Piknik Lipnicki”, która odbywa się w lipnickim amfiteatrze na stoku Gaików. W roku 2002 miał miejsce już V Piknik.

Bardzo ważnym projektem dla naszego stowarzyszenia była realizacja pomysłu, którego końcowym efektem był powrót do Lipnika Miejskiego Domu Kultury. Nie byłoby to możliwe gdyby Stowarzyszenie „Lipnik” nie wykonało remontu pomieszczeń budynku „Domu Polskiego”, którego bryła od lat straszyla pustką w centrum Lipnika. Gdy rozpoczynaliśmy to przedsięwzięcie w połowie 2000 roku nie przypuszczaliśmy, iż już 1 stycznia 2002 roku po blisko czterdziestoletniej przerwie ruszy w Lipniku Miejski Dom Kultury. Zapewne nie byłoby to możliwe gdyby nie pomoc władz miasta i wielu ludzi dobrej woli. W imieniu społeczności mieszkańców Lipnika dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do ożywienia tego budynku, tak bardzo związanego z historią Lipnika i tak ważnego dla naszej lokalnej kultury. Zanim powstała w Lipniku ta miejska placówka, od początku 2001 roku w budynku tym rozpoczęła próby Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy Stowarzyszeniu „Lipnik”, a jesienią tegoż roku odbyło się w nim szereg imprez zorganizowanych dla mieszkańców dzielnicy.

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem była pomoc Stowarzyszenia „Lipnik” w uruchomieniu w naszej dzielnicy, w marcu 2002 roku, „Świetlicy Środowiskowej” dla dzieci i młodzieży, działającej w strukturach miejskiego Centrum Pomocy Rodzinie. Jest to kolejny element w łańcuchu pomocy, jaką nasza gmina udziela wszystkim potrzebującym rodzinom.

W najbliższej przyszłości Stowarzyszenie „Lipnik” pragnie doprowadzić również do rewitalizacji lipnickiego amfiteatru i leśniczówki, dzięki czemu obiekty te ponownie w całej swojej świetności będą mogły służyć mieszkańcom naszego miasta, promując piękne zakątki lipnickich lasów i gór.

Stowarzyszenie „Lipnik” od początku swojego istnienia wielką wagę przywiązuje do działalności wydawniczej. Jak wspomniałem wcześniej, od 1997 roku wydajemy lokalną gazetkę, która porusza codzienne sprawy Lipnika. W roku 2001 został wydany przez nas lokalny lipnicki kalendarz ścienny.

Jednak wszystko to co do tej pory zrobiliśmy jako stowarzyszenie, w zakresie działalności wydawniczej jest trudne do porównania z projektem, którego wynikiem końcowym jest ta publikacja.

Oddajemy do Państwa rąk książkę, która jest efektem społecznej pasji ludzi skupionych w Stowarzyszeniu „Lipnik”. Książkę, która w początkowym założeniu miała być niewielką broszurą, ale jak to często bywa, życie skorygowało nasze plany i praca pisarska przekształciła się w pokaźnych rozmiarów studium nad historią dzielnicy Lipnik. Praca nad tą książką trwała wiele lat, jednak zważywszy, iż w ponad 700-letniej historii Lipnika jest to takie pierwsze obszerne opracowanie, należało wykonać je dobrze.

Na zakończenie pragnę podziękować w imieniu swoim, Członków Stowarzyszenia „Lipnik” oraz całej lipnickiej społeczności Panu dr Jerzemu Polakowi, który podjął się tego tak trudnego zadania, przybliżenia nam bogatej historii miejsca w którym żyjemy.

Mamy nadzieję, iż lektura „Zarysu dziejów Lipnika” przybliży Państwu, historię naszej pięknej lokalnej ojczyzny i ukaże w jak niezmiernie ciekawej części miasta Bielska-Białej przyszło nam mieszkać.

Paweł Pajor
Prezes Stowarzyszenia „Lipnik”

*Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej
i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze
granice, do których mamy prawo.*

(Józef Piłsudski, 1919)

Wstęp

Lipnik to jedna z największych i najstarszych dzielnic współczesnego miasta Bielska-Białej. Swymi korzeniami sięga końca XIII wieku, kiedy został założony jako wieś książęca. W XVI wieku stał się, już jako własność królów polskich, siedzibą niegrodowego starostwa, które przetrwało do czasów I rozbioru Polski. Następnie funkcjonował Lipnik jako samodzielna gmina wiejska aż do 1925 r., kiedy to został włączony w skład miasta Białej (Krakowskiej). Odtąd dzielił, wyjąwszy okres okupacji niemieckiej 1939–1945, losy tego miasta, połączonego w 1951 r. z miastem Bielskiem w jeden organizm administracyjny.

Lipnik jak dotąd nie tylko nie doczekał się jakiegokolwiek monografii historycznej, ale nawet jego dzieje znalazły jedynie skromne odzwierciedlenie w literaturze, chociaż zasługują one na analizę historyków ze względu na bogactwo problemów politycznych, społecznych i gospodarczych. Jednak badacze interesowali się Lipnikiem, co najwyżej na marginesie swoich rozważań o Bielsku czy Białej, jak np. uczynili to ze strony polskiej Zbigniew Perzanowski, Jan Stanek, ks. Józef Kuś czy autorzy monografii Bielska-Białej i powiatu z 1971 r. W dodatku niektóre stwierdzenia tych autorów okazały się w świetle obecnych badań nieprawdziwe.

To samo odnosi się do badaczy niemieckich, czego przykładem są opracowania Erwina Hanslika czy Waltera Kuhna związane z „bielsko-bialską wyspą językową”. W ostatnim czasie monografię jednego z przysiółków Lipnika – Leszczyn wydał ks. Józef Wacław Boguniowski, jest ona jednak głównie poświęcona katolickiej parafii pw. Chrystusa Króla i z tej racji skupia się na problematyce XX wieku. Pewne przyczynki do dziejów Lipnika opublikowali badacze niemieccy i polscy w różnych opracowaniach i periodykach popularnonaukowych (m.in. w „Kalendarzu Beskidzkim”), jednak nie brak jest w nich wielu pomyłek i nieścisłości historycznych.

W tej sytuacji postulat całościowego opracowania dziejów Lipnika stał się wyzwaniem chwili, spotęgowanym procesem odzyskiwania przez społeczność lokalną swej samorządności. W 1998 r. Stowarzyszenie „Lipnik” zrealizowało symboliczne obchody 700-lecia miejsco-

wości i parafii Lipnik. W ramach tych obchodów zorganizowano m.in. wystawę historyczną poświęconą dziejom miejscowości. Wydarzenia te bezpośrednio zainspirowały działaczy Stowarzyszenia „Lipnik” do podjęcia inicjatywy opracowania dziejów dzielnicy. Zadania tego podjął się piszący te słowa, przy czym pierwotna koncepcja przygotowania jedynie krótkiej broszury rozrosła się do rozmiarów obszerniejszego zarysu historii miejscowości, pierwszego tego rodzaju w dotychczasowej, skromnej bibliografii miejscowości. Tym samym autor pragnie wypełnić dotkliwą lukę w historiografii regionu bielsko-bialskiego.

Brak odpowiednich funduszy i czasu potrzebnego na przeprowadzenie kwerendy wszystkich, dodajmy od razu, obfitych źródeł historycznych, zwłaszcza tych zachowanych w Krakowie, spowodowały, że oddawana obecnie do rąk Czytelników książka może być nazwana tylko „Zarysem dziejów Lipnika”. Jest to więc tylko przymiarka do pełnej monografii historycznej miejscowości, którą należałoby poszerzyć o wywody na tematy etnograficzne i dawnej obyczajowości wiejskiej. Przy tak zakreślonym charakterze opracowania, autor zdecydował się zrezygnować z zastosowania pełnego aparatu naukowego, a zainteresowanych Czytelników odesłać do wykazu wykorzystanych źródeł i literatury.

„Zarys dziejów Lipnika” obejmuje czasy historyczne od momentu założenia wioski w końcu wieku XIII po rok 1950. Cezura końcowa związana jest z momentem połączenia się Białej z Bielskiem. Zdecydował się na nią autor głównie ze względów metodologicznych. Chodziło o uzyskanie dystansu historycznego do opisywanych wydarzeń oraz o trudności w znalezieniu materiałów źródłowych dla okresu po 1950 r. w sytuacji „rozpłynięcia się” Lipnika w dużym mieście przemysłowym jakim stało się Bielsko-Biała. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że czasy PRL-u w Bielsku-Białej nie doczekały się jeszcze żadnej naukowej analizy historycznej, co rzecz jasna stwarza istotne utrudnienie dla badań dziejów poszczególnych jego dzielnic w II poł. XX w.

Celem niniejszego opracowania jest wnikliwe przedstawienie najważniejszych wypadków i procesów dziejowych, jakie dokonały się w Lipniku na przestrzeni niemal 700 lat, w całym ich bogactwie, a więc w aspektach własnościowych, politycznych, narodowościowych, religijnych, gospodarczych czy kulturalnych. Lipnik nie odegrał co prawda większej roli nie tylko w historii Polski a nawet Podbeskidzia, niemniej jednak jest niezmiernie ciekawym przykładem skomplikowanych procesów historycznych o wymiarze lokalnym, nie pozbawio-

nych momentów dramatycznych. Celem książki jest także rozprawa z niektórymi tezami dotychczasowej historiografii regionalnej, rozpowszechniającej nieścisłe czy wręcz nieprawdziwe wiadomości na temat Lipnika. Do tej tych należy przede wszystkim kwestia genezy miejscowości, wokół której ciągle pokutuje stara teza niemieckich pisarzy o „niemieckich początkach Lipnika” i pierwotnej nazwie „Kunzendorf”. Teza ta była często bezkrytycznie powielana przez polskich historyków do czasów nam współczesnych i dopiero prace prof. Idziego Panica pozwoliły rozprawić się z tymi teoriami. Podobnie wygląda sprawa z innymi problemami lipnickimi w literaturze, m.in. w dziedzinie konfliktów społecznych XVII–XVIII w., które prezentowano przesadnie z punktu widzenia metodologii marksistowskiej. Książka stara się również przedstawić w sposób obiektywny skomplikowane problemy przełomu XIX/XX w., atmosferę konfrontacji dwóch nacjonalizmów – niemieckiego i polskiego. Dotychczasowe wzmianki o Lipniku w tym okresie, pisane także z pozycji nacjonalistycznych, wymagają licznych skorygowań.

Należy podkreślić, że dzieje Lipnika są nierozzerwalnie związane z Białą, która także czeka na porządną, krytyczną monografię historyczną. Skądinąd ta symbioza jest ciekawym przypadkiem procesu wylaniania się z macierzystej wsi Lipnik osady tkaczy Biała, która przeobrażając się w miasto, zaczęła stopniowo pochłaniać obszar macierzystej wsi, by ją całkowicie wchłonąć w XX w.

Przedstawiane opracowanie zbudowane jest na zasadzie chronologicznej, składa się z kilku rozdziałów. Otwiera je krótkie przedstawienie topografii Lipnika, konieczne dla umiejscowienia następnych rozważań historycznych. Zasadnicze rozdziały poświęcone są: początkom Lipnika w okresie średniowiecza (do 1499 r.), czasom nowożytnym (do 1772 r.) i czasom zaboru austriackiego (1772–1918). Cezury tych rozdziałów związane są przeważnie z przełomowymi wydarzeniami w dziejach Polski (i tym samym Lipnika), jedynie pierwsza z nich, kończąca w dziejach miejscowości okres średniowiecza ma charakter bardziej umowny i lokalny, związany z likwidacją wolnego sołectwa i utworzeniem I folwarku pańszczyźnianego. Dla jasności wykładu autor zdecydował się wprowadzić w tych zasadniczych rozdziałach podrozdziały czasowe. Dzieje Lipnika w I połowie XX wieku zostały natomiast ujęte w rozdział „Lipnik w dwudziestoleciu międzywojennym”, w którym wewnętrzną cezurę stanowi rok 1925 czyli moment przyłączenia Lipnika do miasta Białej oraz w rozdział „Lipnik w czasach totalitaryzmów”, traktujący o czasach okupacji niemieckiej i pierwszych lat PRL-u.

Po zasadniczych rozdziałach i podsumowaniu autor umieścić wykazy wykorzystanych źródeł historycznych i literatury oraz aneksy zawierające krótki tekst o obecnym Lipniku, spisy właścicieli i starostów Lipnika, jego proboszczy katolickich, sołtysów i wójtów, krótkie biografie zasłużonych lipniczan, a także teksty kilku starych dokumentów związanych z Lipnikiem. Pozycja została również wzbogacona o liczne zdjęcia, zarówno archiwalne, jak i z współczesnego Lipnika, tablice genealogiczne 2 rodów lipnickich, a także mapki ilustrujące zmiany historycznego terytorium miejscowości.

Opracowanie zostało oparte przede wszystkim na źródłach archiwalnych. W pierwszej kolejności wykorzystano zespół archiwalny „Akta Gminy Lipnik” zachowany w Archiwum Państwowym w Białsku-Białej, obejmujący dokumenty z lat 1772-1925, które dostarczyły podstawowych informacji dla wspomnianego okresu. Niezwykle cenne pod względem poznawczym okazały się również akta zespołu „Akta miasta Białej” z tego archiwum, ze względu na wspomniane już powiązania obu miejscowości, zwłaszcza dla wieków XVIII i XX. Autor sięgnął poza tym do archiwum Habsburgów z Żywca (zespół „Dyrekcja Dóbr Żywieckich”), właścicieli części Lipnika w XIX-XX w. Cennych informacji uzupełniających dostarczyło archiwum lipnickiej parafii katolickiej, w którym co prawda znajdują się tylko dokumenty nowsze, z XIX-XX w. (stare archiwum spaliło się w XVIII w.), a także archiwum parafii ewangelicko-augsburskiej w Białej. Spożytkowano niektóre akta archiwalne zachowane w archiwach krakowskich (księgi grodzkie oświęcimskie, teki Schneidera, akta parafii Lipnik) czy w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych (zespół „Archiwum Skarbu Koronnego”).

Autor pragnie w tym miejscu podkreślić wagę źródłową wypisów z ksiąg grodzkich oświęcimskich oraz ksiąg relacyjnych krakowskich z XVI-XVII w., pochodzących ze spuścizny rękopiśmiennej po bialskim aptekarzu Stefanie Ganszerze, który przed II wojną światową zbierał materiały do planowanej przez siebie monografii Białej i Lipnika. Wypisy te są o tyle cenne, iż część wspomnianych ksiąg przechowywanych w Krakowie przepadła w czasie II wojny światowej.

Dla okresu 1939-1950 spenetrowane zasoby archiwalne okazały się raczej skromne, dotyczy to takich zespołów jak landratura bielska, Zarząd Miejski i MRN w Białej czy Starostwo Powiatowe w Białej.

Uzupełniającym źródłem historycznym dla dziejów Lipnika okazała się być prasa polska i niemiecka od końca XIX w. po 1939 r., a wśród niej takie tytuły jak „Gwiazdka Cieszyńska”, „Dziennik Cieszyński”, „Wieniec i Pszczołka”, „Tygodnik Bialski”, „Bielitz-Bia-

laer Anzeiger” i „Silesia”. W szczególności kwerenda roczników tych gazet wzbogaciła wiedzę o życiu społeczno-politycznym oraz kulturalnym w Lipniku.

Dopełnieniem źródeł archiwalnych okazały się także liczne drukowane materiały źródłowe, w tym wydane lustracje królewszczyzn z 1564 i 1765 r., opis beneficjów diecezji krakowskiej Jana Długosza, hasło „Lipnik” ze „Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu”, kodeksy dyplomatyczne. Do tego zestawu dochodzą liczne skorowidze, schematyzmy, księgi adresowe, roczniki gospodarcze z XIX i XX w. Nieocenioną wartość wniosły wykorzystane kroniki – Wacława Chamrata „Kronika miasta Białej” oraz Andrzeja Komonieckiego „Dziejopis Żywiecki”, ponadto „Historia misji Towarzystwa Jezusowego w Białej”.

Z wykorzystanych opracowań historycznych warto zwrócić uwagę na książkę J. Kolatschka o historii gminy ewangelickiej w Białej w XVI-XIX w., rozprawę R. Rybarskiego na temat gospodarstwa królewszczyzn oświęcimskich w XVI w., prace niemieckich historyków E. Hanslika (m.in. monografia Białej) i W. Kuhna dotyczące „bielsko-bialskiej wyspy językowej”, „Studia z dziejów wsi małopolskiej w II poł. XVIII w.” pod red. C. Bobińskiej, pracę Z. Perzanowskiego na temat rozwoju przestrzennego Bielska-Białej oraz artykuł B. Krasnowolskiego rozpatrujący średniowieczne zasiedlenie Lipnika.

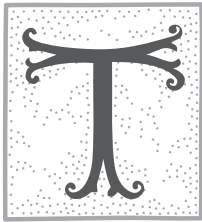
Z własnej twórczości autora, spożytkowanej w niniejszej pracy, należy wymienić monografię historyczną Straconki z 1994 r., wsi związanej, podobnie jak Biała, w sposób nierozzerwalny z Lipnikiem, opracowania dotyczące dziejów parafii rzymskokatolickiej w Białej, a także liczne artykuły zamieszczane od 1997 r. w pierwszej historycznie gazecie lipnickiej zatytułowanej „Lipnik” (potem „Gazeta Lipnicka”).

Autor ma nadzieję, że badania naukowe nad dziejami Lipnika będą kontynuowane, co pozwoli wzbogacić wiadomości o przeszłości tej miejscowości, a tym samym o przeszłości całego miasta Bielska-Białej. Liczy także, że oddawane do rąk Czytelnika opracowanie przyczyni się w pewnym stopniu do rozwijania współczesnej więzi dzielnicowej, podniesie lokalną dumę mieszkańców Lipnika i okaże się pomocą dla pokoleń młodych lipniczan, którzy powinni znać korzenie i historię swej miejscowości. W szerszym kontekście chodzi także o budowanie społecznej świadomości historycznej, zwłaszcza w takim środowisku jak obecne w Lipniku, gdzie ludność osiadła wymieszała się już z ludnością przybyłą tu po 1945 roku. Autor nie ukrywa przy tym swego sentymentu do Lipnika, dzielnicy w której spędził znacz-

ną część życia, a obecnie mieszka na Osiedlu Langiewicza, a więc w najwyższym punkcie pięknych lipnickich Żłotych Łanów.

Autor pragnie serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i wydania „Zarysu dziejów Lipnika”. W pierwszej kolejności autor dziękuje Stowarzyszeniu „Lipnik” i jego prezesowi p. Pawłowi Pajorowi za podjęcie trudu wydania i sfinansowania książki. Kierownicze Archiwum Państwowego w Bielsku-Białej p. Grażynie Sokół-Szołtysek oraz p. Irenie Stawowy z tegoż archiwum należy podziękować za pomoc w kwerendzie akt archiwalnych dotyczących Lipnika. Podziękowania należą się także ks. proboszczowi Marianowi Michalikowi z parafii rzymskokatolickiej z Lipnika oraz ks. proboszczowi Henrykowi Machowi z parafii ewangelicko-augsburskiej w Białej za udostępnienie archiwum parafialnego, p. Janowi Handzlikowi z Wydziału Geodezji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej za pomoc kartograficzną, p. Piotrowi Kenigowi i Bogdanowi Chorążemu z Muzeum w Bielsku-Białej za konsultację niektórych problemów tej książki, sporządzenie wywodów genealogicznych oraz mapek. Państwu Marii i Bronisławowi Kubicom z Lipnika dziękuję za cenne relacje na temat wydarzeń z historii najnowszej miejscowości, p. Jerzemu Ganszerowi za udostępnienie wypisów rękopiśmiennych jego dziadka Stefana, a panu Romanowi Herokowi za pomoc w kwerendzie archiwalnej w archiwum w Oświęcimiu. Autor dziękuje także wszystkim osobom oraz Muzeum w Bielsku-Białej za udostępnienie archiwalnych fotografii i pocztówek.

Bielsko-Biała, czerwiec 2001



opografia Lipnika

Lipnik należy do największych pod względem powierzchni dzielnic dzisiejszego Bielska-Białej. Położony jest na wschód od jego centrum. Miasto zajmuje aktualnie powierzchnię 124,93 km², natomiast Lipnik posiada jako gmina katastralna o określonych w końcu XVIII w. granicach dokładnie 21,12 km² powierzchni czyli zajmuje 16,90% obszaru Bielska-Białej. Jednak jeśli przyjąć pod uwagę późniejsze zmiany historycznego terytorium Lipnika, uszczuplonego na rzecz rozrastającego się miasta Białej, to obecnie zajmuje on powierzchnię 13,06 km² czyli 10,4% obszaru Bielska-Białej.

Lipnik położony jest w całości na Pogórzu Śląskim, mezoregionie o charakterze wyżynnym, w dorzeczu rzeki Wisły, u podnóża Beskidu Małego, na 19°05´ długości geograficznej wschodniej i 49°49´ szerokości geograficznej północnej (centrum). Miejscowość posiada dość nieregularny kształt terytorialny, wpisuje się najogólniej w ustawiony południkowo prostokąt o wymiarach 4,1×3,3 km, którego osi równoleżnikową tworzy Potok Lipnicki, zwany popularnie Niwką (po niemiecku Au-bach), będący prawobrzeżnym dopływem rzeki Białej, która niegdyś stanowiła zachodnią granicę dawnego Lipnika. Ten charakter Potoku Lipnickiego o długości 5,25 km związany jest z początkiem zasiedlenia Lipnika w toku kolonizacji łanowej w końcu XIII w. (o czym w następnym rozdziale). Rola ta nie uległa zmianie aż do czasów nam współczesnych. Wzdłuż potoku ciągnie się główny historyczny trakt drogowy Lipnika – obecna ulica Lipnicka, która kilkakrotnie zresztą przecina potok, przerzucając się z brzegu na brzeg. Bieg drogi ulegał w ciągu wieków licznym zmianom, gdyż aż do XX w. Potok Lipnicki był typowym, bystrym i kapryśnym potokiem górskim, który w czasie licznych powodzi miał zawsze tendencję do zmiany swego aktualnego koryta. Dopiero w XX w. poddano potok różnym zabiegom „regulacyjnym”, przez co częściowo utracił on charakter dzikiego cieku wodnego. Jego źródła znajdują się na wysokości ok. 650 m n.p.m., pod szczytem Beskidu

Powierzchnia

*Położenie
geograficzne*

*Potok Lipnicki
(Niwka)*

Małego zwanym obecnie Gaiki (808 m n.p.m.). Jak podawał już „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” (1884) „potok Lipnik wypływa kilku strugami, na wschodniej granicy gminy Lipnik; strugi te zlewają się we wsi Lipnik poniżej kościoła w jedno koryto, którym płynie na zachód przez wieś”. Północna odnoga górnej Niwki nazywana jest Pasternikiem (staropolska nazwa pastwiska).

Ukształtowanie powierzchni Lipnika jest niezwykle urozmaicone. W jego opisie bierzemy pod uwagę terytorium gminy katastralnej, z wyłączeniem terytorium uformowanego w XVIII w. miasta Białej, które wyrosło w zachodniej części dawnej wsi Lipnik, nad dolnym biegiem wspomnianego Potoku Lipnickiego.

Najniżej położoną częścią dawnego Lipnika jest taras rzeczny w dolinie rzeki Białej, prawobrzeżnego dopływu Wisły, spływającej z Beskidu Śląskiego, spod góry Klimczok i płynącej południkowo ku północy. Lipnik styka się z tą rzeką na wysokości ujścia potoku Straconka (336 m n.p.m.) i wyjąwszy enklawę „koszarową” Bielska (przy ul. Leszczyńskiej), styczność z tą rzeką trwa aż do mostu kolejowego na linii Bielsko-Żywiec. Linia ta, biegnąca dość równolegle do rzeki, tworzy swym sztucznym nasypem jakby wschodnią granicę owej rzecznej doliny. Ponowna styczność Lipnika z rzeką Białą występuje na odcinku od obecnego mostu drogowego przy wlocie na ul. Józefa Piłsudskiego (a konkretnie od jazu z dolną młynówką lipnicką) do ujścia owej nieistniejącej już młynówki do Białej, przed obecnym mostem drogowym na ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego (294 m n.p.m.). W tej części dawnego Lipnika płaska dolina rzeki Białej jest wyraźnie szersza, dochodząc do 600 m na prawym brzegu, wobec 300 m w górze rzeki.

Wspomniana enklawa „koszarowa” Bielska na prawym brzegu Białej oddzielona była od Lipnika górną młynówką lipnicką, biegnącą od fabryki Strzygowskiego (obecnie wyburzonej) wzdłuż ul. Leszczyńskiej w rejon obecnego mostu na rzece Białej. Młynówka ta wykorzystywała stare koryto rzeki Białej.

Patrząc od strony zachodniej, za wspomnianą płaską doliną rzeki Białej teren łagodnie się podnosi, przechodząc w duże wzgórza, ciągnące się ku wschodowi. Wzgórza te (garby międzydolinne) rozdzielone są potokami – dopływami Białej, płynącymi w układzie równoleżnikowym. Patrząc znów od południa są to następujące ciek wodne: potok Straconka, Potok Lipnicki i potok Krzywa. Wszystkie 3 potoki wypływają już ze zboczy Beskidu Małego (dwa ostatnie na terenie dzielnicy Lipnik) i pierwotnie ich

ujścia do Białej tworzyły tzw. stożki napływowe, zlikwidowane potem ręką człowieka. Wspomniane potoki o dużej sile erozyjnej wgłębnej oraz bocznej (do momentu regulacji w XX w.) tworzą wyraźne doliny o charakterze dosyć wąskich wąwozów o stromych zboczach, nadając krajobrazowi dzielnicy niezwykle charakterystyczny i malowniczy wygląd. Najszerszą dolinę tworzy potok Straconka (do 300 m), najwęższą Potok Lipnicki. Niestety wszystkie trzy potoki, poza swymi górnymi odcinkami noszą obecnie charakter ścieków wodnych.

Wzgórza nad dolinami potoków mają swoje dominanty wysokościowe. I tak wzgórze po południowej stronie Straconki, tam gdzie stykają się granice 3 wsi: Lipnika, Straconki i Mikuszowic, sięga wysokości 408 i 425 m n.p.m., wzgórze Złote Łany, położone między potokami Straconka a Lipnickim osiąga wysokość 410 i 419 m n.p.m., natomiast wzgórze zwane pierwszym Kopcem Lipnickim (między Potokiem Lipnickim a Krzywą) 391 i 393 m n.p.m. Dwa ostatnie wzgórza mają swoje szerokie przedłużenia w kierunku wschodnim, przy czym są one porożcinane często głębokimi i bardzo wąskimi wąwozami licznych strumieniodopływów wspomnianych potoków lub wcięciami erozyjnymi. Do strumieni, które posiadają swoją nazwę należą: Roztoka zwana też Złotym Potokiem (dopływ Straconki), Głęboki i Żynny Potok (dopływ Potoku Lipnickiego). Wspomniane wzgórza dochodzą do wysokości 443 m n.p.m. w przypadku wododziału między potokami Straconką a Niwką, do 448 m n.p.m. w wypadku wododziału między Niwką a Krzywą (tzw. drugi Kopiec Lipnicki) oraz 408 m n.p.m. w przypadku Góry Hałcnowskiej, górującej od strony północnej nad doliną potoku Krzywa w jego górnym biegu.

Wschodni skraj dzielnicy Lipnik tworzy częściowo zalesione podnóże Beskidu Małego i jego szczytów Czupel (654 m n.p.m.) i Gaiki (808 m n.p.m.) z grzbietu Chrobaczej Łąki, które gwałtownie wypiętrza się ku tym szczytom. Podnóże to osiąga na granicy dzielnicy wysokość 540 m n.p.m., a w przysiółku Wróblowice do Lipnika należy także część góry Gaiki do wysokości 615 m n.p.m. W tymże przysiółku granicę z sąsiednią miejscowością – Małymi Kozami tworzy potok Pisarzówka, zwany pierwotnie „Kózką Wodą”, lewobrzeżny dopływ Soły. Wschodnia część owego przysiółka, przez którą zresztą biegnie lewobrzeżny dopływ Pisarzówki – Potok Borowy, jest zatem jedyną częścią Lipnika, która nie jest związana ze zlewnią rzeki Białej. Tworzy ona terytorialnie charakterystyczny cypel, stąd zwana była niegdyś Klinem.

*Wzgórza
lipnickie*

Centralny punkt obecnej dzielnicy, tzw. „rynek lipnicki”, położony nad potokiem Niwka wznosi się na wysokości 355 m n.p.m. (kościół na wysokości 374 m n.p.m.).

Bogate i urozmaicone ukształtowanie terenu Lipnika powoduje, że posiada on szereg interesujących punktów widokowych na całe Bielsko-Białą i okoliczne góry. Należą do nich przede wszystkim wspomniane wzgórze lipnickie i niektóre trakty drogowe jak np. ul. Witosa, ul. Krakowska, ul. Polna, ul. Langiewicza i inne.

Geologia

Pod względem geologicznym powierzchnię terenu Lipnika tworzą przede wszystkim związane z fliszem karpackim tzw. łupki cieszyńskie, przedzielone wapieniami cieszyńskimi. Te pierwsze posiadają m.in. żyły magmowe zwane cieszynitami, występujące w dolinie potoku Krzywa, w rejonie fabryki „Befama” oraz wkładki rud żelaza (syderyty) na wzgórzu graniczącym ze Straconką. Przykryte są też często glinami zwietrzelinowymi. Podnóże Beskidu Małego jak i całe to pasmo stworzone są z kolei z piaskowca godulskiego, natomiast w dolinie rzeki Białej oraz potoków Straconka i Niwka występują typowe żwiry rzeczne z otoczkami a nawet rumoszami skalnymi. Zdarza się też spotkać polodowcowy granit skandynawski – taki kamień znaleziono w 1908 r. w łożysku Potoku Lipnickiego i подарowano Muzeum w Białej. Obecnie kamień ten wkopany jest w ziemię za ratuszem miejskim.

Teren Lipnika zawsze obfitował w surowce mineralne, wykorzystywane od średniowiecza w miejscowym budownictwie, stąd były tu czynne niegdyś liczne kamieniołomy łupków (tzw. kamień łamany, z którego zbudowano Bielsko, Białą i kilka okolicznych wiosek), wapieni, a także cegielnie. Z rzek wybierano dla celów budowlanych i drogowych żwiry i otoczaki.

Gleby

Pod względem jakości gleb zdecydowanie przeważają w Lipniku gleby mało urodzajne, trudne lub bardzo trudne do uprawy głównie z powodu w/w warunków geologicznych. Króluje więc gleby bielcowo-brunatne, najeżone kamieniami, wytworzone z lessów ilastych, natomiast we wschodniach partiach Lipnika gleby górskie gliniasto-pylaste, słowem gleby głównie V-VI klasy. Jedynie w dolinie rzeki Białej spotyka się nieco lepsze gleby namułowe III-IV klasy (mady). Na bazie wapieni występują w kilku fragmentach dzielnicy nie mniej trudne do uprawy rędziny.

Szata roślinna

Szata roślinna współczesnego Lipnika mocno zubożała w stosunku do dawnej wsi, chociaż należy brać pod uwagę, że od czasów średniowiecza terytorium dzielnicy poddawane było sze-

rokiej adaptacji na cele gospodarki rolno-hodowlanej. Pokrywający je pierwotny las mieszany z lipami na czele przestał istnieć już na początku procesu osadniczego. Obecnie tereny leśne zajmują zaledwie minimalny ułamek powierzchni Lipnika – należą do nich las w przysiółku Wróblowice, porastający zbocze góry Gaiki oraz skrawki lasu nad górnym biegiem Potoku Lipnickiego na zboczach Gaików i góry Czupel. Lasy te należą do lasów wtórnych, zasadzonych już przez człowieka w XIX i XX w., przeważa w nich monokultura świerkowa, z domieszką jodły i modrzewia oraz różnych drzew liściastych, głównie buka, dębu czy brzozy.

Urozmaicona rzeźba terenu oraz ukształtowanie sieci hydrograficznej spowodowało występowanie licznych zagajników porastających wąwozy strumieni i potoków lipnickich. Szczególnie bogate zagajniki przetrwały do naszych czasów u południowych podnóży Góry Hałcnowskiej i w górnym biegu potoku Krzywa, w środkowym i górnym biegu Potoku Lipnickiego z jego licznymi odnogami, w dolinie strumieni Głęboki i Żłoty Potok, w przysiółku Wróblowice, w tzw. Parku Strzygowskiego nad Białą oraz na południowym brzegu potoku Straconka, na Łęgach. Zagajniki te posiadają dosyć urozmaiconą szatę roślinną, z resztkami naturalnych łągów topolowo-wierzbowych, z licznymi lipami, klonami, grabami, jesionami, olchami oraz głogiem. Brak jest natomiast na terenie Lipnika drzew o charakterze pomników przyrody.

Działalność gospodarcza człowieka wytworzyła w XIX i XX w. różne tereny zielone w postaci licznych sadów na terenie Lipnika, zwłaszcza w Dolnym Lipniku i na Leszczynach oraz tzw. ogródków działkowych. Te ostatnie były instalowane z wielkim rozmachem na terenie dzielnicy w czasach PRL-u. Obecnie istnieje 5 dużych kompleksów tych ogródków: na zboczach obu Kopców Lipnickich, na zboczu Góry Hałcnowskiej, nad strumieniem Głębokim oraz na Żłotych Łanach.

Niestety, w czasach PRL-u utworzono także, niemal w centrum Lipnika, wielkie miejskie wysypisko śmieci, wykorzystując w tym celu dawny kamieniołom wapienia. Eksploatowane od listopada 1960 r., zajmuje obecnie obszar 8 ha. Od początku swego funkcjonowania wysypisko to jest całkowitą improwizacją, stanowiącą prawdziwą „bombę ekologiczną” w dzielnicy.

Ukształtowanie terenu nie sprzyjało nigdy zakładaniu w Lipniku stawów, chociaż spotykało się w jego dziejach pojedyncze obiekty tego typu. Do nich należały duże stawy rybne przy

*Wysypisko
śmieci*

Stawy

ul. Komorowickiej, istniejące od XVI do XIX w., czy też stawy pocegielniane istniejące w XIX-XX w. przy obecnych ulicach Wyzwolenia (staw „Bolek”) i gen. Boruty-Spiechowicza. Na przełomie XIX/XX w. istniał staw przy szosie żywieckiej w rejonie dzisiejszej ul. Lenartowicza (na terenie obecnej stacji benzynowej „Aral”), a do niedawna funkcjonował jeszcze stawek na Łęgach, przy ul. Złotych Kłosów. Innym przypadkiem jest owiany licznymi legendami lipnickimi mały leśny stawek położony na północnym stoku pierwszego Kopca Lipnickiego zwany „lipnickim Morskim Okiem” czy po prostu „Straszną Dziurą”.

*Przysiółki
Lipnika*

Lipnik w swym historycznym rozwoju wytworzył szereg przysiółków. Do najstarszych należą dwie części właściwego Lipnika – Dolna Wieś i Górna Wieś, wymieniane w źródłach już od początku XVI w., zwane od XIX w. Dolnym i Górnym Lipnikiem. Granica między nimi biegła pod kościołem parafialnym. Kolejnymi przysiółkami, które powstały w połowie XVI w. były Biała i Straconka, które już w XVII w. stanowiły samodzielne wioski. W tymże wieku wyodrębniły się dalsze przysiółki lipnickie: Leszczyna (później Leszczyny) położona między rzeką Białą a dzisiejszą ul. Akademii Umiejętności, Łęk położony między obecnymi ulicami Komorowicką, Wyzwolenia i Paderewskiego, Blich położony nad brzegami Białej, wzdłuż dzisiejszej ul. Sempołowskiej (od ul. Dworkowej do „Bielmaru”), Przedmieście Biała, przylegające od wschodu i południa do miasta Białej. W XVIII w. pojawiło się Przedmieście Komorowickie, rozwijające się wzdłuż ul. Komorowickiej. W XIX w. pojawiają się przysiółki: Łęgi po obu brzegach potoku Straconka oraz Wróblowice i Krzemionki na granicy Lipnika z Kozami.

*Nazwy
lokalne*

Ponadto na terenie miejscowości funkcjonowały różne określenia topomastyczne. Do najstarszych, spotykanych co najmniej od XVIII w. należą „Złote Łany” („Goldflur”) oraz „Ritterschaft” („Pola Rycerskie”). Mianem tych pierwszych określano początkowo szereg terenów rolno-pastwiskowych w różnych częściach Lipnika, by w XX w. nazywać tak już tylko wzgórze między dolinami Potoku Lipnickiego a potoku Straconka (zresztą czasami wymiennie z niemieckim określeniem „Steinbrochen” czyli „Kamieniołomy”). Drugim określeniem obejmowano tereny Góry Hałcnowskiej, górnego biegu potoku Krzywa oraz obu Kopców Lipnickich; nazwa nawiązywała do legendarnych początków Lipnika (o czym w następnym rozdziale). Jeszcze innym określeniem było „Lerchenfeld” czyli Pole Skowronkowe, którym

oznaczano teren w rejonie dzisiejszej ul. Wyzwolenia nad potokiem Krzywa.

Dzisiejszy Lipnik jako dzielnica Bielska-Białej graniczy z następującymi innymi dzielnicami miasta: od zachodu z Białą, z Hałnowem od północy, ze Straconką od południa i z Leszczynami od południowego-zachodu. Wschodnia granica Lipnika stanowi zarazem granicę miasta, tu Lipnik graniczy z gminą Kozy.

Przez omawianą dzielnicę przechodzi szereg ważnych szlaków komunikacyjnych. Do najstarszych należy ul. Witosa, będąca reliktem starego szlaku handlowego z Bielska do Kęt i Krakowa, istniejącego już w XIII w. Dzisiaj pełni rolę lokalnego połączenia Bielska-Białej z Kozami i Kętami. W 1780 r. powstała obecna ul. Krakowska czyli tzw. Pierwsza Galicyjska Szosa Cesarska, łącząca Wiedeń z Lwowem i Krakowem, stąd niegdyś zwana była ul. Wiedeńską. Rolę tę spełnia zresztą po dzień dzisiejszy jako międzynarodowa szosa E-462. W 1820 r. powstała tzw. Druga Galicyjska Szosa Cesarska czyli obecna ul. Żywiecka, która połączyła Białą i Lipnik z Żywcem i innymi miastami beskidzkimi. Funkcję tę pełni także po obecny czas, z dodaniem jej funkcji drogi tranzytowej do nowych przejść granicznych ze Słowacją.

Przez Lipnik biegną również szlaki kolejowe, zbudowane w XIX w. Najstarszym jest linia kolejowa Bielsko-Żywiec, zbudowana w 1878 r. Linia ta biegnie pd.-zach. skrajem gminy katastralnej Lipnik i od lat 80. XX w. jest dwutorowa. Druga linia kolejowa powstała w 1888 r. i połączyła Bielsko z Kalwarią Zebrzydowską. Biegnie ona przez północne rejony Lipnika, wzdłuż potoku Krzywa.

Chociaż Lipnik nigdy nie był atrakcyjny pod względem turystycznym, niemniej jednak jego topografia tworzy zeń malowniczą dzielnicę Bielska-Białej, o wciąż mało wykorzystywanych walorach spacerowo-rowerowych. Walory te zostały jednak dostrzeżone w procesie osadniczym rozwijającym się tu na przestrzeni siedmiu wieków.

*Sąsiedzi
Lipnika*

*Szlaki
komunikacyjne*



Początki Lipnika

(do 1499 r.)

Pradzieje

Przeszłość terenów na których w końcu XIII wieku powstała wieś Lipnik należy do bardzo słabo rozpoznanych problemów badawczych. Z braku jakichkolwiek badań archeologicznych typu wykopaliskowego w tej dzielnicy nie da się wiele powiedzieć o jej dziejach w czasach przedhistorycznych, a więc przed powstaniem państwa polskiego. Przeprowadzono tu jedynie rozpoznanie powierzchniowe w ramach programu naukowo-badawczego zatytułowanego „Archeologiczne Zdjęcia Polski” (AZP), w wyniku którego zarejestrowano w Lipniku 7 stanowisk archeologicznych (1980–1984), z których 5 znajduje się w rejonie obecnej ul. Witosa.

Stanowiska te zawierają ślady osadnictwa i obozowisk ludzkich, dostarczyły mianowicie pojedynczych lub niewielkich serii wyrobów krzemiennych datowanych przede wszystkim na okres neolitu (5000–2300 lat pne). Są to głównie odłupki i skrobacze, a więc prymitywne narzędzia ludzkie. Jedno ze stanowisk być może pochodzi z wczesnej epoki brązu (2300–1800 lat p.n.e.).

Mimo tak mizernej wiedzy o pradziejach terenów Lipnika łatwo można zauważyć, że ślady ówczesnego osadnictwa ludzkiego koncentrują się w północnym rejonie miejscowości, wokół Góry Hałcnowskiej (408 m n.p.m.), stanowiącej, jak już powiedziano, świetny punkt widokowy na całą okolicę. Najprawdopodobniej jej teren był w czasach prehistorycznych penetrowany i zasiedlony, a przede wszystkim częściowo pozbawiony zalesienia, podczas gdy pozostałe tereny dzisiejszego Lipnika, pokrywał aż do momentu założenia wioski las.

Ciekawostką jest odnotowany fakt znajdowania na przełomie XIX/XX w. w czasie eksploatacji złóż surowca w cegielni Wilhelma Zipsera, położonej przy obecnej ul. Lwowskiej, szczątków

mamutów, zwierząt na które polowali ludzie w okresie paleolitu, a które wyginęły ok. 10 000 lat p.n.e. Być może więc już w tej epoce ten zakątek dzisiejszego Lipnika był penetrowany przez ówczesnych myśliwych.

Powstanie Lipnika

Chociaż wieś Lipnik pojawiła się w dziejach w końcu XIII wieku, należy najpierw powiedzieć kilka słów o wcześniejszych losach terytorium, na którym powstała nowa miejscowość.

Tereny między rzeką Białą a Sołą były penetrowane i zaludniane u zarania państwa polskiego (X w.) przez ludność małopolską (Wiślan?) przybywającą tu w miarę posuwania się osadnictwa w górę rzeki Wisły. Tereny na lewym brzegu Białej zajmowała już ludność śląska. Granica międzyplemienna, a potem międzydzielnicowa być może istniała na tym cieku wodnym już w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Stała się ona później również granicą między dwoma polskimi diecezjami katolickimi - wrocławską i krakowską. Z całą pewnością granica kościelna na rzece Białej funkcjonowała już w XII wieku.

Osadnictwo małopolskie koncentrowało się początkowo nad górną Wisłą w okolicy Oświęcimia, gdzie istniał już w XI w. gród i najpóźniej w I poł. XII w. powstała kasztelania, organizująca m.in. życie gospodarcze i wojskowe na swoim terenie. Kasztelania ta objęła swym zasięgiem m.in. omawiane tereny między Białą a Sołą, nie prowadziła jednak większej akcji osadniczej w rejonie obecnego Lipnika i sąsiednich wsi, który to teren wydawał się nieatrakcyjny, bowiem pokrywała go wciąż Puszcza Karpacka.

Z chwilą rozbicia dzielnicowego państwa polskiego po śmierci Bolesława III Krzywoustego w 1138 r., kasztelania oświęcimska znalazła się w granicach dzielnicy senioralnej - Ziemi Krakowskiej, natomiast tereny za rzeką Białą weszły w skład dzielnicy śląskiej, a wkrótce raciborskiej. Pierwszy władca tej ostatniej, książę Mieszko Płatonogi otrzymał w 1177 (lub 1179) r. od seniora Kazimierza Sprawiedliwego w zamian za udzielone mu poparcie polityczne, m.in. kasztelanię oświęcimską. Odtąd ziemia ta weszła w skład dzielnicy raciborskiej (od 1202 r. opolsko-raciborskiej), dzieląc jej losy polityczne. W dzielnicy tej kasztelania oświęcimska odgrywała rolę peryferyjną i aż do II poł. XIII w. nie cieszyła się większym zainteresowaniem książąt opolsko-racibor-

*Granica
międzyplemienna
na Białej*

*Kasztelania
oświęcimska*

skich. Była traktowana co najwyżej jako teren wypadowy do walki o tron krakowski.

Również do końca XIII w. brak jest jakichkolwiek źródeł historycznych, które sugerowałyby istnienie jakiegoś osadnictwa w rejonie obecnego Lipnika. Bogusław Krasnowolski w swej analizie początków miasta Bielska i istnienia grodziska w Starym Bielsku (XII–XIV w.) zwrócił natomiast uwagę na prawdopodobieństwo funkcjonowania traktu drogowo-handlowego, tzw. solnego, łączącego Kraków z Pragą oraz wspomniane grodzisko, a potem miasto Bielsko z Oświęcimm i Kętami. Trakt ten wiódł północnym skrajem obecnego Lipnika, a jego pozostałością jest obecna ul. Witosa i fragment ul. Wyzwolenia. Trakt zwany już w XIV w. „*via antiqua*”, z całą pewnością istniał już co najmniej na początku XIII w.; być może z jego funkcjonowaniem wiązały się jakieś pierwsze sadyby ludzkie na terenach późniejszego Lipnika.

Szlak solny

*Legendy
o początkach
Lipnika*

Wśród nielicznych legend związanych z początkami Lipnika, które przetrwały do naszych czasów, do najstarszych chronologicznie należy legenda związana jeszcze z czasami pogańskimi. Odnotowana przez Karaska i Strzygowską w ich zbiorze legend bielsko-bialskich, mówiła o tym, iż w dolinie potoku Krzywa nazywanej po słowiańsku „Lipa” istniała słowiańska osada leśna otoczona lipami i dębami. Mieszkańcy osady mieli swoją świątynię (ołtarz) leśną poświęconą bożkowi pogańskiemu Pieronowi (zapewne Peronowi – ogólnosłowiańskiemu bóstwu nieba i piorunów), który stał na miejscu późniejszego „lipnickiego Morskiego Oka” (o czym była już mowa). Ołtarz ten został zburzony po wprowadzeniu chrześcijaństwa do Polski, a ludność osady wyemigrowała na inne tereny. Inna legenda dotyczy najazdu mongolskiego na Polskę w 1241 r. Mówi ona, iż w jego trakcie doszło w dolinie potoku Krzywa do wielkiej bitwy, „w której liczni rycerze i pospólstwo stracili życie. Chrześcijańscy wojownicy dzielnie trzymali się pod naporem niesłychanej przewagi liczebnej Mongołów; dookoła niejednego rycerza leżał cały wał zabitych pogan, a potok Krzywa wezbrał jak po ulewnym deszczu i był czerwony od krwi. Mimo to siły chrześcijaństwa musiały ulec i wycofać się w kierunku Wrocławia” (cyt. za Karaskiem i Strzygowską). Miejsce bitwy i mogiłę poległych zostało znacznie później oznaczone krzyżem stojącym nad potokiem po dzień dzisiejszy (w rejonie „Befamy”).

Czy do bitwy takiej rzeczywiście doszło, raczej wątpliwe z punktu widzenia naszej obecnej wiedzy, chociaż wiadomo, że

kasztelania oświęcimska została w znacznym stopniu zniszczona przez pochód Mongołów (i to dwukrotnie – w czasie marszu pod Legnicę i w czasie marszu spod niej na Węgry). Owocem legendy było powstanie wspomnianej już nazwy „Ritterschaft” („Pola Rycerskie”) i niemieckiej nazwy potoku Krzywa (Ritterschaftbach). Należy jednak zauważyć, że opisywany krzyż związany jest także z potyczką prusko-austriacką w czasie wojny 1866 roku.

Znamienne jednak, że obie przytoczone legendy wiążą początki Lipnika z doliną Krzywej, która nie została zasiedlona w średniowieczu z bliżej nieznanых powodów, jako jedyna tego typu dolina rzeczna nadająca się pod osadnictwo w okolicach Bielska-Białej. Czyżby nie chciano budować domów na pobojuwisku?

Początki miejscowości Lipnik należy wiązać z wielką akcją kolonizacyjną rozpoczętą w dorzeczu górnej Wisły przez księcia opolsko-raciborskiego Władysława I (1246–1281/2) i kontynuowaną na wielką skalę przez jego syna, księcia cieszyńskiego Mieszka I (1281/2–1314/15). Natężenie akcji przypadło na ostatnią ćwierć XIII w., kiedy to na omawianym terytorium powstało kilkadziesiąt miast i wsi. Akcja oparta była na wzorach wypracowanych w XIII w. w dzielnicy śląskiej (wrocławskiej), gdzie masowo zastosowano nowe osadnictwo wiejskie na tzw. prawie niemieckim (magdeburskim) i jego modyfikacji czyli prawie śląskim (średzkim). W ramach tej akcji kolonizacyjnej na terenach kasztelanii oświęcimskiej powstało kilkanaście nowych wsi, wśród których znajdujemy także Lipnik.

Prawdziwej daty powstania Lipnika nie znamy i prawdopodobnie nigdy nie poznamy z braku jakichkolwiek źródeł historycznych, podobnie zresztą jak w przypadku większości miejscowości otaczających Bielsko-Białą. W źródłach występuje Lipnik stosunkowo późno, bowiem dopiero w 1325 roku, w wykazie świętopietrza czyli podatku św. Piotra odsyłanego do Rzymu z diecezji krakowskiej. Ówczesny zapis źródłowy świadczy, że była to już wieś zorganizowana, wyposażona w kościół parafialny. Istnienie własnej parafii katolickiej, zasadniczo jednowioskowej, było typowe dla osad założonych w trakcie wspomnianej akcji kolonizacyjnej. Wszystko wskazuje na to, że powstanie parafii wiązało się bezpośrednio z momentem powstania wsi Lipnik, bowiem w trakcie jej lokacji, a więc w chwili wyznaczania jej kształtu terytorialnego w układzie łańcuchowym, wyznaczono obok roli sołtysiej także rolę plebańską.

*Akcja
kolonizacyjna*

*Data
powstania
Lipnika*

*I wzmianka
historyczna
o Lipniku*

*Powstanie
parafii
w Lipniku*

Analiza całego procesu osadniczego między Białą a Sołą zdaje się wskazywać, że wieś Lipnik została założona w tym samym okresie czasu co miasto Bielsko, a więc najprawdopodobniej w przedziale czasu 1290–1300 roku. Należy również wziąć pod uwagę, że proces powstawania tego typu wsi co Lipnik mógł trwać kilka lat.

Rok 1298

700 lat po tym wydarzeniu, rok 1298 został symbolicznie wybrany jako rok prawdopodobnego powstania Lipnika i związanej z nim parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Zbliżoną datę sugerowali już wcześniej niektórzy badacze (Hanslik – rok 1300).

*Założyciel wsi
- Mieszko I*

Za założyciela wsi Lipnik należy uznać wspomnianego księcia cieszyńskiego Mieszka I, „ojca” większości miejscowości okolic Bielska-Białej. Książę ten, po ostatecznym podziale dzielnicy opolsko-raciborskiej dokonany w 1290 r. między synami Władysława I, otrzymał swoją własną dzielnicę – księstwo cieszyńskie, w skład którego weszła także kasztelania oświęcimska.

*Pochodzenie
pierwszych
lipniczan*

Interesującą kwestią jest pochodzenie pierwszych osadników lipnickich. Wiadomo, że wielka akcja kolonizacyjna w księstwie opolsko-raciborskim była typową kolonizacją wewnętrzną, tzn. większość osadników w nowo zakładanych miejscowościach pochodziła z własnej dzielnicy władcy organizującego kolonizację. Na tej podstawie np. Józef Putek sądził, że osadnicy, którzy założyli Lipnik i inne sąsiednie wsie pochodzili z rejonu Opola i Kluczborka. Badacze niemieccy formowali oczywiście koncepcję zasiedlenia Lipnika głównie przez osadników niemieckiego pochodzenia. Tezę tą, wyrosłą z XIX-wiecznej koncepcji charakteru kolonizacji Polski w XIII w. na prawie niemieckim, należy jednak zdecydowanie odrzucić. Na podstawie wyników badań współczesnych historyków polskich zajmujących się tą tematyką, autor niniejszego opracowania uważa, że pierwotnymi osadnikami lipnickimi byli wyłącznie Polacy i to pochodzący prawdopodobnie z Małopolski, może nawet z terenu samej kasztelanii oświęcimskiej, która obejmowała wówczas tereny zachodniej Małopolski po rzekę Skawę. Pośrednim na to dowodem było funkcjonowanie w Lipniku, co prawda już w czasach nowożytnych, dialektu małopolskiego języka polskiego oraz fakt mazużenia tutejszej ludności polskiej. Mniej prawdopodobne, by Lipnik został zasiedlony przez Ślązaków, chociaż początki wioski wiążą się niewątpliwie z kształtującym się w tym czasie bielskim ośrodkiem osadniczym.

O polskości pierwszych osadników świadczy również sama nazwa nadana miejscowości – „Lipnik”, wyprowadzana przez onomastyków i historyków (Gałkowski, Hanslik, Lubaś, Kuhn), od lipy, lip. Zapewne pochodziła ona od gaju lipowego (nazywanego w Polsce średniowiecznej właśnie „lipnikiem”), który w XIII w. musiał pokrywać dolinę Potoku Lipnickiego, gdzie lokowano nową miejscowość. Dodajmy od razu, że w samej Małopolsce spotykamy już w średniowieczu co najmniej kilka miejscowości nazwanych właśnie „Lipnik” – m.in. koło Sandomierza, Szczyrzyca i Kijów.

„Lipnik” jest więc typową topograficzną nazwą miejscowości. Biorąc pod uwagę tezę współczesnego badacza osadnictwa w dzielnicy opolsko-raciborskiej prof. Panica o tym, że nazwa miejscowości zapisana w źródłach odzwierciedla jej stan etniczny w momencie powstania zapisu, należy uznać, iż Lipnik u zarania swoich dziejów był wsią polską.

Po raz pierwszy nazwa „Lipnik” występuje we wspomnianym dokumencie świętopietrza z 1325 roku. Należy w tym miejscu odrzucić spekulacje onomastyczne różnych historyków, którzy próbowali wywodzić nazwę „Lipnik” albo od potoku (hipotetyczna Lipa lub Lipowa) albo od nazwy niemieckiego księstwa Schaumburg-Lippe (!), skąd rzekomo mieli przybyć owi pierwsi osadnicy lipniccy i to zaraz po najeździe mongolskim w 1241 r., a najpóźniej przed 1270 r. Odbicie tej koncepcji, dodajmy od razu, forsowanej przez różnych autorów niemieckich i polskich w XIX w., znajdujemy nawet w „Kronice parafii w Lipniku”.

Ciekawą kwestią są zasady jakie zastosowano przy lokacji wsi Lipnik. Otóż wieś ta została założona na tzw. prawie śląskim czyli średzkim, o czym przekonuje nas dokument króla Zygmunta Augusta z 1548 r. (o którym dalej). Prawo to, wywodzące się z prawa flamandzkiego, było dość powszechnie stosowane po 1235 r. w lokacji wielu miast i wsi w Polsce jako jedna z podstaw średniowiecznej kolonizacji jej terytorium na prawie niemieckim, jak to ogólnie określano. Jak obliczył znawca prawa średzkiego Z. Zdrójkowski, na jego zasadach lokowano w Polsce przeszło tysiąc miejscowości, w tym szczególnie dużo w Małopolsce. Istotą funkcjonowania wioski na prawie średzkim było silne uzależnienie jej mieszkańców (osadników) od władzy książęcej i Kościoła katolickiego, które to instytucje narzucały im pewne ciężary i opłaty. Wieś taka nie posiadała żadnego samorządu, tak charakterystycznego dla prawa magdeburskiego, natomiast posiadała dziedzicz-

nego sołtysa - zasadzcę, wyposażonego jednak w ograniczone kompetencje (szczególnie w zakresie prawa karnego). Prawo średzkie wprowadzało m.in. równość w dziedziczeniu między mężczyznami a kobietami.

W przypadku Lipnika nie znamy nawet imienia owego lokatora-zasadzcy, pierwszego sołtysa nowej miejscowości. Musiał to być jednak człowiek majątny. Zasadniczo, jak to było przyjęte w większości przypadków kolonizacji na prawie niemieckim, zasadzca taki powinien był otrzymać od księcia odpowiedni przywilej lokacyjny. Jednakże przy lokacjach wsi dokumentów takich najczęściej nie sporządzano w kancelariach książęcych - wystarczała umowa ustna księcia z lokatorem. W każdym razie należy wątpić, by w kancelarii księcia cieszyńskiego Mieszka I w ogóle powstał przywilej lokacyjny Lipnika, podobnie zresztą jak w przypadku innych lokacyjnych wsi jego księstwa.

Zaznaczyć trzeba, że umowa księcia z sołtysem była dopiero początkiem procesu osadniczego. Wieś Lipnik powstawała na tzw. surowym korzeniu, a więc na terenie zasadniczo jeszcze nigdy nie zamieszkanym, w dodatku pokrytym, być może nawet w całości lasem. Zgodnie z zasadami lokacji wioska otrzymała regularny kształt przestrzenny, tzn. granice miejscowości wpisywały się w prostokąt o typowej, modularnej powierzchni 100 łanów stosowanej powszechnie na ówczesnym pograniczu śląsko-małopolskim. Powstaje jednak kwestia jakie to były łany, prawo średzkie bowiem preferowało tzw. łan flamandzki o powierzchni 16,7-17,5 ha, podczas gdy część badaczy opowiada się za zastosowaniem tzw. łanu frankońskiego czyli wielkiego, stosowanego zwykle na terenach podgórskich i lesistych, a którego powierzchnia wynosiła 24,2 ha. Za przyjęciem tego ostatniego opowiedział się w szczególności Bogusław Krasnowolski, który przyjął na tej podstawie, iż powierzchnia lokowanego Lipnika wynosiła około 2420 ha, a prostokąt w który został wpisany miał boki o długości 120 i 108 sznurów (5184 m i 4665 m), przyjmując, iż prostokąt ten miał układ równoleżnikowy. Oś osadniczą tworzyła dolina Potoku Lipnickiego, nad którym biegła główna droga wiejska. Według koncepcji Krasnowolskiego, wieś sięgała niemal do rzeki Białej, a konkretnie do linii obecnych ulic Wyzwolenia - Broniewskiego, na wschodzie natomiast do wododziału rzeki Białej i Soły. Na południu terytorium Lipnika przekraczało potok Straconka, dochodząc do szczytu Łysej Góry, natomiast na północy dotykało potoku Krzywa i Góry Hałcnowskiej. Takie rozgraniczenie zgadzałoby się

najogólniej z opisem terytorium Lipnika we wspomnianym dokumencie z 1548 r. i znacznie późniejszym określeniem zasięgu gminy katastralnej.

Centrum wsi znajdowało się w rozwidleniu Potoku Lipnickiego, nad którym stanął, zapewne drewniany kościół parafialny, dokładnie w miejscu obecnej świątyni. Natomiast tzw. nawsie rozciągało się poniżej, na lewym brzegu Niwki, między drogą gminną, która wówczas biegła bezpośrednio nad potokiem, a dzisiejszą ul. Władysława IV i obejmowało teren do ul. Skowronków (obecnie ul. Lipnicka biegnie na tym odcinku środkiem dawnego nawsia).

Wieś Lipnik powstała z założenia jako miejscowość o charakterze rolniczym, przy czym tereny nadające się pod gospodarke rolną czy hodowlaną należało najpierw stworzyć, tzn. wytrzebić pierwotny las porastający lokacyjny teren. Z tego też powodu Lipnik powstawał jako typowa wieś zarębnikowa, a jego ustrój gruntowy został oparty o zasadę łańców leśnych czyli zarębków („Waldhufen”). Ustrój taki był typowy dla ogromnej większości wsi powstałych w tym czasie w południowej Polsce, zwłaszcza na terenach górskich i podgórszych.

Osadnikom przydzielano ziemię (do wykarczowania) z reguły o powierzchni jednego łańca. Role te biegły prostopadle do osi wioski, a więc potoku Niwka, tworząc charakterystyczny układ pasmowy, południkowy, czytelny nawet jeszcze dziś, bowiem granice i miedze między poszczególnymi łańcami zostały potem przeobrażone w drogi wiejskie i ulice miejskie. Przeciętna rola kmieca – jeśli przyjąć za podstawę obliczeń łańca frankoński – liczyła więc 24,2 ha powierzchni, szerokość od 50 do 103 m i długość od 2350 do 4840 m. W lokacyjnym wymierzeniu łańców wyróżniono przy tym tzw. role sołtysią (sołecką) oraz plebańską. Ta pierwsza miała liczyć według koncepcji Krasnowolskiego 2,25 łańca, a więc 54,45 ha. Rozciągała się na zachód od kościoła i roli plebańskiej (do której bezpośrednio przylegała), posiadając szerokość 100 bruzd zagonów czyli 254,4 m oraz 2323 m długości i biegnąc od Niwki na południe aż po potok Straconka (jej osią była obecna ul. Skowronków). Natomiast rola plebańska liczyła wbrew temu co sądzi Krasnowolski nie trzy a jeden łańca powierzchni i przy 234,4 m szerokości a 1032,4 m długości, biegnąc od kościoła w kierunku południowym (jej osią była obecna ul. Ks. Brzóska). Rola ta dzieliła się zresztą na uposażenie plebana (80 bruzd zagonów) i uposażenie rektora szkoły (20 bruzd za-

*Wieś
zarębnikowa*

*Układ
gruntowy
Lipnika*

gonów - wschodnie pasmo owej roli), przy czym jednak wydaje się, że to ostatnie uposażenie wyodrębnione zostało nieco później, w XIV w.

Liczba osadników

Nie znamy liczby osadników, którzy przybyli do Lipnika w końcu XIII w.; w myśl koncepcji lokacyjnej kmieci osadzanych na działkach jednołanowych mogło być praktycznie nie więcej niż 96. W rzeczywistości do Lipnika przybyła znacznie mniejsza ilość osadników z rodzinami, być może tylko połowa z zaprojektowanej liczby.

Wyrąb lasu

Osadnicy, którzy otrzymali w praktyce role leśne, przystąpili na wielką skalę do wyrębu i wypalania lasu, w tym gaju lipowego. Pierwsze pokolenia zarębników lipnickich zmieniły w ten sposób radykalnie wygląd terenu wsi. W końcu XIV w. tereny leśne pokrywały już tylko wyłącznie południową i wschodnią część wioski, a więc tereny w dolinie potoku Straconka, podnóża Beskidu Małego i same góry, w tym obszar późniejszych Wróblowic. Wykarczowane łany zostały przystosowane pod rolnictwo zbożowe oraz na pastwiska dla zwierząt hodowlanych. W ten sposób w ciągu jednego stulecia - jak można sądzić - wytworzył się nowy układ gruntowy Lipnika - łanowo-leśny, w którym część łanów kmiecych była już całkowicie pozbawiona zalesienia, część natomiast jeszcze miała go posiadać przez najbliższe 200-300 lat. Oczywiście, jak zresztą zauważył już Krasnowolski, ruralistyczny układ ról Lipnika posiadał szereg nieregularności, wynikających z ukształtowania terenu i krętego biegu Potoku Lipnickiego.

Zabudowa wsi

Pod względem zabudowy Lipnik przyjął postać typowej słowiańskiej wsi-ulicówki, w której powstające domostwa i zagrody skoncentrowały się wzdłuż centralnie płynącego potoku - od obecnej ul. Żywieckiej po drugi Kopiec Lipnicki. Zabudowa była nieregularna i wyłącznie drewniana. Charakterystyczne przy tym, że wieś Lipnik ulokowała swą zabudowę na uboczu wspomnianego szlaku solnego Kraków - Praga, w głębokim wąwozie Potoku Lipnickiego.

W tym samym czasie, tj. na przełomie XIII i XIV w. zostały lokowane takie sąsiednie wsie jak Dwie Kozy (Kozy), Komorowice, Kamienica i Mikuszowice.

Wieś książęca

Lipnik od samego zarania swych dziejów był wsią książęcą, własnością księcia cieszyńskiego, a po podziale tego księstwa w 1314/15 roku stał się własnością książąt oświęcimskich z rodu Piastów, których władztwo rozciągało się na zachodzie po rzekę Białą. Nic jednak nie wiemy konkretnego na temat relacji między osadnikami lipnickimi a książętami na Cieszynie czy Oświęcimiu w XIV w. Zgodnie z praktyką stosowaną w czasie wspomnianej wielkiej akcji kolonizacyjnej osadnicy lokowani w nowej wsi byli zwolnieni na 10 lub 20 lat z ciężarów prawa książęcego, w tym czasie zresztą spoczywał na nich obowiązek wyrebu lasu pod osadę. Po okresie wolnizny jednak musieli ponosić pewne zobowiązania na rzecz księcia, tak jak to było na innych terenach Polski. Z braku źródeł nie można określić bliżej wielkości tych zobowiązań mieszkańców Lipnika w XIV i XV w., można jednak założyć, że na ich rentę feudalną składała się zarówno coroczna renta pieniężna czyli czynsz płacony księciu w srebrze z każdego łana oraz renta naturalna czyli pewne ilości 3 lub 4 uprawianych zazwyczaj gatunków zbóż z każdego łana ziemi (późniejszy osep). System taki był ogólnie przyjęty w wypadku wsi zakładanych na prawie śląskim (średzkim).

Pamiętać należy, że z punktu formalnego cała ziemia w takim Lipniku była własnością księcia, a osadnicy-kmiecie występowali tylko jako użytkownicy (dziedziczni).

Uprzywilejowaną pozycję w hierarchii wiejskiej Lipnika otrzymał dziedziczny sołtys. M.in. zwolniony został z płacenia czynszów na rzecz księcia, w zamian za co miał obowiązek na wezwanie księcia odbywać służbę zbrojną w jego poczcie wojskowym. Można też sądzić, że lipnicki sołtys pobierał, jak to było zwyczajowo stosowane w Polsce, 1/6 opłat czynszowych z całej wsi na rzecz księcia oraz 1/3 kwoty kar sądowych, wykonywał bowiem funkcję sądową dla osadników, aczkolwiek dosyć uszczuploną. Zwraca przy tym uwagę fakt, iż uposażenie dziedzicznego sołectwa w Lipniku było raczej skromne, mniejsze niż tego typu uposażenia np. na Śląsku. Zapewne więc sołectwo w Lipniku zostało wyposażone przez księcia w pewne przywileje gospodarcze, w pierwszej kolejności w przywilej prowadzenia wiejskiej karczmy. Była to ważna instytucja w realiach średniowiecznych, gdyż koncentrował się w niej zwykle handel wiejski. Możliwe także, że sołtys lipnicki otrzymał przywilej rybołówstwa, polowa-

*Ciężary
prawa
książęcego*

*Sołtys
lipnicki*

nia na terenie wsi, a także prowadzenia młyna wodnego (o czym będzie jeszcze mowa).

Prócz świadczeń na rzecz księcia i swego sołtysa, kmiecie lipniccy byli zobowiązani do świadczeń także na rzecz Kościoła katolickiego. W 1318 r. wprowadzona została na ziemiach polskich specjalna dziesięcina papieska płacona od każdej głowy ludności zwana podatkiem św. Piotra (czyli świętopietrzem). W przypadku Lipnika wysokość świętopietrza określono na 7 skojców rocznie (blisko 1/3 grzywny srebra) i suma ta, wymieniona w źródłach już w 1325 r. przetrwała w niezmienionej wysokości do co najmniej 1374 r. Główną daniną kmieci wobec Kościoła były jednak czynsze i daniny składane na rzecz własnego plebana. Pierwszym znanym nam proboszczem parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Lipniku był kapłan o imieniu Marek (Marcus). Pochodzące z lat 1325–1327 spisy dziesięciny sześciolatniej i wykazy świętopietrza wymieniają jego dochody roczne na 4 grzywny srebra, 5 skojców i 18 denarów. Sądząc po wysokości tych dochodów, średniowieczna parafia w Lipniku należała do średnio uposażonych w dekanacie oświęcimskim diecezji krakowskiej. Z XIV w. znamy zresztą z imienia tylko dwóch proboszczy lipnickich, drugim był Mikołaj, wymieniony w roku 1378.

Ze świętopietrzy z lat 1350–1355 dowiadujemy się ponadto, że kmiecie lipniccy utrzymywali częściowo także rektora szkoły parafialnej; jego dochody roczne zostały określone na 4,5 skojca i 10 denarów. Rektor dysponował także na swe utrzymanie tzw. rólką rektorską wchodzącą w skład uposażenia plebańskiego. Proboszcz był odpowiedzialny za całokształt działalności takiej szkoły parafialnej. Jej istnienie w Lipniku już w połowie XIV w. świadczy o dużej randze jaką musiała posiadać sama parafia lipnicka w całym dekanacie oświęcimskim. Jest to także pośredni dowód na duże stosunkowo zaludnienie Lipnika osiągnięte przezeń w XIV w. w stosunku do sąsiednich wsi.

Ostatnim świadczeniem kościelnym kmieci była dziesięcina snopowa (a więc podatek płacony w zbożu) dostarczana na rzecz scholasterii krakowskiej czyli szkoły katedralnej w Krakowie. Ustanowiona została prawdopodobnie przez księcia oświęcimskiego Władysława II przed 1321 r.

Pod względem administracyjnym parafia lipnicka należała od początku swego istnienia do dekanatu oświęcimskiego diecezji krakowskiej, chociaż źródła odnotowują także przynależność w 1350 r. do świeżo powołanego dekanatu pszczyńskiego. Nie

*Podatek
św. Piotra*

*Pierwszy
proboszcz
lipnicki*

*Szkoła
parafialna*

*Scholasteria
krakowska*

*Dekanat
oświęcimski*

wiadomo jednak czy nie jest to błąd, gdyż te same źródła wymieniają Lipnik w latach 50. XIV w. jako parafię wchodzącą nadal w skład dekanatu oświęcimskiego.

Należy także odnotować fakt zmiany państwowej przynależności Lipnika. Nastąpiło to wskutek złożenia przez księcia oświęcimskiego Jana I w lutym 1327 roku hołdu królowi czeskiemu Janowi Luksemburczykowi. W ten sposób księstwo oświęcimskie z Lipnikiem przestało być częścią Królestwa Polskiego, wchodząc odtąd w skład Królestwa Czeskiego.

Wieś Lipnik została szereg razy wymieniona w źródłach historycznych z XIV w., głównie w zestawieniach świętopietrzy: kolejno w latach 1325–1327, 1335–1337, 1346–1355, 1373–1374 i 1378. W 1369 r. odnotowano przyjęcie do praw miejskich na krakowskim Kazimierzu Stanisława z Lipnika, a w 1376 r. szewca Michała. W przypadku tego ostatniego byłaby to pierwsza informacja o rzemieślnikach w Lipniku.

W źródłach tych nazwa miejscowości występuje cały czas w wersji polskiej jako „Lipnik”, „Lypnik”, „Leipnik”, „Leypnik” czy nawet „Lipniki”.

Więcej informacji o Lipniku przynoszą źródła historyczne z XV wieku. Potwierdzają one np. dalsze związki lipniczan z Krakowem – w 1404 r. jako mieszkaniec tego miasta odnotowany został niejaki Krause z Lipnika, a w 1412 r. Andrzej, który został pełnomocnikiem wójta krakowskiego Mikołaja Schaffera. Na Akademii Krakowskiej także znaleźli się studenci z Lipnika – w 1454 r. Antoni Jan, w 1493 r. Stanisław Jakub.

Właścicielami Lipnika byli kolejni książęta oświęcimscy: Władysław II (1314/15–1321/24), Jan I zwany Scholastykiem (1321/24–1372), Jan II (1372–1376) i Jan III (1376–1405). Na tym ostatnim wymarła pierwsza linia Piastów oświęcimskich, a księstwo oświęcimskie zostało na krótki moment (1405–1406) ponownie połączone z księstwem cieszyńskim pod berłem księcia Przemysława I Noszaka. Z jego rąk przejął księstwo oświęcimskie w 1406 r. założyciel drugiej linii Piastów oświęcimskich, książę Kazimierz (1406–1433).

Za czasów jego panowania, księstwo, w tym Lipnik, miało podobno przeżyć w latach 1424–1428 napływ kaznodziei husyckich, którzy osłabili tutejszy Kościół katolicki. Kwestia ta została już jednak zakwestionowana w nauce (Kuhn, Urban) jako mało prawdopodobna i opierająca się jedynie na przekazie kronikarza żywieckiego z XVIII w., Andrzeja Komonieckiego.

*Pierwszy
rzemieślnik
z Lipnika*

*Lipniccy
studenci
w Krakowie*

*Książęta
oświęcimscy*

Husyci

Natomiast mniej więcej w tym samym czasie nastąpił napływ do Lipnika pierwszej fali osadników niemieckich sprowadzonych przez niejakiego Konrada. Nieznane jest pochodzenie owych osadników, jak zauważyli jednak badacze niemieccy (Hanslik, Wagner, Kuhn), imię ich przywódcy było typowe dla Frankonii. Nie wykluczone, że pochodzili oni jednak z Dolnego Śląska lub obszaru Sudetów, co mogłaby sugerować niemiecka nazwa Lipnika – „Kunzendorf”. Bowiem miejscowości o tej nazwie występowały już w średniowieczu na Śląsku i Łużycach: koło Nowej Rudy, miasteczka Uraz w pobliżu Wrocławia oraz koło Żarów. Przybycie kolonistów niemieckich wygląda na zorganizowaną akcję księcia oświęcimskiego Kazimierza, ponieważ osiedli oni także w innych miejscowościach jego księstwa. Nie można przy tym raczej mówić o jakiejś powtórnej lokacji Lipnika, natomiast powstaje podejrzenie, że sprowadzenie kolonistów niemieckich mogło być konsekwencją strat ludnościowych poniesionych być może w wyniku niszczącego najazdu husyckiego.

Konsekwencją przybycia nowych osadników do Lipnika było pojawienie się niemieckiej nazwy miejscowości, a mianowicie „Kunzendorf”, która będzie funkcjonować tutaj aż do połowy XX w. Znamienne zresztą, iż Niemcy nie przetłumaczyli po prostu nazwy polskiej (Lipnik = Lindenau), lecz zastosowali nazwę wywodzącą się prawdopodobnie od owego Konrada (czy też Kunzego?), którą w tłumaczeniu polskim można by było raczej potraktować jako „Kończyce”. Po raz pierwszy źródła historyczne odnotowały nową nazwę Lipnika w 1433 roku – jako „Cunczendorff”. Następnie do połowy XV w. nazwę tą pisano różnie: „villa Lypnyk alias Conczendorff” lub „Cunczendorf” (1443), „Conczendorff alias Lyppnik” (1446), „Conczendorff alias Lyppniki” (1447). Jednak nazwa polska przeważała i w najważniejszych dokumentach dotyczących księstwa oświęcimskiego jak np. z podziału księstwa 19.I 1445 r. czy też z jego wykupu przez Kazimierza Jagiellończyka 21.II 1457 r. występują nazwy „Lipnig”, „Lypniki” i „Lipnyk”.

Od I połowy XV w. Lipnik był więc już wioską dwunarodowościową, polsko-niemiecką i taką pozostał aż do połowy XX w. Oczywiście dla czasów średniowiecza nie jesteśmy w stanie stwierdzić jak układały się proporcje ilościowe między obu narodowościami wśród mieszkańców Lipnika.

W XV w. z pewnością kontynuowane było karczowanie lasów na terytorium Lipnika, przybywało więc terenów pod gospodarke rolną i hodowlaną. Jednocześnie warto zauważyć związanie się

w tym czasie wioski z dobrze rozwijającym się miastem Bielskiem, które stało się ważnym rynkiem zbytu płodów rolnych i wyrobów żywnościowych z Lipnika. Ze swej strony Bielsko stało się dostarczycielem wyrobów rzemieślniczych dla wioski, a układ ten wzmocnił przywilej „prawa mili” nadany Bielsku przez księcia cieszyńskiego w 1424 r. Prawo to oznaczało w praktyce wyeliminowanie w otoczeniu Bielska jakiejkolwiek wiejskiej działalności rzemieślniczej. Skazywało to Lipnik na odgrywanie roli wsi wyłącznie rolniczej. Zresztą uprawianie rzemiosła na wsi było zabronione w XV i w następnym stuleciu przepisami często wydawanymi, tak przez książąt śląskich, jak i później przez władców polskich.

Wieś szlachecka

W 1433 r. książę oświęcimski Kazimierz sprzedał Lipnik szlachiance Dorocie ze Zdziechowic i jej synowi Stanisławowi. Władca na Oświęcimiu tonął w długach, a za Lipnik otrzymał 200 srebrnych grzywien (wraz z Lipnikiem sprzedana została także wieś Jaroszowice za 300 grzywien). W umowie sprzedaży książę zastrzegł sobie prawo wykupu Lipnika za tę samą sumę przez jego krewnych – książąt: raciborskiego, strzeleckiego lub bytomskiego. Nowi właściciele zostali zwolnieni od wszelkich powinności na rzecz księcia. Z aktu sprzedaży wyłączono jednak dziedziczne sołectwo, które przeobrażono w tzw. wolne sołectwo.

W ten sposób Lipnik przestał być wsią książęcą, piastowską, stając się typową własnością szlachecką.

Wspomniana Dorota ze Zdziechowic występuje jeszcze w dokumentach z 1443 r., przy boku swego męża Szymka Biesa ze Zgonia, który zapisał wówczas dużą sumę 100 grzywien srebra na wsi Lipnik jako uposażenie nowo erygowanej altarii (czyli ziemskiego beneficjum związanego z pewnym ołtarzem) Najświętszej Marii Panny i św. Katarzyny w kościele parafialnym w Będzinie. Uposażenie na Lipniku miało przynosić rocznie 10 grzywien dochodu „z ról uprawnych i nieuprawnych”. Uposażenie to za twierdził słynny biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki.

Prawdopodobnie wkrótce po tej donacji nastąpiła zmiana właściciela Lipnika, gdyż już w latach 1446-47 jako taki występuje w źródłach Mikołaj Bulowski (Bolowski).

Również wolne sołectwo w Lipniku stało się obiektem przetargów. Zostało ono, zgodnie z duchem epoki, wykupione przez

*Dorota
ze Zdziechowic*

*Mikołaj
Bulowski*

rycerstwo. Od 1442 r. jako właściciel części sołectwa występował rycerz Jachna z Dworów, prowadząc wieloletni proces o nią z właścicielem drugiej jego części. M.in. w 1454 r. sądził się z rycerzem Wawrzyńcem. W 1455 r. Jachna pozwał wolnego sołtysa do sądu ziemskiego w Oświęcimiu o 10 grzywien i pokrycie strat w tej samej wysokości. Proces nie mógł jednak dojść do skutku, gdyż dziedzic sołectwa (syn Wawrzyńca?) był dopiero małoletni, a w dodatku do roli jego opiekuna pretendowało dwóch szlachciców – Michał Hałcnowski, właściciel sąsiedniego Hałcnowa i niejaki Birowa. W rezultacie doszło do procesu między tymi dwoma szlachcicami. Sąd ziemski w 1456 r. uznał za opiekuna Birowę, orzekając, że ma on dzierżyć sołectwo do osiągnięcia przez prawowitego dziedzica pełnoletności. W związku z tym przeciwko Birowie wystąpili teraz wspólnie przed sądem Hałcnowski z Jachną, żądając wydania im sołectwa lipnickiego.

Tymczasem na tle tego procesu rozgrywały się ważne wydarzenia polityczne. 19.III 1454 r. stany księstwa oświęcimskiego złożyły hołd lenny królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi; w hołdzie tym uczestniczył właściciel wolnego sołectwa w Lipniku – rycerz Wawrzyniec. Wkrótce księstwo oświęcimskie miało się stać własnością króla polskiego. Zanim to jednak nastąpiło, w bliżej nieznanych nam okolicznościach, w każdym razie przed 1457 rokiem, Lipnik został wykupiony (?) przez ostatniego księcia oświęcimskiego Jana (Janusza) IV, zapewne od wspomnianego Mikołaja Bulowskiego.

Jan IV

Wieś królewska

*Sprzedaż
księstwa
oświęcimskiego
w 1457 r.*

Aktem datowanym w Gliwicach 21 lutego 1457 r. książę oświęcimski Jan IV sprzedał swe księstwo za 50 tysięcy grzywien groszy praskich królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. W dokumencie tego aktu został wymieniony Lipnik jako wieś książęca (jedna z 10 w całym księstwie), który teraz stawał się własnością królewską (bona regalia).

W ten sposób księstwo oświęcimskie zostało połączone z Królestwem Polskim na zasadzie unii personalnej. Jego faktyczną przynależność do Polski przypieczętował tzw. traktat głogowski z 1462 r., w którym król czeski zrzekł się swych praw do tej ziemi. W granicach Polski znalazł się odtąd także Lipnik, który w dodatku z uwagi na ustanowienie granicy polskiej na rzece Bia-

łej, stał się wsią pograniczną, z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z takiego jej charakteru (o czym będzie jeszcze mowa).

Administracyjnie jako królewszczyzna podlegał Lipnik odąd królewskiemu staroście rezydującemu w Oświęcimiu. Przez jego ręce miały przechodzić do szkatuły królewskiej dochody płynące z wioski królewskiej. Być może z czasem wytworzył się w Lipniku urząd włodarza – urzędnika starosty (mógł nim być któryś z kmieci lipnickich), bezpośrednio nadzorującego w jego imieniu pracę i powinności poddanych. W każdym razie stanowisko to istniało już na początku XVI w.

Z przejściem wioski w ręce króla polskiego nie pogodził się były jej właściciel Mikołaj Bulowski, który w tymże 1457 r. pozwał króla do sądu grodzkiego w Oświęcimiu o oddanie mu wioski. Niczego jednak nie wskórał.

Obok wsi królewskiej nadal funkcjonowało wolne sołectwo lipnickie, o które toczyła się ciągle walka. W 1464 r. szlachcic Mikołaj Krop pozwał je o 300 zł i tyleż odszkodowania. Interweniował starosta oświęcimski, którym był wówczas Mikołaj Słop z Dębowca, żądając od sędziego oświęcimskiego, by „nie sądził tej sprawy, bo tu chodzi o dobra królewskie”. Krop podtrzymywał jednak swe prawa do sołectwa. Dalszy ciąg tej sprawy nie jest znany.

Jako typowa królewszczyzna dzielił Lipnik losy tego typu dóbr, często zastawianych czy wydzierżawianych przez królów polskich szlachcie z powodów finansowych – częstych braków gotówki w królewskim skarbcu. Już w 1468 r. Kazimierz Jagiellończyk, zapożyczając się u wspomnianego starosty oświęcimskiego Mikołaja Słopa herbu Kornicz z Dębowca (pełniącego zarazem funkcję marszałka księstwa cieszyńskiego i właściciela sąsiednich Kóz), zapisał mu dochody z Lipnika w wysokości 100 grzywien, a w rok później zezwolił mu wręcz zastawić wieś innemu szlachcicowi Mikołajowi Myszkowskiemu. Ten występował w 1471 r. już wyraźnie w roli dzierżawcy Lipnika.

Szlachcic ten wystąpił w procesie jaki wytoczyli jego poddani – kmiecie lipnicy Hanusz i Krzystan w 1471 r. innemu szlachcicowi, Piotrowi Kani z Wrząsowic, którego oskarżyli o rozbój na drodze królewskiej pod Krakowem i zabór 8 koni wartych 40 florenów, wozu o wartości 3 grzywien i rabunek 12 florenów. Myszkowski stanął po stronie kmieci, żądając kary na szlachcica z Wrząsowic (miejscowość pod Krakowem), który uprawiał typowe dla XV wieku rozbójnictwo.

*Królewskie
zastawy*

*Handel
z Krakowem*

Powyższa informacja o procesie jest pierwszym przekazem historycznym, w którym występują z imienia kmiecie lipnicy, co ciekawe o wyraźnie słowiańskim pochodzeniu. Równocześnie dowiadujemy się, iż kmiecie ci, dysponujący własnymi zaprzęgami konnymi, a więc majetni, zajmowali się handlem, wożąc jakieś towary (zapewne nabiał i płody rolne) drogami królewskimi, m.in. do stołecznego Krakowa. Czy istnienie tych wiejskich zaprzęgów w Lipniku miało jakiś związek z wcześniej istniejącymi obowiązkami kmieci wobec księcia w typie przewodu czy przewozu, trudno stwierdzić, chociaż wydaje się to prawdopodobne. Natomiast związki handlowe Lipnika z ówczesną stolicą Polski, uprawianie handlu przez chłopów, potwierdzają odtąd inne przekazy źródłowe, zwłaszcza z XVI w. Związki te przynosiły lipniczanom znaczne dochody. Świadczyło to nie tylko o ich inwencji gospodarczej, ale także o dużym zakresie wolności osobistej jako chłopów królewskich.

*Opis
Długosza*

Z ok. 1470 roku pochodzi krótki opis Lipnika umieszczony przez pierwszego polskiego historyka Jana Długosza w swoim znanym dziele „Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis”. Określa on w nim wieś jako własność króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka oraz siedzibę parafii (jednowioskowej) z drewnianym kościołem pw. Narodzenia NMP, w której pleban dysponuje własnymi wolnymi rolami w postaci 1 łana ziemi oraz własnym folwarkiem. Chłopi płacili mu ponadto podatek w zbożu zwany meszne. Parafia oddawała nadal podatek na rzecz scholasterii krakowskiej, przy czym został on zamieniony przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego z dziesięciny snopowej na daninę pieniężną w wysokości 6 grzywien srebra rocznie.

Długosz podaje także po raz pierwszy w źródłach liczbę kmieci w Lipniku, których miało być 61. 57 z nich posiadało „liche” ziemie orne w wymiarze 1 łana, natomiast 4 miało aż po 4 łany ziemi (czyli blisko 100 ha), a więc dwa razy więcej niż miało je wolne sołectwo (dwa łany ziemi). Dane te świadczyły o istniejącym już zróżnicowaniu ekonomicznym kmieci lipnickich, zapewne wśród owych najbogatszych kmieci należałoby też szukać wspomnianych wyżej chłopów uprawiających handel z Krakowem.

*Folwark
plebański*

W opisie Długosza uderza także fakt istnienia folwarku plebańskiego, w którym musiała być zatrudniona jakaś grupa chłopów (tzw. plebańskich). Zarazem oznaczałoby to, że Kościół katolicki wyprzedził czynniki świeckie w tworzeniu takich organizmów gospodarczych jak folwarki – przynajmniej w Lipniku. Znamien-

ne, że brak jest wzmianki o szkole parafialnej, ale należy założyć, że funkcjonowała ona dalej w XV wieku. Na podstawie opisu Długosza można też zauważyć, że na 100 łąnów lokacyjnych użytkowanych było 77, pozostałe więc musiał nadal pokrywać las królewski, do którego dostęp zapewne był już ograniczony.

W oparciu o dane Długosza oraz obliczenia prof. Tadeusza Ładogórskiego można pokusić się o określenie sytuacji ludnościowej Lipnika na tle sąsiednich terenów śląskich w II połowie XV wieku. Była to niewątpliwie ludna wieś, licząca około 350 mieszkańców i około 70 domów, a więc przewyższająca zdecydowanie zaludnieniem przeciętną wieś śląską posiadającą w owym czasie około 150 mieszkańców. Liczbą mieszkańców Lipnik dorównywał niektórym miastom śląskim – przecież nawet bezpośredni sąsiad – miasto Bielsko posiadało ok. 1400 r. zaledwie 400 mieszkańców. Niewątpliwie napływ osadników niemieckich w I poł. XV w. musiał wydatnie wzmocnić zaludnienie Lipnika. Odtąd wioska ta miała się pod względem demograficznym wyróżniać wśród innych wiosek historycznej Ziemi Oświęcimskiej. Sytuacja ta miała cechować Lipnik do końca istnienia jako samodzielnej wioski, to jest do 1925 r.

W 1475 r. wielka powódź zniszczyła dolinę Białej i jej dopływów. Zapewne ucierpiał z tego powodu i sam Lipnik.

W 1487 r. król Kazimierz Jagiellończyk zezwolił innemu szlachcicowi Janowi Szaszowskiemu herbu Kopacz wykupić od Pawła Myszkowskiego (brata lub syna Mikołaja) swoją wieś Lipnik. Szaszowski stał się kolejnym jej dzierżawcą, a wkrótce jako współdzierżawca pojawił się Melchior Wilczek z Dąbrowicy (k/Niegowici). Ich dzierżawa była właściwie formą zastawu, ponieważ na dobrach oświęcimskich króla polskiego ciążyły znaczne długi, których Kazimierz Jagiellończyk nie zdołał już spłacić. Zrobił to dopiero jego syn, król Jan Olbracht, który w 1494 r. wykupił m.in. Lipnik z rąk Szaszowskiego i Wilczka.

Jednak władca ten także tonął w długach, w związku z czym zmuszony był, prawdopodobnie już przed 1498 r., wydzierżawić swe dobra oświęcimskie, w tym wieś Lipnik. Dzierżawcą został ówczesny starosta oświęcimski i sądecki Jan Trnka (Tirnka) z Raciborzan. Natomiast wolne sołectwo lipnickie, przejęte także przez Jana Olbrachta, zostało z kolei wydzierżawione w latach 1498–99 dworzaniowi królewskiemu Jerzemu Szaszowskiemu. Król zapisał mu 400 florenów rocznego dochodu z tego sołectwa, jednak w planach miał już inne rozwiązanie dotyczące dóbr lipnickich.

*Zaludnienie
w XV w.*

*Dzierżawa
lipnicka*



Lipnik w dobie nowożytnej (1499–1772)

Rządy Jagiellonów

Król Jan Olbracht wykupił 22.III 1499 r. wydzierżawione wolne sołectwo lipnickie, by go następnie zlikwidować i włączyć do wioski. Pozostawił przy tym stanowisko dziedzicznego sołtysa. Byłe wolne sołectwo stało się natomiast podstawą założenia w tymże 1499 r. pierwszego (świeckiego) folwarku pańszczyźnianego w Lipniku, czego dokonał wspomniany dzierżawca Jan Trnka. Pola folwarczne objęły obszar ok. 2 łanów i składały się z 3 kawałków gruntów, w ich skład weszła dawna rola sołecka oraz las nad potokiem Straconką ciągnący się w pobliże szczytu Łysej Góry na południu wioski. Folwark ten nazywano potem górnym folwarkiem lipnickim. Jego zabudowania powstały w centrum wsi, nad Potokiem Lipnickim, na terenie zajmowanym obecnie przez Szkołę Podstawową nr 13.

Powstanie folwarku pańskiego w Lipniku znamionowało wprowadzenie i w tej części księstwa oświęcimskiego nowego, intensywniejszego sposobu prowadzenia gospodarki rolnej, opartego na przymusowej pracy poddanych chłopów (w tym wypadku królewskich) czyli na pańszczyźnie. Zauważyć przy tym należy, że zajęcie sołectwa pod folwark jak to się stało w Lipniku, było rzadkim wypadkiem w dobrach królewskich w Polsce.

Pierwszy opis lipnickiego folwarku znamy z roku 1508, z inwentarza królewskich dóbr oświęcimskich. Określono w nim folwark jako niewielki, co związane było nie tyle z jego powierzchnią (nie była ona wcale taka mała na tle innych folwarków, co stwierdził już prof. Franciszek Bujak), ile z rzeczywistością szczupłą stałą czeladzią. Otóż na folwarku tym przebywały wyłącznie kobiety, a mianowicie dworniczka i 2–3 dziewczki wiejskie. Służba fol-

*Założenie
górnego
folwarku*

warczna zajmowała się głównie wyrobem nabiału, który był następnie sprzedawany w Bielsku, Oświęcimiu a nawet w Krakowie, co zresztą odnotowywały źródła przez cały wiek XVI. Folwark nie posiadał koni, hodował natomiast 3 krowy, zakupione u chłopów lipnickich w tymże 1508 r. oraz wieprze wypasane w lasach, w tym celu utrzymywano jeszcze pastucha.

Pracą chłopów lipnickich na roli folwarcznej dyrygował sołtys lipnicki, który odwoził także plony na zamek oświęcimski i jeździł ze skórami zwierzęcymi na jarmark w Cieszynie. Należy zauważyć, że praca na tym folwarku nie była jeszcze wówczas wielkim obciążeniem dla tutejszych kmieci, którzy według wspomnianego inwentarza mieli „robić wszystko, co należy do uprawy roli, bez oznaczenia ilości dni roboczych”. Takie nieprecyzyjne określenie robocizny pańszczyźnianej było typowe dla całego Górnego Śląska w XVI w., stwarzając w gruncie rzeczy okazję do dowolnego powiększenia świadczeń w przyszłości, na co zwrócono już uwagę w literaturze (Bujak, Stanek). W praktyce w Lipniku pańszczyzna wynosiła na początku XVI w. 1 dzień pracy w tygodniu dla każdego kmiecia. Mieli oni ponadto obowiązek czyścić folwark, gdzie hodowano zwierzęta oraz wozić doń drewno, „tyle, ile potrzeba”.

Tymczasem na początku XVI wieku trwał dalszy kontredans z wydzierżawianiem Lipnika przez Jagiellonów. Po śmierci Jana Trnki, w 1501 r. prymas Polski Fryderyk Jagiellończyk (jako „interrex”) i senatorowie, pożyczając od kasztelana krakowskiego Spytka z Jarosławia dużą sumę 3.000 florenów, zabezpieczyli pożyczkę na królewskich dobrach oświęcimskich, w tym na Lipniku. Wydzierżawienie tych dóbr potwierdził w 1502 r. król Aleksander Jagiellończyk. Już jednak w 1503 r. wydzierżawił on dobra oświęcimskie wielkorządcy krakowskiemu i staroście oświęcimskiemu Janowi Jordanowi z Zakliczyna herbu Trąby. Jego pożyczka dla króla została zabezpieczona sumą 450 florenów rocznego dochodu zapisaną na dobrach oświęcimskich, w tym i na Lipniku. Jordan otrzymał pełne prawa tenutariusza (dzierzawcy), łącznie z tzw. opiekunstwem sądowym nad wspomnianymi dobrami.

Sytuacja szybko się jednak zmieniała. W 1504 r. król Aleksander pożyczył od mieszczanina krakowskiego i żupnika Pawła Czarnego w Witowic, zarazem starosty brzeskiego i oświęcimskiego, kwotę 8700 florenów, którą zabezpieczył na dobrach oświęcimskich. Z nowej pożyczki sflacono m.in. dwóch poprzednich

*Dalsze
zastawy
Lipnika*

dzierżawców Oświęcimia i Lipnika. Jednocześnie Aleksander w tymże roku zabronił dalszego zastawiania, darowywania i zbywania dóbr królewskich w Polsce, co miało przerwać ten proceder uprawiany na wielką skalę, ze szkodą dla autorytetu i szkatuły królewskiej. Zastawy jednak zdarzały się dalej, czego przykładem były właśnie dobra oświęcimskie (z Lipnikiem).

Zastaw Pawła Czarnego trwał prawdopodobnie do 1506 r., kiedy to z kolei dobra te zastawione zostały przez króla Aleksandra Pawłowi lub Marcinowi Myszkowskiemu. Zastaw ten także nie trwał długo, został bowiem wykupiony przez króla Zygmunta I zapewne po 1508 roku, gdyż w sporządzonym w tym roku inwentarzu dóbr oświęcimskich mowa jest jeszcze o panu – dzierżawcy (tenentariuszu) w Lipniku. W dokumencie tym stwierdzono także, że folwark ze wsią Lipnik „jest przeważnie wypuszczony w dzierżawę”.

Jak się wydaje, po 1508 r. zakończyło się na pewien czas wydzierżawianie tej wioski przez królów polskich. Lipnik nadal był zarządzany przez królewskiego starostę w Oświęcimiu, od 1512 roku pojawiła się zresztą funkcja wicestarosty, który bezpośrednio zajmował się folwarkami królewskimi. Taki stan rzeczy potwierdzały dokumenty jeszcze z 1522 r., a był on wynikiem stanowczej polityki Zygmunta I w zakresie sanacji królewszczyzn.

Przełom XV i XVI wieku przyniósł oprócz powstania folwarku pańszczyźnianego także wyraźne działania zmierzające do zagospodarowania lipnickiego brzegu rzeki Białej. Być może już w końcu XV w. powstał pierwszy młyn wodny w Lipniku, wzniesiony nad rzeką Białą, a zasilany zbudowaną wówczas młynówką (późniejszą dolną młynówką lipnicką). Młyn powstał na wysokości obecnego skrzyżowania ulic TSL i Komorowickiej, dokładnie w miejscu, gdzie w XIX w. stanął wielki młyn zbożowy rodziny Neumann. Młyn lipnicki przynosił królowi wg inwentarza z 1508 roku 36 ćwiertni (co najmniej 2800 l) owsa rocznego czynszu. Zapewne na młynarzu ciążył także tradycyjny obowiązek tuczenia kilku świń z pańskiego folwarku.

Stojący nad rzeką młyn był narażony na częste zniszczenia w wyniku powodzi. Tak stało się w 1507 r. w czasie wielkiej powodzi na Białej oraz w 1534 r. Odbudowany po tej ostatniej klęsce miał posiadać 2 koła napędowe i przynosić wg danych z 1553 roku 24 groszy rocznego czynszu. Jak widać czynsz młynarski został w I poł. XVI w. przeliczony z naturalnego na pieniężny.

Także co najmniej od ostatnich lat XV w. trwała dzierżawa tzw. Kątów, ról i ogrodów położonych na lipnickim brzegu Białej, przez

mieszczan bielskich. Tereny te były przez nich wykorzystywane m.in. do bielienia płótna, którego produkcja rozwijała się w tym czasie dynamicznie w Bielsku. W szczególności bielszczanie dzierżawili tzw. Kamieniec czyli ujście Potoku Lipnickiego do Białej, a także tereny późniejszego Blichu lipnickiego, tj. tereny wzdłuż obecnej ul. Sempołowskiej. Według przytaczanego już kilkakrotnie inwentarza z 1508 r. do mieszczan-dzierżawców należeli: Peter Begk, Peter Suster, Lukas, Kyner i Brzos. Tytułem dzierżawy płacili oni od 6 do 12 groszy czynszu rocznie, nie ponosząc żadnych innych świadczeń. Dzierżawy te utrzymały się do końca XVI w.

Pierwszy dokładny obraz sytuacji gospodarczej i ludnościowej w Lipniku pochodzi właśnie z owego inwentarza królewskich dóbr oświęcimskich sporządzonego w 1508 r. Warto nadmienić, że stało się to już po ustawowym przypisaniu chłopów do ziemi i utraceniu przez nich wolności osobistej, co nastąpiło w Polsce w 1496 r. (statuta piotrkowskie) i na czeskim Śląsku w 1505 r. (w księstwie oświęcimskim nadal obowiązywały prawa śląskie). Inwentarz wymieniał liczbę 63 kmieci w Lipniku i 4 żyjących tu zagrodników czyli chłopów żyjących zasadniczo z pracy najemnej. Kmiecie płacili nierównej wysokości czynsze, co świadczyło o postępującym dalej rozwarstwieniu tej grupy społecznej i wyłanianiu się grupy drobnych rolników, a więc późniejszych zagrodników. Dokładny rozkład czynszów nie jest jednak znany. Prócz czynszów kmiecie płacili także raz w roku podatek podymny (liczony od dymu – czyli od domostwa) w wysokości 1 grosza, co dawało w sumie przychód w wysokości 2 florenów i 24 groszy. Zarazem oznaczało to, że Lipnik liczył wówczas 84 chałupy chłopskie. W 1513 r. płacono już podymnego 3 floreny i 20 denarów.

Prócz renty pieniężnej (czynszów) spoczywał na kmieciach lipnickich obowiązek składania królowi (lub dzierżawcy) renty naturalnej w postaci daniny zwanej sepem (osepem) wynoszącej dla całej wsi 3 małdraty i 2 korce pszenicy, żyta i owsa (czyli 38 ćwiertni, tj. co najmniej 3000 l). Kmiecie mieli także prawo korzystać z królewskiego lasu zajmującego część wioski i pobliskie góry, w którym mogli wypasać bydło i konie, za co płacili po pół korca owsa od konia. Łącznie Lipnik płacił z tego tytułu 18 ćwiertni owsa (co najmniej 1400 l). Na podstawie tejsze opłaty badacze obliczyli zarazem ilość koni hodowanych wówczas w Lipniku – miało ich być 144, a więc na przeciętne gospodarstwo kmiecie przypadają po 2-4 konie. Była to niewątpliwie liczba pokaźna, wskazująca, że koni musiano używać nie tyle w rol-

nictwie (w owym czasie zresztą używano głównie w tym celu wołów), ile w furmaństwie, którym parała się większość kmieci lipnickich. Z zajęcia tego Lipnik słynął na całą okolicę już od XV w. Furmani tutejsi jeździli głównie do takich miast jak Kraków, Oświęcim, Kęty, Żywiec czy Cieszyn, ale zdarzały się też dalsze jazdy, do Wrocławia czy Pragi czeskiej. Prawdopodobnie obsługiwali oni w znacznej mierze bielski ośrodek rzemieślniczy. Np. do Krakowa jeździli w XVI w. głównie z nabiałem oraz płótnem bielskim, przywożąc z kolei ze stolicy do Bielska przede wszystkim zboże i wełnę dla bielskich sukienników. Tej profesji lipniczan sprzyjało pograniczne położenie Lipnika i wzrastające znaczenie starego szlaku solnego z Krakowa do Cieszyna i dalej do Czech.

Furmaństwo i hodowla koni rozwijały się w Lipniku intensywnie w XVI w., w 1564 r. odnotowano już 223 konie w wiosce. Możliwe zresztą, iż konie hodowano tutaj także dla celów wojskowych.

Wracając do inwentarza z 1508 r. Nie odnotował on zapewne już wówczas składanej tradycyjnej daniny kmieci w pewnej ilości kur, ani posiadanego przez kmieci prawa do wycięcia drzew na własne potrzeby w lesie królewskim w Lipniku. Odnotował natomiast istnienie 2 pustych ról (2 łanów?), będących być może, jak chcą niektórzy badacze, wynikiem pierwszych wypadków zbiegostwa chłopów pańszczyźnianych z tej królewskiej wioski. Jedną z owych ról dzierżawił Stancel Gottwort.

Cały dochód płynący ze wsi Lipnik został określony w 1508 r. na 65 florenów 22 groszy i 12 denarów. W latach następnych dochody były w podobnej wysokości, tylko wyjątkowo w 1512 r. określono je na 78 florenów 19 groszy i 6 denarów z uwagi na spalenie się zagród Urbana Hiblea i Czarnoty. Warto dodać, że jest to zarazem pierwsza wzmianka źródłowa o pożarach w dawnym Lipniku, które ze względu na drewniano-słomianą zabudowę wsi musiały się zdarzać często.

Istotną cechą inwentarza z 1508 r. jest wyliczenie imion i nazwisk owych 67 chłopów lipnickich. Jest to pierwszy znany nam źródłowy spis mieszkańców Lipnika, których z tej racji warto wymienić w całości:

kmiecie:

Anrych Hanusz

Aussman Gregor

Austa Peter

Awffman

Bardin (× 2)

Bedfrydka

Błażek	Menczel Lorincz
Bogusz Andrysz	Menczel Stanczel
Bogusz Hanusz	Merte Jakusz
Bogusz Jan	Mertenowbar
Bogusz Nickel	Miczek Andrysz
Bogusz Waniek	Nikel
Bynek	Nikel Bartosz
Czarnota	Nikel Michel
Czeydwan Andrysz	Nikel Peter
Fayter Peter	Nymskar
Foltyn	Paczołt
Gottwort Stanczel	Payskar Gregor
Hibler (Hybler) Nickel	Paysker Andrysz
Jerdumass	Procznar
Kasper	Procznar Jurga
Klima Newbar	Procznar Hanusz
Klimek Lorincz	Pysz Hanusz
Klymek Nickel	Sworch Tomasz
Klymek Peter	Świątek
Klymke Gregor	Tomasz
Klymke Michel	Tycz Hanusz
Kroc Michal	Ulcer Hanusz
Kroc Pawel	Walach Stanczel
Krybeth	Wlinczer Jurga
Krystan	Witke Newbar
Maciej	Wytke Andrysz
Matpis	Ziintak Maciej
Matys Tomas	Ziinthag

zagrodnicy:

Hanel	Newbaur
Korbel	Niklowa

Biorąc pod uwagę ówczesną średnią wielkość rodzin (5–6 osób), można obliczać ludność Lipnika w 1508 r. na około 400 mieszkańców. Dla porównania – pobliska królewska wieś Kobiernice liczyła w tym czasie tylko 17 kmieci i zagrodników.

Łatwo zauważyć na podstawie wykazu mieszkańców, że Lipnik był zamieszkiwany przez ludność niemiecką i polską. Występowały tu nazwiska typowe dla Bielska i okolic w późnym średniowieczu, co świadczyło o powiązaniach mieszkańców Lipnika z całą niemiecką falą osadniczą w rejonie Bielska. Do typowych niemiec-

*Niemcy
i Polacy*

kich nazwisk, które wystąpiły w spisie z 1508 r. i utrzymały się w nim do XX w. należy zaliczyć nazwiska Nikel (Nikiel) i Procznar (Procner), natomiast z nazwisk polskich o podobnym charakterze można zauważyć nazwiska Bogusz i Klimek. Można też pokusić się o próbę rozdziału według narodowości chłopów lipnickich w 1508 r., zdając sobie sprawę, że jest to próba niedoskonała. I tak do polskich chłopów należałoby chyba zaliczyć posiadaczy 25 nazwisk (37,3%), do chłopów niemieckich 41 osób (61,2%), przy czym należy mniemać, iż z uwagi na niedawne przybycie Niemców do Lipnika (lata 1420–1430) procesy asymilacyjne nie posunęły się jeszcze daleko, by nazwiska nie oddawały pochodzenia narodowego ich nosicieli, jak to się zdarzało nagminnie w czasach późniejszych.

Zachodzące od XVI w. procesy asymilacyjne, w przypadku Lipnika dosyć skomplikowane, spowodowały na przykład zniemczenie chłopów o nazwisku Bogusz, a spolszczenie chłopów o nazwisku Procner czy Merte (Merta). Takich paradoksów było zresztą więcej.

Wałasi

Jeden z wymienionych w 1508 r. chłopów lipnickich był z pewnością przedstawicielem jeszcze innej grupy etnicznej, która znalazła się w Lipniku na przełomie XV i XVI wieku – Wałachów (Wołochów). Był to wędrowny lud górski, który Karpatami i Beskidami dotarł na Podbeskidzie, osiedlając się tu na stałe. Inwentarz z 1508 r. jest pierwszym źródłowym śladem obecności Wałachów w Lipniku. Ich liczba miała zresztą w wiosce wzrastać w XVI w., w miarę postępującej migracji tego ludu, w rezultacie czego pojawiły się tu takie typowe wałaskie nazwiska jak Chrobak, Czauderna czy Wawak.

*Sałasze
wałaskie*

Już w 1512 r. mowa jest o wypasie owiec przez Wałachów w górach nad Lipnikiem czyli istniały tam tzw. sałasze, zapewne na Magurce i Gronickach. Za korzystanie z tych terenów Wałasi byli zobowiązani wpłacać do kasy królewskiej w Oświęcimiu 13 florenów rocznie. Podobny podatek płaciła ta ludność w 1518 r. W szczególności Wałasi związali się z dziejami Straconki, mając swój walny udział w utworzeniu tej nowej wsi w II połowie XVI w. (o czym dalej).

Karczma

Kończąc omawianie inwentarza z 1508 r, należy wspomnieć, że wymieniał on istniejącą w Lipniku karczmę wiejską, z której płynęło rocznie 60 groszy czynszu, a także opustoszałą rolę sołtysa, który nie płacił czynszu „z powodu spełniania posług” (czyżby służył w tym czasie w wojsku królewskim?). Ponadto 4

z wymienionych kmieci lipnickich, a mianowicie: Nikel Hibler, Paweł Kroc, Lorincz Menczel i Bobanowa (?) byli osadzeni poza lokacyjnymi łanami chłopskimi, a mianowicie na tzw. obszarze, „płacąc także nierówne czynsze”. W tym lakonicznym stwierdzeniu można się domyślać działalności osadniczej lipniczan wychodzącej poza granice lokacyjnej wsi i to zapewne już od końca XV wieku. Trudno z braku danych umieścić ów „obszar” w konkretnym miejscu, ale być może chodzi tu o teren późniejszego przysiółka Komorowic nazwanego właśnie „Obszary”, a położonego na prawym brzegu potoku Krzywa, do obecnej ul. Czerwonej. Bardzo możliwe, że terytorium to pierwotnie zaliczane było do Lipnika (w momencie wyznaczania granic gminy katastralnej w XVIII wieku należało już do gminy Komorowice).

Chociaż rolnictwo i hodowla stanowiły podstawowe zajęcia ludności Lipnika, nie kończyło się na nich bynajmniej życie gospodarcze wioski. O furmaństwie i młynie była już mowa. Na początku XVI w. pojawiają się tutaj kamieniołomy wapienia i piece do jego wypalania. Celem zbudowania pierwszego takiego pieca, w latach 1510–1511 sprowadzono z Bielska 2 fachowców, za co zapłacono im 9 złotych polskich (złp) 18 gr. O budowie innego pieca wapiennego istnieje wzmianka z 1526 r., wówczas zapłacono zaś fachowcom 11 złp 13 gr. Odtąd wapienniki i kamieniołomy wrosły na stałe w krajobraz Lipnika. Kamień eksploatowano głównie na wzgórzach Żółtych Łanów, na skarpie pod Górą Hałcnowską oraz pod pierwszym Kopcem Lipnickim. Wapno i kamień wywożono do różnych miejscowości starostwa oświęcimskiego oraz do miast Oświęcimia i Bielska. Eksploatację kamienia i wapienniki prowadzili indywidualnie kmiecie lipnicy; nie słychać, by tę działalność próbowali zorganizować późniejsi starostowie lipnicy. Aczkolwiek można sądzić, że w XVII w. próbowali ograniczać wydobycie w związku z rozbudową folwarków i narzucaniem chłopom nowych świadczeń.

Inną dziedziną gospodarczą, która pojawiła się w XVI-wiecznym Lipniku było płóciennictwo. Zapewne zostało tu przeszczepione z sąsiedniego Bielska, gdzie było ono w tym czasie rozwinięte już na dużą skalę. W królewskiej wsi rozwijało się głównie jako uboczne zajęcie ludności chłopskiej. Płótno lipnickie także trafiało na rynek krakowski. Wytwórczość ta miała odegrać większą rolę w XVIII w.

Według słabo udokumentowanych danych, w 1516 r. stanął w Lipniku w miejsce drewnianego (spalonego?) nowy, mурowany kościół parafialny utrzymany w stylu gotyckim, z masywną

„Obszar”

*Kamieniołomy
i wapienniki*

Płóciennictwo

*Drugi kościół
lipnicki*

wieża, której relikty znajdują się w dzisiejszej świątyni. Wezwanie drugiego kościoła lipnickiego nie uległo zmianie. Z epoki przedreformacyjnej znani są tylko dwaj proboszczowie: wymieniony w 1503 r. ks. Jan oraz wymieniony w 1529 r. ks. Marcin Kyeslmen, być może Niemiec z Kieselkehmen na Pomorzu Zachodnim. Pleban „Lypnyka” utrzymywał się z czynszu płaconego przez 1 „plebańskiego” kmiecia w wysokości 8 gr rocznie oraz mesznego od całej wsi w wymiarze 5 małdratów żyta (czyli 60 ćwiertni – co najmniej 4700 l) i tyleż owsa (bez 3 korczyków tj. ok. 60 l) rocznie. W przeliczeniu na pieniądze meszne to wartość było 16 grzywien srebra i 1,5 grosza.

Parafia lipnicka w dalszym ciągu była zobowiązana do składania dziesięciny pieniężnej na scholasterię krakowską, jak wynika jednak ze źródeł diecezjalnych, daninę tę płacono nieregularnie. W 1529 r. wynosiła ona 4,5 grzywny srebra i 18 groszy. Natomiast od dawna już nie płacono daniny (10 grzywien) na rzecz altarii w kościele parafialnym w Będzinie.

W XVI w. w dalszym ciągu działała szkoła parafialna, wzmiankowana co prawda w źródłach tylko z 1539 i 1598 roku.

Aktem datowanym na 29 lipca 1523 r. król Zygmunt I nadał w dożywocie Lipnik, wraz z prawem pobierania wszystkich podatków, swemu przyjacielowi i sojusznikowi politycznemu, księciu cieszyńskiemu Kazimierzowi II (zm. 1528). Różnie interpretowano tę umowę. Niektórzy badacze widzieli w niej przejaw ekspansji mieszczan bielskich (o czym była już mowa), którzy potrafili wymóc na księciu takie zabezpieczenie swoich interesów. Z kolei interpretowanie umowy jako próby przesunięcia granicy księstwa cieszyńskiego na wschód należy uznać za niedorzeczne. Prawda zapewne była banalna – królowi Zygmuntowi I Jagiellończykowi także brakowało pieniędzy, zwłaszcza w sytuacji trwającego konfliktu pruskiego. Kazimierz II, pełniący wówczas funkcję generalnego starosty Dolnego i Górnego Śląska (czeskiego) był bogaty i chętnie królowi polskiemu pieniądze pożyczył.

Interesującym rezultatem rządów Kazimierza II w Lipniku, trwających około dwa lata, było, jak się wydaje, zaprowadzenie tu gospodarki stawowej. Książę ten znany był z polityki zakładania licznych stawów na ziemi cieszyńskiej i pszczyńskiej i to na wielką skalę. W Lipniku stawy te (być może 2–3) powstały między dzisiejszymi ulicami Komorowicką a Towarową. Po raz pierwszy zostały odnotowane w znanych nam źródłach z 1526 r., kiedy to kmieć Kroc sprzedał pochodzący z nich narybek karpia do

*Kazimierz II
cieszyński*

*Gospodarka
stawowa*

stawu królewskiego w Kobiernicach. Gospodarką stawową zajmowało się w Lipniku kilku kmieci, ale z uwagi na małe możliwości terenowe ta dziedzina gospodarki nie została rozbudowana. Stawy lipnickie były zasilane głównie ze wspomnianej młynówki pobierającej wodę z Białej i miały, jak się wydaje, głównie charakter narybkowy. Narybek tu wyhodowany przenoszono następnie do wielkich stawów królewskich w Kobiernicach i pod Oświęcimiem.

W nieznanych okolicznościach Kazimierz II przestał być właścicielem Lipnika w 1525 r. W tymże roku jako jego dzierżawca występuje już szlachcic polski Achacy Jordan z Zakliczyna, któremu król Zygmunt I zezwolił za pożyczkę 1200 florenów odstąpić część dochodów z Lipnika w wysokości 20 grzywien srebra (z prawem odkupu) klasztorowi augustianów na Kazimierzu pod Krakowem. Pożyczka ta została prawdopodobnie rychło zwrócona; o następnych dzierżawcach lipnickiej królewskiej nie słyszymy aż do 1548 roku. W latach 30. XVI w. wioska przynosiła królowi polskiemu niezmiennie dochody w wysokości 68 florenów i 4 groszy (dane z 1534 i 1537 r.).

W I poł. XVI w. daje się zauważyć w Lipniku wielki rozwój hodowli bydła, przeznaczonego na mięso i na produkcję nabiału, które to produkty sprzedawano następnie w Bielsku, Oświęcimiu i Krakowie. W 1537 r. określano wielkość tej hodowli na 660 samych krów i jałówek, nie licząc świń, wieprzów i kóz. Ponieważ potencjalnych hodowców było wówczas w Lipniku 74 (kmieci i zagrodników), co wynikało z wielkości płaconego przez nich tzw. podatku rogowego (po 2 gr od krowy rocznie), na statystycznego hodowcę wypadło po 9 krów. Była to znaczna ilość, nie bez powodów więc ustaliła się już przed połową XVI wieku na Ziemi Oświęcimskiej opinia, iż wieś Lipnik należy do najbogatszych jej miejscowości. Tutejsi chłopcy przewyższali zamożnością i samodzielną działalnością gospodarczą mieszkańców sąsiednich wsi. Niewątpliwie na taką sytuację miały wpływ stosunkowo niskie zobowiązania ludności na rzecz króla i dzierżawców oraz jeszcze wówczas spore w Polsce swobody dla królewskich chłopów.

W I poł. XVI w. zanikło stanowisko sołtysa w Lipniku, natomiast pojawił się włodarz (wymieniony m.in. w 1537 r.), jako gospodarz pełniący funkcję urzędnika królewskiego, nadzorującego pracę pańszczyźnianą na folwarku i zbierającego czynsze i inne daniny. Prywatnie zajmował się hodowlą kóz, których miał 40 sztuk w 1537 r.

*Hodowla
bydła*

*Włodarz
lipnicki*

Czasy Zebrzydowskich

*Florian
Kasper
Zebrzydowski*

Niezwykle ważną datą w dziejach Lipnika jest rok 1548. Dokumentem sporządzonym 11 sierpnia, a potwierdzonym następnie w dniu 8 grudnia, król polski Zygmunt August obdarował „królewską wsią Lipnikiem” Floriana Kaspra Zebrzydowskiego (1510–1566), herbu Radwan. Był on długoletnim sekretarzem króla, hetmanem nadwornym, starostą sądeckim i tymienieckim, burgrabią zamku krakowskiego, a w latach 1552–1554 kasztelanem oświęcimskim, po czym aż do śmierci kasztelanem lubelskim. Jego brat Andrzej był w latach 1551–1560 biskupem krakowskim, zwalczającym protestantów. Ród wywodził się z Więcborka w Wielkopolsce.

Darowizna na własność królewskiemu faworytowi wiązała się z prawem dziedziczenia („wieczna i nieodwołalna darowizna”). Wieś Lipnik została подарowana Zebrzydowskiemu wraz z całym jej majątkiem i prawem patronatu nad tutejszą parafią. Akt ten był typową dla początków panowania Zygmunta Augusta tzw. alienacją – oderwaniem od mienia państwowego pomniejszych dóbr darowanych swoim popiecznikom politycznym. Łamał on oczywiście statuty Aleksandra z 1504 r.

*Przeniesienie
z prawa
śląskiego
na polskie*

Nowy właściciel wioski postanowił natychmiast przenieść ją spod jurysdykcji prawa śląskiego na prawa obowiązujące w Polsce. Podobnie uczyniło to w tym czasie kilku innych panów małopolskich dziedziczących włości w księstwach oświęcimskim i zatorskim, jeszcze przed formalną ich inkorporacją do Polski. W związku z tym 8 grudnia 1548 r. Florian Zebrzydowski otrzymał na zjeździe w Piotrkowie od Zygmunta Augusta tzw. przywilej *exempcyjny*, w którym król „uwalniał te dobra i wyjmował spod prawa śląskiego, włączając do praw polskich, w szczególności obowiązujących w Ziemi Krakowskiej”. Równocześnie król przenosił Lipnik i jego mieszkańców na prawo magdeburskie (niemieckie), którego „winni na wieczność używać”. Przeniesienie to, jak mówił przywilej, uwalniało chłopów „spod wszelkiej jurysdykcji i władzy wszystkich i każdego z osobna wojewodów, kasztelanów i wszelkiego rodzaju dygnitarzy i urzędników tychże”. De facto jednak była to zwyczajowa w Polsce i dodajmy od razu fikcyjna, formuła dyplomatyczna tylko teoretycznie uchylająca zasadę prawa polskiego. Chłopi mieli posiadać własny samorząd wiejski złożony z wójta i ławy przysiężnych, którzy tworzyli także wiejski sąd kryminalny, który miał współdziałać z podobnym sądem hańcnowskim i komorowickim. Jednak chłopom mogli być także sądzeni przez swego pana dziedzicznego, który z kolei uwol-

*Nadanie
prawa
magdeburskiego*

niony został spod jurysdykcji sądu ziemskiego w Oświęcimiu. Przeniesienie wsi na prawo magdeburskie zwalniało jej mieszkańców z ponoszenia ciężarów prawa książęcego i publicznego według prawa śląskiego (np. zlikwidowano podatek rogowy), jak jednak słusznie zauważono w literaturze (Kuraś) nie chroniło chłopów przed ciężarami pańszczyzny i wyzyskiem ze strony właściciela.

Istotną zmianą było również to, iż prawo magdeburskie umożliwiało chłopom swobodne zakupy zagród, chałup i ziemi między sobą, bez ingerencji pana. Chłopom przysługiwało tzw. prawo zakupne do gruntów. W celu uchwycenia i udokumentowania owych transakcji należało zaprowadzić tzw. księgę gromadzką. Taka księga była prowadzona w Lipniku od 1573 r., niestety zaginęła ona w niewyjaśnionych okolicznościach w 1945 r.

Prawo magdeburskie za szczególny symbol traktowało stanowisko wójta lub sołtysa wioski, który miał faktycznie rządzić chłopami, wybierać czynsze, sądzić ich, pomagać właścicielowi w administracji dobrami (znikał urząd włodarza) i różnych czynnościach. Właściciel Lipnika miał płacić konkretnie tutejszemu sołtysowi za posługi 3 złp rocznie oraz 2 złp rocznego czynszu. Wójt-sołtys lipnicki, jak to określano potem w lustracjach, był „nieuprzywilejowany”, tzn. jego pozycja i funkcje nie wynikały z przywileju królewskiego, miały natomiast wiele wspólnego ze średniowiecznymi sołtysami. Jednak stanowisko to nie było dziedziczne, sołtys miał być wybierany przez ławę. Musiał być zatwierdzony przez właściciela (dzierzawcę) i mógł być wyrugowany ze stanowiska.

Ciekawostką było, iż Florian Zebrzydowski, kreując w latach 1548–1549 samorząd lipnicki, nadał mu przywilej posługiwania się własną pieczęcią, co było wielkim wyróżnieniem i dużą rzadkością na ówczesnych ziemiach polskich. W pieczęci tej znalazł się przetworzony herb Zebrzydowskiego – Radwan, a mianowicie w stylizowanym kartuszu herbowym z małym krzyżykiem u szczytu znajdowało się godło w postaci krzyża o podwójnych ramionach. Ramię dolne, dłuższe, posiadało z prawej zakończenie w postaci prostopadłej listwy zwróconej ku dołowi.

Przeniesienie Lipnika z prawa średzkiego na magdeburskie w 1548 r., traktowane przez niektórych badaczy jako pseudolokacja (Kuraś), nie było jednak jak twierdzą, czystą fikcją. Przede wszystkim wieś ta otrzymała własny samorząd z pewnymi atrybutami władzy, z którego była niesłychanie dumna i który stał się motorem różnych działań tej społeczności w następnym okresie.

Należy dodać, że w przywileju królewskim z 8.XII 1548 r. zawarto pierwszy opis granic starostwa lipnickiego, sporządzony

Pieczęć Lipnika

Granice Lipnika

na podstawie kontroli przeprowadzonej przez królewskich rewizorów. Granice te określono w sposób następujący: od granicznej rzeczki zwanej Kózką Wodą (czyli Pisarzówką) do jej źródeł i po wierzchołek góry (Groniczki), a następnie w kierunku źródła rzeki Wielka Żarnówka, dalej jej biegiem do rzeki Soły, rzeką Sołą w górę jej biegu, do granicy ze wsią Wilkowice, a następnie granicą z tą miejscowością do rzeki Białej i tą rzeką „aż do granicy dóbr pozostałych szlachciców sąsiadujących z tą wsią Lipnik”. W opisie tym podkreślono istniejące od dawna „oddzielenie” (tzn. rozgraniczenie) Lipnika od innych wsi i dóbr. Tak zakreślone terytorium posiadało powierzchnię 64 km² i jak można się domyślać w 80% było pokryte lasami.

Konflikt o Mikuszowice

Dodajmy od razu, że takie określenie granic starostwa lipnickiego okazało się mało precyzyjne i wywołało m.in. konflikt graniczny z tzw. państwem łodygowickim należącym do Komorowskich z Żywca o położoną przy południowej granicy Lipnika wieś Mikuszowice (część polska). Zebrzydowski stwierdził bowiem w 1555 r., że miejscowość ta należy do jego włości, co potwierdził mu król w swym nowym postanowieniu w sprawie granic wsi Lipnik z tegoż roku. Konflikt z Komorowskimi ciągnął się jeszcze przez kilkanaście lat, ale nie przyniósł sukcesu kasztelanowi lubelskiemu, któremu w końcu nie udało się włączyć Mikuszowic do Lipnika.

Konflikt z księciem cieszyńskim

Florian Zebrzydowski miewał również konflikty z innymi sąsiadami, m.in. z księciem cieszyńskim Wacławem Adamem, który w 1554 r. złożył na ręce cesarza Ferdynanda I i króla Zygmunta Augusta skargę na kasztelana, dowodząc, że na jego rozkaz 11 lipca poddani z Lipnika napadli na grunty bielskie i zastrzelili przedstawiciela księcia Leonarda Tatika, raniąc drugiego, Piotra Pisarzowskiego.

Pierwszy sołtys lipnicki - Walenty Krzyszko

Pierwszym sołtysiem w Lipniku wybranym po nadaniu mu prawa magdeburskiego, prawdopodobnie w 1549 roku, był Walenty Krzyszko. Urząd ten miał sprawować do 1575 r. Sołtys ten miał się zapisać złotymi głoskami w dziejach wioski, nadając jej samorządowi wysoką rangę i inicjując nowe przedsięwzięcia gospodarcze. Przy okazji należy spostrzec, iż tytuł sołtysa lipnickiego został po 1584 r. zamieniony na tytuł wójta.

Założenie Międzybrodzia

Zebrzydowski okazał się bardzo przedsiębiorczym właścicielem Lipnika, naśladowcą innych feudałów środkowoeuropejskich, którzy w tym czasie intensyfikowali gospodarkę w swoich dobrach. Już w 1549 r. podjął akcję osadniczą nad Sołą, gdzie m.in. przyłączył do swoich dóbr grunty 4 kmieci osadzonych w Między-

brodziu (Kobiernickim), na prawym brzegu rzeki Soły, gdzie miało być jeszcze osadzonych 6 kmieci. W rejonie tym osadził drwali, którzy przystąpili do rąbania lasu na lewym brzegu Soły. W ten sposób dał początek osadzie nazwanej Międzybrodziem Lipnickim, obecnie zwanej Międzybrodziem Bialskim. Odtąd osada ta, a potem wioska wchodziła w skład dóbr lipnickich.

Wkrótce po założeniu Międzybrodzia, w przedziale lat 1550–1560 Florian Zebrzydowski założył dwie następne osady – w pierwszej kolejności Straconkę, a następnie Białą. Ich bezpośrednim zasadzcą był z ramienia magnata sołtys Walenty Krzyszek, o czym wspomina lustracja z 1564 r. Do Straconki trafili podobno osadnicy niemieccy z Lipnika, być może byli to synowie kmieci, którzy nie mogli otrzymać swoich gruntów. Sam Krzyszek otrzymał ok. 1560 r. przywilej na prowadzenie młyna na potoku Straconka, z którego miał płacić 6 złp rocznego czynszu. Z młynem tym związana była tzw. rola młynarska. W następnych latach do Straconki migrowali następni lipniczanie z wyraźnie przeludnionej wsi, osiadła w niej także ludność wałaska związana z Lipnikiem.

Osobną kwestią było założenie osady Biała. Pojawiła się około 1560 r. jako przysiółek tkaczy założony na wspomnianym już „Kamieńcu”. W 1564 r. liczył on 13 chat i szybko rozrastał się w oparciu o napływających ze strony śląskiej tkaczy. Dzieje tej osady należą już do innego tematu badawczego, więc nie będą w niniejszym opracowaniu analizowane.

Należy przypuszczać, że w ramach ogólnopolskiej batalii o tzw. egzekucję dóbr królewskich, przeprowadzoną za czasów panowania Zygmunta Augusta w latach 1562–1563, zmieniony został pierwotny status dóbr lipnickich. Trwałą ich darowiznę dla rodu Zebrzydowskich zamieniono mianowicie na formalną, dożywotnią dzierżawę (Sejm uznał za nieważne darowizny dokonane po 1504 r.). W istocie jednak król zrezygnował z wszelkich dochodów z takich dóbr użytkowanych przez dożywotnich dzierżawców-właścicieli. Następne zmiany w statusie tych dóbr powstały w wyniku inkorporacji księstwa oświęcimskiego (i zatorskiego) do Korony, dokonanej przez Sejm 26.III 1563 i 25.II 1564 r. W jej wyniku Lipnik znalazł się formalnie w granicach Królestwa Polskiego, a pod względem administracyjnym wszedł w skład tzw. powiatu śląskiego województwa krakowskiego. Jednocześnie królewszczyzna lipnicka została przeobrażona w tzw. starostwo niegrodowe, typowe dla ówczesnej Rzeczypospolitej dobro krzesło-

*Założenie
Straconki*

*Założenie
Białej*

*Inkorporacja
księstwa
oświęcimskiego*

we, rozdawane lub wypuszczane przez króla w dożywotnią dzierżawę (tenutę) zasłużonym osobom i współpracownikom, zwykle zasiadającym w Senacie. W księstwach oświęcimskim i zatorskim powstały 3 takie starostwa niegrodowe – Barwałd, Lipnik i Zator.

Dobra lipnickie długo jednak nie określano jako starostwa, nazwa ta pojawiła się dopiero w końcu XVII w., do tego momentu stosowano termin „dzierżawa” lub częściej „tenuta” (lipnicka).

Teoretycznie starosta niegrodowy – za pierwszego z nich można uznać już Floriana Zebrzydowskiego – zobowiązany był do utrzymania bezpieczeństwa publicznego na swoim terenie, miał doglądać zabezpieczenia rzek, jazów, kontrolować wybieranie cła, myta i opłat mostowych, miał prawo do zwoływania pospolitego ruszenia itd. W praktyce kompetencje te były różnie interpretowane. Przede wszystkim zaś taki starosta nie miał uprawnień sądowych. Należy dodać, że mieszkańcy starostwa uzyskali możliwość kierowania swych skarg przeciw staroście bezpośrednio do króla i jego sądów – asesorskiego i referendarskiego. Przywilej ten, jak się miało okazać w późniejszych dziejach Lipnika, stał się ważną bronią w tutejszych konfliktach społecznych.

Inną konsekwencją decyzji sejmowych i inkorporacji z lat 1563–64 był narzucony dzierżawcy Lipnika obowiązek oddawania 1/4 (de facto 1/5) dochodów czyli tzw. kwarty na wojsko koronne, co też czynił Zebrzydowski już od 1563 r., a potem jego następcy. Królewszczyzna lipnicka podlegała prawu postoju wojsk koronnych, zwłaszcza na tzw. leże zimowe (hiberna). W myśl późniejszej ordynacji skarbowej Henryka Walezego z 1574 r. dochody ze starostwa niegrodowego (tenuty) podzielono w następujący sposób: 50% miało wpływać do skarbu królewskiego, 30% miało być dochodem dzierżawcy, a 20% było przeznaczonych na kwartę. Ordynację tę obalono w 1590 r., odtąd praktycznie prócz kwarty dochody ze starostwa niegrodowego płynęły wyłącznie do kieszeni dzierżawcy takiej królewszczyzny.

Stan gospodarczy dzierżawy lipnickiej za czasów Floriana Zebrzydowskiego przedstawia dobitnie lustracja królewszczyzn przeprowadzona w 1564 r. Wypadła ona co prawda już po formalnym przeniesieniu w 1563 r. dzierżawy lipnickiej na syna Floriana – Mikołaja Zebrzydowskiego (1555–1620), chociaż był on wówczas jeszcze małoletnim chłopcem.

Lustracja ta dowodziła, że Lipnik zamieszkały był przez 65 „płużnych” kmieci, a więc kmieci posiadających pełne zagrody

i własny sprzężaj. Siedzieli oni, tak jak w 1508 r., „na rolach niejednako wielkich i niepomiernych i czynsz też różno” płacili. Ogólna kwota ich czynszów wynosiła 37 grzywien i 32 grosze. Podatek podymny wzrósł do wysokości 1 grosza i 6 denarów, co dawało łącznie sumę 1 grzywny, 38 groszy i 12 denarów. Liczba kmieci nie zmieniła się więc zasadniczo od początku XVI w., a nadwyżki ludnościowe były angażowane przez Zebrzydowskiego w 3 nowych wsiach tenuty lipnickiej.

Wszyscy kmiecie byli zobowiązani płacić dzierżawcy specjalną opłatę zwaną „robotne” („mniejszą robotę”) tytułem robocizny na folwarku w wysokiej kwocie 1 grzywny (48 groszy), co dawało rocznie sumę 65 grzywien (czyli 104 złp). Lustracja wyraźnie nadmieniała, że ten rodzaj podatku został wprowadzony dopiero za czasów Zebrzydowskiego w 1559 r. Był to zabieg stosowany powszechnie w XVI w. w Polsce i na sąsiednim Śląsku – tenutariusz, nie rozbudowując swego folwarku, na którym nie potrzebował wielu rąk do pracy, przeliczał potencjalną pańszczyznę na dodatkowe opłaty, które stawały się większym ciężarem dla poddanych niż wywodzące się ze średniowiecza czynsze.

Prócz renty pieniężnej chłopci lipniccy musieli składać dzierżawcy szereg danin. Najciężliwszą był nadal sep (osep) realizowany w pszenicy, życie i owsie. Każdy gatunek zboża trzeba było oddać w wysokości 150 wiertli, co w sumie było warte 65 grzywien i 30 groszy (wiertle liczone były w miarze oświęcimskiej wirchowatej). Wymiar tej daniny był w Lipniku większy niż w innych okolicznych wsiach z uwagi na zamożność chłopów. Inną daninę składano w kapłonach (kastrowanych kogutach), których każdy kmieć miał składać po 5 sztuk, wyjąwszy 7 kmieci, którzy mieli prawo składać tylko po 2 kapłony. W sumie Lipnik miał dostarczać rocznie dzierżawcy 304 kapłony o wartości po 2 grosze każdy. Danina ta była więc warta 12 grzywien i 32 grosze. Kmiecie skarżyli się przy tym lustratorom, że przed 1548 r. dawali właścicielom wsi tylko zwykłe kury, a teraz Zebrzydowski narzucił im wyższe świadczenia.

Następną daniną było tzw. leśne, składane za korzystanie z lasów królewskich a obliczone od każdego konia, po pół wiertła owsa od sztuki. W sumie danina ta wynosiła dla całej wioski 111,5 wiertli owsa o łącznej wartości 6 grzywien, 46 groszy i 9 denarów.

Lustracja wykazała ponadto typowy dla XVI wieku wzrost liczby zagrodników w Lipniku, których było już 13. Często byli to synowie tutejszych kmieci, którzy nie mogli dziedziczyć po ojcu.

Mieszkali oni w zachodniej części Lipnika, nad Potokiem Lipnickim, gdzie uprawiali niewielkie kawałki roli zwane „ogrodami” (śladem tego osadnictwa jest ul. Ogrodowa). Zagrodnicy płacili dzierżawcy czynsze o łącznej wysokości 7 grzywien i 36 groszy. 3 zagrodników, którzy mieszkali między kmieciami, płaciło także podatek podymny. Być może zagrodnicy zajmowali się też działalnością pozarolniczą.

Kąty

Nadal też mieszczenie i kmiecie bielscy wydzierżawiali części ról lipnickich tzw. Kąty, leżące nad rzeką Białą, płacąc za to dzierżawcy czynsz w wysokości 1 grzywny i 29 gr. Młyn lipnicki na Białej przynosił 12 zł rocznie arendy „i na każdy tydzień na żywność do folwarku czeladzi 1 wierteł mąki i wykarmienie 2 świń”, co dawało w roku sumę 7 grzywien i 24 gr. Lustracja odnotowała także działalność w Lipniku bednarza, który mieszkał w „białym domku na nawsiu”, płacąc za niego 1 grzywnę i 12 gr rocznie. Z kolei sołtys lipnicki, o którego czynnościach i przywilejach już wspomnieliśmy, tytułem wyszynku w karczmie płacił panu rocznie 1 grzywnę i 12 groszy.

Zupełnie nową powinnością narzuconą Lipnikowi przez Floriana Zebrzydowskiego, był obowiązek dostarczenia 2 izb tramów i „innych drewn, szczepów”, wyrąbanych w Beskidzie Małym, nad brzeg Soły, skąd miały być spławiane rzeką do Krakowa. Izby tramów miały przynieść łączny dochód 80 złp.

Folwark

Folwark lipnicki znalazł osobne miejsce w opisie lustracyjnym. W 1564 r. obejmował on 3 różne pola, zajmujące łącznie około 2 łany. Płody rolne uzyskane z niego przynosiły roczny dochód 161 grzywien, 30 gr i 9 denarów. Na folwarku wysiewano, podobnie jak na innych tego typu folwarkach w Karpatach, głównie owies (połowa zasiewów) i pszenicę, a poza tym trochę żyta, jęczmienia, grochu i traw na siano oraz niewielkie ilości ciecior-ki, lnu i konopi. Zasiewy obejmowały 291 miar oświęcimskich (w tym 140 miar owsa) i była to mała ilość – folwark lipnicki był niewątpliwie najmniejszym tego typu przedsiębiorstwem na Ziemi Oświęcimskiej. Hodowla zwierząt (czyli tzw. obora) liczyła 30 mlecznych krów, 40 wołów (?), 2 byki, 30 świń i wieprzków, 28 gęsi, 130 kur i 9 kaczek. Czeladź folwarczna nadal była szczupła – dwornik (który otrzymywał rocznie 1 grzywnę oraz 24 gr na obuwie), dworniczka, 2 dziewczki i dziewczyna. Razem 5 osób, co kosztowało rocznie 5 grzywien i 12 gr. Chłopi pracujący w ramach pańszczyzny dostawali od dzierżawcy piwo, prawdopodobnie sprowadzane z Bielska. Znamienne, że nie słyszymy by folwark

lipnicki prowadził jakąś gospodarkę leśną, która w tym czasie stawała się głównym źródłem dochodów folwarków w południowej Małopolsce. Sytuację ratował wyżej wspomniany obowiązek wyrębu drzew w górach zrzucony na chłopów, o czym była już mowa.

W sumie dochód ze wsi Lipnik obliczali lustratorzy na 259 grzywien, 4 grosze i 3 denary, z folwarku lipnickiego na 193 grzywny, 42 grosze i 9 denarów, a z całego starostwa lipnickiego na 512 grzywien, 16 groszy i 12 denarów. W stosunku do danych z 1508 r. – prawdopodobnie zresztą zaniżonych, oznaczałoby to prawie 6-krotny przyrost dochodów (w tym wydatny ich przyrost z folwarku) w tej królewskiej wsi w przeciągu przeszło półwiecza. Był on spowodowany nie tylko procesami ekonomicznymi (intensyfikacja gospodarki rolno-hodowlanej, inflacja), ale przede wszystkim polityką Zebrzydowskiego, poważnego zwiększania świadczeń pieniężnych i naturalnych ludności chłopskiej. W ten sposób w połowie XVI w. Lipnik wszedł w spiralę ucisku podatkowo-pańszczyźnianego, z którym miały się zmagać nie bez poważnych konfliktów następne pokolenia jego mieszkańców. Pomimo wspomnianego drenażu ekonomicznego, położenie chłopów lipnickich za czasów Zebrzydowskich należało jeszcze do całkiem znośnych – pańszczyzna ciągle jeszcze wynosiła 1 dzień w tygodniu, a i tak nie ogarniała wszystkich chłopów ze względu na szczupłość folwarku.

Kolejna lustracja dóbr królewskich dokonana została już w 1569 roku. Wykazała ona w stosunku do poprzedniej niewiele zmienioną sytuację gospodarczą Lipnika. Przybył jeden kmieć (teraz było ich 66), natomiast kmieci zrównano w czynszach – każdy płacił teraz po 8 gr czynszu rocznie. Wydatnie zwiększyła się liczba zagrodników, bowiem z 13 na 25; stanowili oni już 27% mieszkańców Lipnika. Wzrost liczby zagrodników był ściśle związany z gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą, oznaczał także postępujące osadnictwo. Zagrodnicy byli osadzeni nie tylko na „starym” nawsiu (w centrum wsi), ale także na „nowym”, gdzie mieli swoje „ogrody”, o czym była już mowa. W 1569 r. wzmiankowano także zagrodników „pod lasem” czyli osadzonych w Górnej Wsi, w rejonie dzisiejszych ulic Polnej i Odrzańskiej, którzy zapewne trudzili się wyrębem lasu. Był to zarębek, który potem posuwał się w kierunku Małych Kóz. Zagrodnicy płacili czynsze w nierównej wysokości: 3 płaciło po 20 gr rocznie, 22 płaciło łącznie 36 złp, 22 grosze i 12 denarów. Dodajmy, iż osadzenie

*Dochód
z Lipnika*

*Lustracja
1569 r.*

Zagrodnicy

zagrodników na nawsiu lipnickim w XVI w., obejmującym m.in. pastwisko gminne, wytworzyło nową kategorię chłopów – tzw. zagrodników nawsiowych.

Ogólnie z czynszów z Lipnika dzierżawca uzyskiwał 60 złp 12 gr, przy czym wszystkich oczynszowanych ról było 226,5 pręta. Podymne, płacone przez kmieci i 22 zagrodników w poprzedniej wysokości przynosiło dochód roczny 3 złp 2 gr; podobnie nie zmieniona była wielkość opłat za robociznę, osep, danina leśna (łącznie 118,5 wiertelki owsa) oraz danina w kapłonach, przy czym liczba kmieci składających rocznie tylko po 2 kapłony wzrosła do 8. Nie zmieniła się ilość wyrąbanego drzewa zwożonego nad Sołę.

Dane o folwarku nie odbiegały od tych sprzed pięciu lat, w uprawach rolnych największe dochody przynosił owies (136 zł), następnie pszenica (83 zł 10 gr), żyto (32 zł 24 gr), jęczmień (23 zł 6 gr), siano (19 zł 6 gr) i groch (7 zł 10 gr).

Sołtys

W lustracji z 1569 r. zwraca natomiast uwagę zmiana sytuacji prawnej sołtysa, którego zaliczono wyraźnie do grupy kmieci. Z tego tytułu obciążono go także obowiązkiem płacenia czynszu po 8 gr od łana. Z karczmy wiejskiej płacił 2 zł. Jego rola została nadto ograniczona na rzecz arendarza, szlachcica Krzysztofa Słupskiego, nasadzonego w Lipniku przez Zebrzydowskiego, który odtąd miał się zajmować czynszami chłopskimi oraz prowadzić dalsze osadnictwo „pod lasem”.

Łączne dochody ze wsi Lipnik zostały określone na 460 zł, 16 gr i 6 denarów.

Mikołaj

Zebrzydowski

Nowy dzierżawca Lipnika Mikołaj Zebrzydowski, późniejszy starosta generalny krakowski (od 1585), wojewoda lubelski (od 1589), hetman nadworny i wreszcie wojewoda krakowski, a prywatnie założyciel słynnego sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej (na pocz. XVII w.), kontynuował politykę gospodarczą ojca. Z jego czasów zachowały się m.in. dane dotyczące podatku łanowego wprowadzonego przez króla Stefana Batorego na potrzeby państwa, a płaconego od całej ludności danej wioski. Dane o tym podatku pochodzą dla Lipnika z lat 1577–1594, kiedy to pobierano z niego średnio 25 zł rocznie (1577 – 25 zł 14 gr, 1594 – 23 zł 26 gr). Najwyższy podatek odnotowano w 1581 r., a więc w roku szczytowych zmagani wojennych z Moskwą, kiedy wybrano z wioski 42 zł 5 gr. Warto w tym momencie dodać, że młody Mikołaj Zebrzydowski, wówczas rotmistrz królewski, prowadził w 1579 r. na terenie Lipnika zaciąg żołnierzy na wojnę moskiewską.

Przy okazji wyznaczania podatku łanowego sporządzano szczegółowe inwentarze własności w danej miejscowości. I tak okazuje się z nich, że w 1577 r. w Lipniku znajdowało się 32,5 ról kmiecych, co odpowiadałoby 65 dawnym łanom lokacyjnym (rola=2 łany), a kmiecie płacili po 20 gr omawianego podatku. Ponadto w Lipniku znajdował się łan sołtysa, który także płacił 20 gr, jego karczma (także 20 gr) oraz 2 młyny – na rzece Białej i na potoku Straconka, z których płacono razem 1 zł 18 gr podatku. Z zagrodników podatek płaciło tylko trzech po 2 grosze, wreszcie pięciu komorników płaciło po 4 grosze podatku.

*Inwentarz
z 1577 r.*

W 1581 r. kmiecie płacili już po 30 gr, 3 zagrodników z rolą płaciło po 6 gr, 10 zagrodników bez roli (czyli właściwie chałupników) po 4 gr, 5 komorników z bydłem po 8 gr, 2 komorników bez bydła po 2 gr, sołtys płacił 1 zł, oba młyny po 24 gr, karczma sołtysa 6 gr, rzemieślnik 4 gr. Nowością było zaistnienie w Lipniku tzw. dudy czyli piły (tartaku), przynoszącej podatek 24 gr, a która mieściła się najprawdopodobniej na tzw. średniej młynówce lipnickiej przy obecnej ul. Sempołowskiej.

*Inwentarz
z 1581 r.*

Powyższe dane, zwłaszcza z 1581 r. świadczą o postępującym coraz szybciej rozwarstwieniu chłopskiej ludności wioski. Obok kmieci i zagrodników, po 1569 r. wytworzyła się grupa biedniejszych od nich chałupników i komorników, a więc klasyczne grupy chłopskie w pańszczyźnianej strukturze warstwy chłopów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Nowa stratygrafia społeczna Lipnika była rezultatem rządów Zebrzydowskich, którzy intensywnie dostosowywali stosunki w tenuncie lipnickiej do panujących już w innych latyfundiach magnackich w Polsce. Z drugiej strony należy pamiętać o dużym zaludnieniu Lipnika, zwiększonym jeszcze przez zbiegostwo chłopów z księstwa cieszyńskiego, nasilające się po 1573 r., którzy to chłopcy byli chętnie przyjmowani na osiedlenie przez panów polskich. Cały czas w XVI w. odnotowywani są w Lipniku pojedynczy rzemieślnicy.

Obok kwestii zmiany statusu prawnego Lipnika i zwiększonej eksploatacji ekonomicznej tutejszej ludności chłopskiej, do najważniejszych problemów czasów Zebrzydowskich urosły kwestie wyznaniowe, wywołane pojawieniem się i rozprzestrzenieniem się Reformacji.

Około 1560 r. pojawił się w księstwie oświęcimskim ruch reformacyjny, głównie w wydaniu kalwińskim. Jednak do Lipnika trafił luteranizm, który zapewne przeniknął z sąsiedniego Bielska, gdzie gmina ewangelicka zaistniała już około 1550 r., ogar-

Reformacja

niając niemal wszystkich bielskich mieszczan i kmieci, powiązanych przecież różnymi więzami rodzinnymi i gospodarczymi z mieszkańcami Lipnika. Nie bez znaczenia było również niemieckie pochodzenie znacznej części jego ówczesnych mieszkańców ułatwiającej inflirtację luteranizmu z Bielska. W przyjmowaniu „nowinek” reformacyjnych przez kmieci lipnickich istniał także aspekt ekonomiczny, bowiem w sytuacji forsowanych przez Zebrzydowskich coraz to nowych podatków i danin, ponoszenie również ciężarów na rzecz Kościoła katolickiego wydawało się być nadmiernym i nieusprawiedliwionym obciążeniem. Znamienne, że rozprzestrzenienie się luteranizmu w Lipniku nastąpiło właśnie w czasach arcykatolickich Zebrzydowskich, którzy od 1548 r. byli kolatorami miejscowego kościoła parafialnego.

Pierwsze wzmianki o luteranizmie w Lipniku pochodzą z 1561 r. W 1563 r. na nawsiu lipnickim został zbudowany „biały domek”, w którym zamieszkał jakiś ksiądz, który zmarł już w tymże roku. Prawdopodobnie był to już ewangelicki pastor. Jego osiedlenie świadczyło, że mieszkańcy co najmniej Dolnego Lipnika związani byli już z luteranizmem. W 1568 r. słyszymy o poważnym konflikcie proboszcza katolickiego w Lipniku, ks. Gabriela Krzyżanowskiego z poddzierżawcą tenuty lipnickiej, Krzysztofem Słupskim, który był już prawdopodobnie luteraninem. Konflikt oparł się o Zygmunta Augusta, który przyznał plebanowi tzw. conductus salvus czyli glejt zapewniający mu nietykalność osobistą. Sugeruje to, że konflikt mógł mieć przesłanki nie tyle finansowe, co religijne i mógł być związany z próbą siłowego wyrzucenia katolickiego proboszcza z Lipnika. Kilku badaczy (Latosiński, Urban) sądzi, że już wówczas większość mieszkańców tej wsi porzuciła katolicyzm i przeszła na luteranizm. Wydaje się to być wielce prawdopodobne. Jednak sugestie niektórych dotychczasowych badaczy reformacji w księstwie oświęcimskim o powstaniu w Lipniku zboru kalwińskiego należy uznać za całkowicie bezpodstawne.

W 1569 r. odnotowano już fakt odmowy płacenia czynszów i danin plebanowi lipnickiemu oraz scholastykowi krakowskiemu ze strony mieszkańców wsi. Prof. Waław Urban podejrzewa wręcz, że dziesięciny kościelne z Lipnika poszły na ministrów luteranów lub zostały po prostu zatrzymane przez chłopów. Odtąd konflikt o należne Kościołowi katolickiemu powinności będzie się przewijał w lipnickim sporze wyznaniowym jeszcze ponad sto lat.

Zbór luteranów ukonstytuował się w Lipniku około 1570 r. i co najważniejsze został założony przez miejscowych kmieci. Należał do zborów chłopskich, co było według znawcy tematu,

prof. Urbana wielką rzadkością w ówczesnej Rzeczypospolitej. Na powstanie i rozwój tego zboru oprócz wpływu Bielska miały także inne okoliczności: duża doza samodzielności samorządu wiejskiego w Lipniku oraz przewaga żywiołu niemieckiego wśród mieszkańców. Luteranizm przyjęli w Lipniku jednak zarówno Niemcy jak i Polacy, w związku z czym zbor miał charakter dwujęzyczny.

Na początku lat 80. XVI w. stosunki między ewangelickimi chłopami a plebanem lipnickim zaostrzyły się. Nowy proboszcz Hieronim Jaroszorski próbował zmuszać chłopów do udziału w katolickich nabożeństwach, w tym celu sprowadził ponoć jezuitów w Krakowa. Posunął się nawet do wyrzucania z kościoła zwłok ewangelików traktowanych jako heretyków. Groził karami, a także próbował wymuszać płacenie mu czynszów i danin. Chłopi lipniccy zwrócili się wówczas ze skargami do króla Stefana Batorego. Ten 25.V 1583 r. wydał mandat do plebana, zakazujący mu stosowania przymusu wobec chłopów, nawołując do łagodności i stosowania metody pouczenia. Pleban powinien bowiem się starać poprzez naukę oświecać lud. W szczególności król zakazał mu prześladowania zmarłych ewangelików. Od żyjących ewangelików żądał jednak oddawania plebanowi należnych mu dochodów i danin.

Zarazem jednak ewangelicy lipniccy otrzymali od tegoż króla i konsystorza katolickiego w Krakowie zezwolenie na odbywanie swoich nabożeństw w kościele parafialnym. Odtąd były one sprawowane po nabożeństwach katolickich.

Z okresu tego konfliktu, a przy okazji pierwszego sporu samorządu lipnickiego z rzemieślnikami bialskimi, konkretnie z 1584 roku znamy pierwszy skład osobowy tegoż samorządu. Sołtysem był Hans Lindner, jego zastępcą Merta Nikiel, natomiast przysiężnymi: Jokel Mainczler, Griger Barnert (wymieniony potem jako Gregor Banert), Mocz Girtler, Volba Hoffmann, Griger Hoffmann, Kuba Hoinkus (Jakub Hoinkes), Urba Lindner i Merta Pisch. Inne nazwiska lipniczan z tego okresu występowały w zaginionej księdze gromady lipnickiej: Stenzel Krysta, Czirzik, Merthen Göttfried (Martin Gettwerdt), Merthen Hankus (Merta Hoinkus), Piesch, Simon Sontag (Schimpke Sontag), Gürtler, Schauderna. Porównując ten zestaw nazwisk z zestawem z 1508 r. spostrzegamy pojawienie się kilku nowych, o brzmieniu zdecydowanie niemieckim (Barnert, Gürtler, Hoffmann, Hoinkes, Lindner), które będą odtąd bardzo często się pojawiać w Lipniku aż do połowy XX w. Nowe nazwiska wskazywałyby na nową falę migracji chłopskich do

*Interwencja
Stefana
Batorego*

*Samorząd
lipnicki
w 1584 r.*

*Stanisław
Krzyszko*

Lipnika w XVI w., o zdecydowanie niemieckim charakterze. Prawdopodobnie fakt ten należy łączyć z akcją osadniczą podjętą przez Floriana Zebrzydowskiego oraz faktem przeniesienia chłopów lipnickich na prawo magdeburskie. Nowi osadnicy musieli z całą pewnością pochodzić z ziem śląskich. Ludność polska Lipnika stała się w końcu XVI w. zdecydowanie mniejszością. Jej przedstawicielem był wójt Stanisław Krzyszko (zapewne syn Walentego), sprawujący swój urząd w latach 1584–1599. Nota bene, ów Walenty w 1584 r. przegrał proces z gromadą lipnicką, od której żądał zwrotu 500 grzywien, które ongiś pożyczył Florianowi Zebrzydowskiemu.

*Lipnik
luterkański*

Mandat Stefana Batorego nie na długo jednak uspokoił sytuację wyznaniową w Lipniku. W końcu XVI wieku luteranizm poczynił w nim dalsze postępy, o czym przekonuje nas zapis wizytacji biskupiej z 1598 r. Wizytator – ks. Krzysztof Kazimierski stwierdził wówczas, że wszyscy mieszkańcy parafii prócz jednego chłopca są już „heretykami” (ewangelikami), którzy posunęli się nawet do zagarnięcia większej części majątku plebańskiego. Chodziło mianowicie o znaczną część „ogrodu” plebańskiego, który zajął jakiś zagrodnik w porozumieniu z ministrami „heretyckimi” (zapewne już w latach 80.) oraz dom z ogrodem wybudowany przez plebana Marcina (zapewne Kyeslmena), który zajęli kmiecie lipnicy. Chłopi tutejsi nie praktykowali po katolicku w kościele parafialnym i w tej sytuacji frekwencję ratowała grupa katolickich mieszkańców Mikuszowic i Wilkowic, którzy pozbawieni swych świątyń, zajętych przez ewangelików, uczęszczali na nabożeństwa do Lipnika.

Wizytator biskupi publicznie groził mieszkańcom sądem biskupim, „jeśli w najbliższym czasie nie przystąpią do spowiedzi wielkanocnej”, jednak nie zrobiło to na nich żadnego wrażenia. Ówczesny pleban lipnicki, ks. Walenty Boterus był zdemoralizowany i nie stanowił dla mieszkańców wioski żadnego autorytetu.

Szkoła

Z protokołu powizytacyjnego dowiadujemy się także, że kościół pw. Narodzenia NMP w Lipniku był całkowicie murowany, posiadał 3 dzwony i otoczony był cmentarzem oraz murem. W parafii działała szkoła parafialna prowadzona przez rektora Bartłomieja z Bielana, który miał własny dom i otrzymywał od kmieci zapłatę w wysokości 3 talarów rocznie. Korzystał także ze wspomnianej roli rektorskiej ciągnącej się do Straconki. Znamienne przy tym, że luteranie lipnicy nie przejęli w swe ręce prowadzenie owej

szkoły, zapewne z braku własnego bakałarza, tolerowano więc katolika.

W lipcu 1597 r. Mikołaj Zebrzydowski, który sprawował urząd dzierżawcy Lipnika najdłużej w jego dziejach, scedował tenutę na rzecz syna Jana Zebrzydowskiego (1582–1641). Jego rządy były jednak nader krótkie i już w 1598 r. tenuta lipnicka z nadania króla Zygmunta III Wazy dostała się w ręce rodziny Komorowskich z Żywca.

W końcu XVI w. Lipnik nadal utrzymywał żywe kontakty handlowe z Krakowem. Jeździli doń systematycznie tutejsi furmani, wożąc przede wszystkim płótno produkowane w Bielsku (tzw. płótno bielskie) i w Lipniku, przy czym w wypadku tego ostatniego chodziło głównie o płótno wyrabiane przez rzemieślników z przysiółka Biała. I tak np. w 1593 r. na 23 transporty płótna, które trafiły do Krakowa, 16 pochodziło z Bielska i Lipnika, a w 1594 r. z miejscowości tych trafiło odpowiednio 17 i 15 transportów płótna. W 1591 r. trafiło do stolicy Polski 69 sztuk płótna, a w 1593 r. 22 sztuki pochodzące z Lipnika-Białej. Zarazem jednak do Krakowa nie wywożono już z Lipnika nabiału. Natomiast z rynku krakowskiego przywożono tutaj głównie zboże, którego brakowało nie tylko w tenucie lipnickiej, ale także na rynku bielskim. Jak obliczył Jan Małeckie, w 1584 r. do Bielska i Lipnika pojechały 42 konie ze zbożem, a w 1591/92 roku 67 koni. Z kolei w roku 1593/94 wożono do Lipnika żyto. Poza tym przywożono na rynek lipnicki i bielski niewielkie ilości grochu i kaszy.

Do Krakowa trafiali w tym czasie także chłopcy lipniccy parający się flisactwem na Sole i Wiśle, którzy spławiali doń drewno. Był to rezultat wspomnianej akcji Zebrzydowskiego zagospodarowywania lasów Beskidu Małego należących do tenuty lipnickiej.

Zamykając czasy Zebrzydowskich warto jeszcze wspomnieć o faktach nazewniczych. Otóż w XVI wieku w oficjalnej nomenklaturze urzędowej polskiej używano wyłącznie polskiej nazwy „Lipnik”. W tej postaci trafiła ona także na ówczesne mapy kartograficzne (czasami pisano na nich „Lipnick”), występując np. na znanej mapie księstwa oświęcimsko-zatorskiego Stanisława Porębskiego, zamieszczonej potem w słynnym atlasie Abrahama Orteliusa.

*Jan
Zebrzydowski*

*Kontakty
z Krakowem*

Flisactwo

*Lipnik
na mapach*

Czasy Komorowskich

*Mikołaj
Komorowski*

Zygmunt III Waza nadał w 1598 r. w dzierżawę tenutę lipnicką Mikołajowi Komorowskiemu herbu Korczak (1578–1633), hrabiemu na Liptowie i Orawie, właścicielowi dóbr żywieckich i staroście oświęcimskiemu (w l. 1598–1616). Magnat ten zapisał się w historii Żywiecczyny niebywałymi gwałtami oraz drastycznym zwiększeniem powinności pańszczyźnianych chłopów, a także masowym wywłaszczaniem z ziemi chłopów na bazie której zakładał nowe folwarki. Identyczną politykę miał realizować również w dobrach lipnickich.

*Folwark
dolnolipnicki*

Już w tymże 1598 r. zmusił 8 kmieci z Lipnika do sprzedaży leżących na zachodnich krańcach wsi, nad brzegiem rzeki Białej, części ich gruntów. Akt ten nosił charakter wywłaszczeniowy. Na zdobytych w ten sposób terenach założył drugi folwark lipnicki, zwany potem dolnolipnickim. Po dalszych zaborach ziemi chłopskiej folwark ten objął powierzchnię ok. 2,7 km², rozciągając się od potoku Straconka na południu po stawy lipnickie przy ul. Komorowickiej. Swą wielkością przerastał więc powierzchnię folwarku górnolipnickiego, jego osią stała się potem obecna ul. Żywiecka (należy dodać, że pola tego folwarku rozdzielała już wówczas częściowo osada Biała).

Przyczyna założenia tego nowego folwarku była oczywista – wzrost cen zboża w XVI w. na rynku europejskim gwałtownie zwiększył opłacalność gospodarki folwarczej w całej Polsce w stosunku do przeważającego dotąd systemu czynszowego. Warunkiem było istnienie taniej siły roboczej na folwarkach, którą zapewniano przez system pańszczyzny. Dodajmy tu od razu, że powstanie folwarku dolnolipnickiego nastąpiło bez zgody króla (formalnego właściciela Lipnika) i stworzyło zarzewie wieloletniego konfliktu chłopów lipnickich z Komorowskimi i ich następcami na dzierżawie, o czym będzie dalej mowa.

*Zamek
lipnicki*

Na wykupionym od chłopów terenie Mikołaj Komorowski postawił swój dwór obronny („fortalicium”) zwany później zamkiem lipnickim. We dworze tym funkcjonowała strażnica wojskowa, mająca chronić dobra lipnickie od ewentualnych napadów kup zbójnickich (wałaskich), w tym czasie już grasujących w Beskidach, a także przed atakiem ze strony śląskiej (od 1526 r. księstwo cieszyńskie znalazło się w granicach monarchii habsburskiej). Te ostatnie zdarzały się od czasu do czasu, zwłaszcza po śmierci Batorego, gdy w 1587 r. doszło do kilku pogranicznych

potyczek polsko-austriackich (spalenie Komorowic Niemieckich). Strażnica strzegła więc zarazem granicy Rzeczypospolitej oraz biegnącej wzdłuż niej drogi do Żywca (dzisiejsze ulice: Broniewskiego, Sempołowskiej, Leszczyńska).

Działalność strażnicy nie była jedynym „antybielskim” posunięciem Mikołaja Komorowskiego – ustanowił on także w Lipniku myto na czas jarmarków w Bielsku, najmując do jego wybierania chłopów lipnickich. Wreszcie odebrał mieszczanom bielskim niemal wszystkie ich dzierżawy czyli tzw. Kąty.

Nie jest wykluczone, iż w 1598 r. sam król Zygmunt III Waza przybył do Lipnika, gdyż jak podają kroniki, witał on „pod Bielskiem” 15 października swą teściową, cesarzową Marię Habsburg jadącą na pogrzeb swej córki Anny Austriaczki, żony Zygmunta, który miał się odbyć w Krakowie.

W 1600 r. Lipnik mógł liczyć – przy 66 kmieciach – znacznie więcej mieszkańców niż wiek wcześniej, czyli około 600. Miejscowość dzieliła się na Górną i Dolną Wieś i miała liczne przysiółki.

Mikołaj Komorowski przystąpił w wydzierżawionej mu lipnickiej tenucie lipnickiej, do wprowadzania stosunków społeczno-gospodarczych obowiązujących w jego dobrach rodowych, a charakteryzujących się poważnym zwiększeniem pańszczyzny chłopów oraz innych ich powinności i w konsekwencji często skrajnego ucisku tej warstwy społecznej. Próba narzucenia takich rozwiązań królewskoczynie lipnickiej i pogwałcenia praw tutejszej ludności zakończyła się poważnym konfliktem. Chłopi lipnicy odwołali się do króla Zygmunta III, który przysłał do wsi swego rozjemcę, sekretarza Hieronima Cieleckiego. Rewizor ten narzucił stronom 1 lipca 1602 r. układ, który szczegółowo regulował obowiązki chłopów, bez prawa ich zwiększania przez następnych dzierżawców królewskiej tenuty. Obowiązki te określono w sposób następujący: pańszczyzna na folwarkach miała obowiązywać kmieci w wymiarze 3 dni w tygodniu – 2 dni ze sprzężajem i 1 dnia pieszo, przy czym praca miała trwać od wschodu do zachodu słońca, z dwugodzinną przerwą na obiad. Znamienne było przyjęcie w układzie nowego sprecyzowania czynszów, od użytkowanych przez chłopów ról i lasów, do których wliczono teraz wszystkie podatki i daniny (osep) świadczone dotąd przez kmieci. Stały ten czynsz ustalono w wysokości 5 złp (guldenów) od kmiecia. Było to rozwiązanie stosowane powszechnie na ziemiach śląskich już od XV w. Pozostawiono jedynie daninę w drobiu, określoną dla kmieci w ilości 3 kapłonów, likwidując zarazem

*Zygmunt III
w Lipniku*

*Układ
z 1602 r.*

daninę w jajach i gęsiach (widocznie wprowadzoną po 1569 r.). Kmiecie mieli także obowiązek udawać się swoim sprzężajem ze zbożem lub nabiąłem folwarcznym na targ, ale tylko do Oświęcimia i Wadowic. Problem nie był błahy, gdyż wraz z rozwojem gospodarki folwarcznej w Lipniku pojawił się problem zbytu produktów, które trzeba było wywozić na rynki pobliskich miast, a dzierżawca wolał do tego zmusić chłopów w ramach pańszczyzny, niż zatrudniać wozaków.

W myśl układu trzej zagrodnicy „między kmiećmi mieszkający” mieli odrabiać pańszczyznę w ilości 2 dni w tygodniu, przy zachowaniu obowiązku płacenia dotychczasowego „zwykłego czynszu”. Zagrodnik, który chodził z listami ze dworu zwolniony był z robót na folwarku.

Na folwarkach lipnickich mieli pracować także 2 dni w tygodniu poddani z Międzybrodzia, a do wachty (stróży) folwarcznej zostali zobowiązani wszyscy bez wyjątku poddani tenuty. Wachę uzupełniono zastrzeżeniem: „kiedy co zginie albo zdechnie, nie mają nadgradzać ani płacić (poddani – przyp. J.P.), dosyć że on pilnie strzeże, a domowego trudno ustrzec, a kiedy też bydle zdechnie, nie jego wina, bo od tego czeladź, więc i to często z dopuszczenia Bożego przytrafia się i przypadków inszych wiele”. Chłopom układ zabronił dalszego niszczenia lasów królewskich – ich wyrąb miał więc widocznie charakter rabunkowy.

Z kolei na Komorowskiego nakładał układ inne obowiązki: zwrócenie dzwону zabranego z kościoła w Lipniku, a przede wszystkim ról wykupionych w 1598 r. od chłopów (za zwrotem pieniędzy) oraz ról oddanych mu w dziedziczenie od zbiegłych poddanych (była to zarazem pierwsza wzmianka o zbiegających chłopach z Lipnika), przy czym miał być przeprowadzony nowy pomiar roli tych ostatnich. Zabroniono również dzierżawcy prób narzucania poddanym monopolu solnego, tzn. zmuszania ich do kupowania od niego soli wielickiej, rzecz jasna po wygórowanej cenie oraz stosowania przymusu zakupu dworskiego żyta. Pozostawiono mu jednak monopol piwny – piwo konsumowane przez chłopów miało pochodzić wyłącznie z dworu dzierżawcy, nie wolno było go wazyć samym chłopom. Ponieważ jednak Komorowski nie uruchomił jeszcze własnego browaru i wyszynku, nie mógł zmuszać poddanych do płacenia sobie za wyszynk ani więzić i bić ich za niepłacenie za skonsumowany alkohol. Dzierżawcy nakazano także zwrócić chłopom wykupione przymusowo a częściowo zabrane ule i pszczoły. Ten punkt układu jest zarazem pierwszą znaną wiadomością o uprawianiu w Lipniku także pszczelarstwa.

Bardzo ważnym punktem układu z 1602 r. była sprawa sądownictwa. Poddanym jako „ludziom królewskim” nakazano stawać tylko „przed starostą samym albo namiestnikiem jego”, a jurysdykcja nad poddanymi nie rozciągała się poza granice starostwa (tenuty) lipnickiego. Poddani mieli być „tylko o to karani, kiedy naszego folwarku omieszkiwayą albo powinności jemu należących”. Zarazem poddani mogli się odwoływać od decyzji dzierżawcy i jego administratora do sądu referendarskiego w Warszawie. Działał także gromadzki sąd kryminalny w Lipniku, istniejący na podstawie przywileju Zygmunta Augusta z 1548 r.

Układ określił także powinności sołtysa lipnickiego z tytułu dzierżawy młyna na Białej, które określono na 6 zł rocznie. Nota bene młynarzem tym był przez wiele lat Bartłomiej Janowski, który otrzymał przywilej na prowadzenie młyna od Mikołaja Komorowskiego w 1606 r. Został on potem potwierdzony przez kolejnych królów polskich w 1617, 1633 i 1649 roku. Bartosz Janowski był młynarzem do 1650 r., kiedy to sprzedał młyn z 3 ogrodami swemu synowi Szymonowi za 1530 groszy.

W układzie z 1602 r. po raz pierwszy wspomniano o nowym przysiółku lipnickim: „zagrodnicy w końcu Lipnika, że mniejsze i gorsze ogrody mają, tylko jeden dzień w tygodniu robić mają” na folwarku pańskim. Przysiółek ten nazwano w XVII w. Leszczyną. Świadczyło to o postępującym we wsi osadnictwie.

Układ z 1602 r. stał się kamieniem węgielnym stosunków między poddanymi lipnickimi a starostami lipnickimi aż do końca przynależności wsi do Rzeczypospolitej. Był wielokrotnie łamany przez starostów, ale także przywracany do życia po buntach chłopskich i interwencjach królewskich. Wszyscy królowie polscy z XVII w. zatwierdzili układ w transumptach na swych sejmach koronacyjnych, po raz ostatni uczynił to August II w 1697 r. Łatwo zauważyć, że układ z 1602 r., formalnie poważnie zwiększający wymiar pańszczyzny w Lipniku, w stosunku do praktyki XVI-wiecznej, nie nakładał na chłopów dalszych obciążeń, a nawet konsolidował świadczenia wobec dworu w jeden ogólny czynsz, broniąc zarazem poddanych przed samowolą dzierżawcy. Układ mimo wszystko musiał chłopom lipnickim odpowiadać, skoro w jego obronie wykazali się w następnych latach dużą konsekwencją i uporem.

Mikołaj Komorowski ustanowił w swej tenucie urząd podstarościego (administratora), który m.in. rozpatrywał sprawy karne poddanych. Przed wszystkim jednak zarządzał on całą gospodar-

ką folwarczną i interesami dzierżawcy tenuty lipnickiej. Z racji swego urzędu musiał też wchodzić w spory z samorządem wiejskim. Ten był nadal wspólny dla 3 wsi: Lipnika, Straconki i Międzybrodzia (Lipnickiego); ich mieszkańcy wybierali wójta lipnickiego i tzw. przysiężnych, których uprawnienia były jednak już w XVII wieku nikłe.

O ile stosunki poddańcze zostały na terenie starostwa lipnickiego po 1602 r. względnie unormowane, o tyle nasiliły się w Lipniku konflikty religijne. Tym bardziej, że w przeciwieństwie do ultrakatolickich Zebrzydowskich, Mikołaj Komorowski wyraźnie sympatyzował z protestantyzmem, walcząc z Kościołem katolickim na polu ekonomicznym. Toteż szybko popadł w konflikt z plebanem lipnickim Walentym Boterusem, który w 1602 r. wytoczył mu proces o odszkodowanie w wysokości 6 tysięcy zł. Komorowski nie ograniczył się zresztą do zasekwestrowania dzwonu kościelnego (o czym była już mowa), ale wręcz okupował rolę plebańską w Lipniku, osadzając nań szlachcica Jerzego Niemstę. Afera związana z tym pociągnięciem dotarła aż na dwór królewski. W 1605 r. Zygmunt III nakazał Komorowskiemu uregulować stosunki z plebanem lipnickim i zwrócić mu jego majątek. Magnat wprowadził dzwon i grunty oddał, ale nie zakończyło to konfliktu, tym bardziej, że ok. 1607 r. kościół lipnicki został zamieniony na zbór luterański.

Konflikt wyznaniowy w Lipniku bynajmniej nie zniknął wraz ze zmianą dzierżawcy. Mianowicie dekretem królewskim z 20.III 1610 r. tenutę objął młodszy brat Mikołaja Komorowskiego Piotr (1580–1640), późniejszy (od 1616) starosta oświęcimski. Kontynuował on politykę brata, również na polu konfesyjnym, zwalczając dalej plebana lipnickiego, który pozostawał praktycznie plebanem bez wiernych. Mieszkańcy Lipnika trzymali się twardo luteranizmu, wyraźnie podtrzymywani w tym względzie przez swych pobratymców z luterańskiego Bielska. Tamtejsi pastory i kaznodzieje obsługiwali ludność lipnicką, namawiając ją do wygnania katolickiego plebana. Skończyło się na przejęciu kościoła.

Pleban lipnicki skarżył się gdzie mógł, także do króla. Zygmunt III napisał więc pod wpływem owych skarg list do Piotra Komorowskiego datowany 30.I 1614 r., w którym wydał mu nawet nakaz przymuszenia chłopów lipnickich do udziału w nabożeństwach katolickich, do oddania „sprofanowanego” kościoła oraz zapobieżenia wygnaniu plebana. Ponadto król żądał wymuszenia na chłopach płacenia dziesięciny plebanowi i mesznego oraz

*Komorowski
wspiera
protestantyzm*

*Opanowanie
kościół przez
luteran*

*Piotr
Komorowski*

*Spór z ks.
Kędzierewskim*

odrabiania pańszczyzny na jego folwarku. Chłopi mieli także zwrócić plebanowi zagarniętą w 1613 r. rolę szkolną (rektorską), którą oddali „heretyckim” ministrom z Bielska.

Pod wpływem żądań królewskich został zawarty układ między plebanem ks. Janem Kędzierewskim a przedstawicielami chłopów lipnickich (Szymonem Czyżykiem i Piotrem Żakiem) w sprawie zwrotu kościoła oraz płacenia mesznego. Nie ostał się on długo – na początku 1615 r. lipniczanie ponownie zajęli kościół na zbór, wypędzając siłą wikarego i nie dopuszczając do sprawowania liturgii katolickiej. Po stronie poddanych stanął Piotr Komorowski, który miał swoje porachunki z proboszczem. W rezultacie ks. Kędzierewski wytoczył w 1615 r. Komorowskiemu proces przed królewskim sądem asesorskim o zatrzymanie jego świadczeń ze wsi Lipnik: osepę „alias meszne”, roli rektorskiej oraz inne straty finansowe. Pleban wspominał także w pozwie o impertynencjach czynionych mu przez chłopów lipnickich, takich jak kowal Kuba Herman czy sołtys Kuba Błasco (?) oraz o zajęciu siłą kościoła przez lipniczan, przez co stracił „miejsce pracy”.

Osobny proces wytoczył Komorowskiemu biskup krakowski Piotr Tylicki, który zarzucił mu, że zatrzymał opłaty mające płynąć z Lipnika na scholasterię krakowską. W 1616 r. toczył się także proces proboszcza lipnickiego z tutejszymi chłopami o niezapłacone meszne. Istniał jeszcze jeden poważny powód zupełnego osamotnienia proboszcza ks. Jana Kędzierewskiego w Lipniku i ignorowania go przez chłopów. Bez ogródek mówił o tym protokół z kolejnej wizytacji biskupiej w parafii z 1619 r. Mianowicie „do wizytatora przybyli gromadnie chłopi, przyrzekając przejście na katolicyzm, jeśli dostaną proboszcza Niemca, bo ks. Kędzierewski służy kucharkom a nie Kościołowi, jedno dziecko umiera, a drugie mu się rodzi”. Poddani oraz rektor miejscowej szkoły żalili się na niemoralne prowadzenie się plebana, który żył z konkubiną Zofią i miał z nią dzieci. Kwestie te były już wcześniej przedstawiane przez lipniczan we wspomnianym procesie sądowym z proboszczem. Kuria biskupia jednak nie reagowała na niemoralne prowadzenie się ks. Kędzierewskiego, co tym bardziej utwierdziło lipniczan w trwaniu przy luteranizmie.

W 1619 r. jedynym katolikiem w parafii miał być rektor szkoły parafialnej Wawrzyniec, pełniący również funkcję dzwonnika. Jego rola rektorska nadal była zabrana przez „heretyków”, jak ciągle nazywano tutejszych luteran. Wszyscy mieszkańcy Lipnika byli ewangelikami, prowadzili własny cmentarz, natomiast

*Wizytacja
z 1619 r.*

chrzty i śluby odprawiali w sąsiednim Bielsku. Te ostatnie fakty świadczyłyby, że proboszczowi udało się odzyskać samą świątynię lipnicką, być może nastąpiło to w wyniku wspomnianych procesów sądowych, które trwały kilka lat. Oczywiście chłopci nie płacili katolickiemu księdzu żadnych dziesięcin i zajmowali nadal grunty kościelne.

Protokół powizytacyjny odnotował także, iż większość ludności Lipnika stanowili Niemcy, co stwarzało dodatkową barierę między parafianami a proboszczem. Ks. Kędzierewski, podobnie zresztą jak wielu jego poprzedników i następców na probostwie, nie znał języka niemieckiego. Nie wiadomo jednak, czy wspomniane wyżej oświadczenie chłopów o potrzebie proboszcza-Niemca było prawdziwe, czy jest to tylko domysł samego wizytatora. Wydaje się zresztą, że raczej to drugie, gdyż lipniczanie stali dalej twardo przy luteraniźmie pomimo różnych zabiegów kontrreformacyjnych podjętych w XVII w.

Usamodzielnienie się Białej

Komorowscy kontynuowali na początku XVII w. akcję osadniczą na terenie tenuty lipnickiej, dotyczyła ona w szczególności 3 nowych wsi powstałych w poprzednim stuleciu. Jedną z konsekwencji tej akcji było wyodrębnienie się w 1613 r. z Lipnika samodzielnej wsi Białej z własnym samorządem i sołtysiem. Wyodrębnienie to nie zakończyło zresztą różnych sporów o charakterze ekonomicznym między rzemieślniczą osadą a macierzystą wsią, tym bardziej, że Biała zajmując obszar zaledwie pół łana i jeszcze w 1620 r. licząca zaledwie 12 wolnych rzemieślników, bardzo szybko stała się w XVII w. konkurentem gospodarczym (w handlu i rzemiośle) Lipnika. Od 1613 r. Biała podlegała bezpośrednio podstarościeму urzędującemu we dworze lipnickim.

*Zygmunt III
opomina
Komorowskiego*

Piotr Komorowski, po objęciu starostwa, wkrótce przystąpił do łamania układu z 1602 r., nakładając na poddanych w Lipniku m.in. roboty, od których byli zwolnieni, a więc wożenie drewna folwarcznego na cesarski Śląsk oraz dalekie podwozy, przy czym do robót tych zmuszał nawet zagrodników i chałupników. Narzucił także dodatkowe roboty na swoich folwarkach oraz daniny, zabraniając natomiast pobierać chłopom drzewo na własne potrzeby z lasu królewskiego. Po interwencji samorządu lipnickiego wszystkich wyliczonych praktyk zakazał mu król Zygmunt III w piśmie z 10.VI 1617 r.

Dekret królewski najwyraźniej został przez Komorowskiego zlekceważony. Nota bene feudał ten znany był z prześladowania

swych poddanych i gwałtownego forsowania gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, a nawet z okrucieństwa wobec chłopów. Pismem z 7.XII 1618 r. król upomniał więc Komorowskiego, że wpłynęły nań następne skargi ze starostwa lipnickiego, dowodzące iż mimo dekretów królewskich zmusza on poddanych do wożenia drewna i świadczenia dalekich podwód. Tym razem upomnienie królewskie raczej poskutkowało, gdyż nie słyszymy o dalszych nadużyciach Komorowskiego. Na marginesie tej sprawy można zauważyć, że tego typu przykładów działań jak to było w przypadku Komorowskiego pełno było w dobrach królewskich w I poł. XVII w., przyczyniając się walcnie do upadku gospodarki chłopskiej w tym stuleciu. Jeszcze gorzej przedstawiały się stosunki w dobrach prywatnych w Polsce.

W 1620 r. przeprowadzono kolejną lustrację królewszczyzn. Jeśli chodzi o Lipnik, stwierdziła w nim powiększony stan osadnictwa w stosunku do XVI w. Co prawda kmieci było nadal 66. Uprawiali oni 226,5 przętów ról i stawali do robót pańszczyźnianych wg wymiaru określonego z 1602 r. Co do czynszów i danin lustracja podkreślała wprowadzenie od 1602 r. wspomnianego skonsolidowanego tzw. czynszu rolnego (przy zwolnieniu z innych podatków) w postaci opłaty po 5 zł od kmiecia, co dawało rocznie 330 zł dochodu. Utrzymana była danina w kapłonach – po 3 sztuki od kmiecia, co dawało rocznie 198 kapłonów o wartości 26 zł 12 gr. Tzw. Kąty nad granicą śląską, które odebrał Mikołaj Komorowski mieszczanom bielskim (była to nadal sprawa sporna) przynosiły teraz zaledwie 5 zł dochodu rocznego.

Lustracja z 1620 r. zaznaczyła dalszy wzrost liczby zagrodników w Lipniku, bowiem do 27. Płacili oni teraz równy czynsz po 12 groszy, co w sumie dawało 10 zł 24 gr. Obniżenie tej kategorii chłopów wymiaru czynszu, zrekompensovano obciążeniem ich robociznami na pańskim folwarku. Wójtowska karczma sprzedawała po 1602 r. piwo z folwarku, przez co zniknął czynsz, lustratorzy ocenili jednak dochody starosty płynące z karczmy na 2 zł rocznie. Młyn lipnicki, „do którego prowadzą wodę przykopem rzeki Białej”, dzierżawiony przez Bartosza Janowskiego przynosił rocznie 30 zł czynszu a z roli młynarskiej płacił on dodatkowo 5 zł. Działała nadal piła, której dzierżawca płacił rocznie 50 zł czynszu. Mieszkańcy Lipnika dalej powinni byli wozić drzewo folwarczne „do brzegu solnego” (tzn. Soły) w postaci 2 izdeb rocznie (po 100 drzew), co przynosiło już rocznie 300 zł dochodu.

*Lustracja
1620 r.*

Stary folwark lipnicki, nadal obejmujący 3 różne pola, przynosił dochód głównie z uprawy owsa (356 zł 8 gr) oraz pszenicy (200 zł 6 gr). Dużo mniejsze zasiewy obejmowały żyto (54 zł 20 gr), jęczmień (33 zł 18 gr), siano (30 zł) i groch (6 zł). Hodowla obejmowała 30 krów, bydło pospolite (40 sztuk), buhaje (2 sztuki) oraz świnię i wieprze (30 sztuk). Załoga folwarku składała się z gospodarza i gospodyni, dwornika i dworki, 2 dziewczek i 2 pastuchów. Odnotowano także funkcjonowanie od niedawna 2 nowych folwarków - w Straconce oraz w Dolnym Lipniku. Na tym ostatnim, jak już wspomnieliśmy, założonym przez Mikołaja Komorowskiego w 1598 r., „stanęło tesz iusz kosztem JM Pana starościnem budowanie porządne tak w gumnie iako y w oborze”, a więc postawione były już zabudowania folwarczne. Lustratorzy odstąpili zresztą od lustracji tego folwarku, stwierdzając, że Piotr Komorowski zamierzał po swej śmierci podarować Rzeczypospolitej sumy uzyskane z folwarku. O wykonaniu umowy z 1602 r. czyli zwróceniu chłopom gruntów wywłaszczonych pod folwark nie było już mowy.

Dochody ze wsi Lipnik oceniono na 1210 zł 16 gr, a całej tenuty na 1763 zł 7 gr czyli wydatnie wzrosły one od poprzedniej lustracji. Wielkość tych dochodów mieściła się w średniej dochodów uzyskiwanych z dzierżaw królewskich w Polsce.

Piotr Komorowski miał liczne zatargi z panem na Bielsku Janem II Sunioghem (1616-1641). Miały one również zbrojne oblicze, na czym ucierpiał sam Lipnik. W 1620 r. Suniogh napadł ze swym oddziałem Węgrów na starostwo, zabrał plony z pól, wywożąc je wozami do Bielska i uszkadzając jaz na Białej, co pozbawiło młyn lipnicki wody. Innym razem porwał lipniczanom bydło. Takich wypadków węgierskiego właściciela Bielska na Lipnik było więcej. Komorowski starał się jak mógł odeprzeć napady. W 1620 r. wsparł więc najazd lisowczyków na Śląsk Cieszyński, natomiast w 1632 r. napadł sam na Bielsko i zabrał całe bydło z terenu przedmieść i pastwisk miejskich.

W 1633 r. wobec śmierci Mikołaja Komorowskiego król Władysław IV postanowił przekazać dobra lipnickie w ręce innej rodziny szlacheckiej. Dodać należy, że władca ten wprowadził we wszystkich królewskich w 1632 r. tzw. podwojoną kwartę, przeznaczoną na utrzymanie artylerii koronnej. Oznaczało to umniejszenie dochodów dzierżawców królewskich, teraz musieli oni oddawać do skarbu królewskiego ok. 40% dochodów z nich

płynących. By powetować sobie tę stratę obarczali chłopów zwiększonymi powinnościami.

Czasy Wizembergów

W 1633 r. dzierżawcą tenuty lipnickiej został z nadania Władysława IV jego współpracownik, burgrabia krakowski i zarządca kopalń olkuskich Jan Wizemberg starszy herbu własnego. Wybór nie był szczęśliwy dla mieszkańców tenuty, gdyż nowy ich pan szybko zaczął powtarzać najgorsze praktyki Komorowskich. W 1635 r. próbował narzucić poddanym swój monopol solny, co skończyło się awanturą i interwencją królewską. Komisarze królewscy doprowadzili w tej sprawie do ugody między Wizembergim a poddanymi. Tym ostatnim narzucono obowiązek przywozu i konsumpcji w ciągu roku 70 beczek soli z salin królewskich w Wieliczce i Bochni. Był to dosyć kosztowny obowiązek.

*Jan Wizemberg
starszy*

Przywóz soli

W 1636 r. Jan Wizemberg starszy za zgodą Władysława IV scedował tenutę lipnicką na swego syna – Jana młodszego, który w owym czasie pełnił funkcję sekretarza królewskiego, a następnie został burgrabim krakowskim.

*Jan Wizemberg
młodszy*

Z początku jego władania Lipnikiem, mianowicie z roku 1637 zachował się szczegółowy rejestr dotyczący zaludnienia wioski. Liczyła ona 544 mieszkańców, a więc w stosunku do XVI w., zwłaszcza jego końcówki nastąpił regres. Przyczyny mogły być dwie – dalsza migracja do Straconki i Międzybrodzia oraz ucieczki chłopów pańszczyźnianych wobec zaostrej się polityki ich eksploatacji przez dzierżawców. Ten drugi powód jest bardziej przekonujący w świetle odnotowanego w latach 40. XVII w. istnienia w Lipniku tzw. pustek czyli opuszczonych przez chłopów ról ziemi. W rejestrze uderza natomiast duża ilość domów w Lipniku, bowiem aż 183, co dawałoby średnią 3 osoby na dom. Byłaby ona niższa aniżeli w innych podgórszych miejscowościach.

*Rejestr
z 1637 r.*

W I poł. XVII w. ludność Lipnika zajmowała się oprócz rolnictwa i hodowli nadal popularnym furmaństwem. Niewielkie grupy mieszkańców zajmowały się ponadto wydobywaniem kamienia budowlanego w tutejszych kamieniołomach, dostarczanego głównie do Bielska, wypalaniem wapna czy gospodarką stawową. Nadal rąbano też lasy.

Wizembergowie, podobnie jak Komorowscy bynajmniej nie rezydowali w małym Lipniku, a nawet rzadko tu przybywali. Na

stałe mieszkali w zamku lipnickim ich administratorzy jak np. wieloletni zarządca Piotra Komorowskiego i Wizembergów, podstarości Maciej Gurowski z Gurowa, zapewne szlachcic zagrodowy.

Dolny Dwór

Jan Wizemberg młodszy, w obliczu nadal trwającej pomyślnej koniunktury gospodarczej, pragnął wycisnąć z tenuty lipnickiej znacznie większe dochody. W tym celu podjął pewne inwestycje takie jak założenie tzw. Dolnego Dworu (Niederhofu) czyli osady dworskiej otaczającej od zachodu zamek lipnicki, która objęła teren późniejszej ul. św. Jana i ul. Zamkowej (obecnie nie istnieją). W 1643 r. ustanowił także własną komorę celną na granicy z Austrią.

*Konflikt z
Wizenbergiem*

Przede wszystkim jednak pieniędzy szukał u poddanych, łamiąc postanowienia układu z 1602 r. Zwiększał więc czynsze i robocizny ponad prawo i tak np. część kmieci zmuszał w czasie żniw do pracy przez 10 dni na folwarkach, a innym kazał płacić po 50 zł czynszu, nie pozwalając go odrobić pańszczyzną. Od komorników pobierał za robociznę czynsz w wysokości 5 zł 18 gr. Ponadto przeszkadzał kmieciom w ich codziennych pracach, wyrывая do wymyślanych posług na folwarkach (pasanie jałówek) i co gorsza obarczając ich kosztami strat na folwarkach, co prowadziło często do rekwizycji ich sprzętu gospodarskiego. Dzierżawca zwiększył ilość ludzi zobowiązanych do stróży na folwarkach z 2 do 6 (4 służyło na dolnym, a 2 na górnym folwarku), których obarczał jeszcze innymi pracami. Zabraniał także chłopom lipnickim rąbać drzewo w lesie królewskim na swoje domy i potrzeby, zakazując zarazem przywożenia takowego z „obcych lasów”. W dodatku odebrał poddanym całe drzewo budowlane, nakładając kary pieniężne. Jego służba folwarczna brutalnie obchodziła się z chłopami, stosując różne tortury i kary pieniężne.

Poddani dzierżawcy próbowali się sprzeciwić polityce feudała, nastąpiły także pierwsze ucieczki chłopów z Lipnika. 24.VI 1646 r. poddani na czele z wójtem Walentym Czyżykiem złożyli do sądu grodzkiego w Oświęcimiu skargę na Wizemberga. Oskarżyli go o niszczenie i pustoszenie lasów królewskich nie tylko zresztą przez wyrąb, ale przez budowę karczem i warzenie gorzałki i piwa (!). Miał też zmuszać chłopów do zapłacenia za 20 fur drzewa chociaż go nie potrzebowali. Za szkodliwą uznali także działalność piły przy dolnym folwarku, która miała przerabiać tak ogromne ilości drzewa z lasów królewskich przeznaczonych na sprzedaż, „że trudno w nich obecnie znaleźć jakieś drzewo budow-

lane”. Drzewo zwoziło się także z „bardzo dalekich gór”, przez co niszczyły się lasy i bydło pociągowe chłopów. Skarga dotyczyła także odrzucenia przez dzierżawcę żądań chłopów oddania owych 8 ról, które poszły pod folwark dolny. Tych, którzy się tego domagali Wizemberg miał potraktować rocznym więzieniem. Poruszono również fakt zagarnięcia przez dzierżawcę 2 pustych ról kmiecych, które obsiał i za które poddanym kazał płacić podatek. Cała ta polityka dzierżawcy miała uszczuplać grunty i dochody królewskie, a chłopów wtrącała w biedę i uciemnienie. Chłopi liczyli na pomoc króla.

Władysław IV, powiadomiony o sytuacji i wzięwszy za dobrą monetę skargę poddanych, w której jak się mało potem okazać, było sporo nieprawdy i demagogii, wydał 20 lipca dekret napominający dzierżawcę. Zobowiązywał go do zaniechania działań łamiących układ z 1602 r., cofnięcia nadmiernych obciążeń chłopów, praktyki bicia ich i więzienia oraz zastosowania się do starych zwyczajów i praw. Nakazał także zwrot chłopom zagarniętej przez Mikołaja Komorowskiego ziemi. Napominał dzierżawcę za niszczenie puszczy królewskiej, grożąc, że w razie dalszych przesładowań chłopów odda jego sprawę instygatorowi królewskiemu, który wystąpi na drogę prawną przeciw niemu (była to groźba odebrania dzierżawy). Z kolei król w dekrecie z 30 lipca wezwał poddanych do wykonywania wszelkich robót i służebności oraz świadczenia innych „przewidywanych prawem i zwyczajem powinności i ciężarów”. Król obiecał przysłać własną komisję rozjemczą dla pogodzenia stron, przed którą miały one wylać swe żale i skargi.

Jednak chłopci, nie czekając na komisję, w dniu 9 sierpnia odmówili wykonywania pańszczyzny na dolnym folwarku lipnickim, powołując się na wspomniany dekret królewski, sugerujący iż jego ziemie należą jednak do chłopów. Bunt sprowokowały także różne działania ekonomiczne Wizemberga i zachowanie się jego służby wobec chłopów.

W połowie sierpnia przybyła do Lipnika komisja królewska w składzie: Maksymilian Jarzyna, Marcin Piegłowski, M. Raciborski, Aleksander Roziński, Aleksander Starowieyski i Herman Tyrawski. 18 sierpnia przesłuchała ona samego Wizemberga oraz przedstawicieli 4 wsi starostwa lipnickiego (z Lipnika występowali wójt Walenty Czyżyk, Walenty Krywult i inni). Wizemberg zbijał zarzuty poddanych, wykazując ich przewinienia wobec siebie. W pierwszej kolejności należało do nich „uzurpowanie sobie

*Dekrety
Władysława IV*

*Bunt
w Lipniku*

*Komisja
królewska*

prawa magdeburskiego i sprawienie sobie pieczęci” przez samorząd lipnicki. W konsekwencji chłopci odrzucili wójta wyznaczonego im przez dzierżawcę i wybrali swojego kandydata Walentego Czyżyka (w 1635 r.), wg słów dzierżawcy „człowieka zuchwałego”. Jak się jednak okazało kandydatura ta została zatwierdzona przez administratora tenuty, a kandydat pański został odrzucony, ponieważ „nie umiał po polsku”. Wizemberg zarzucał także poddanym, iż bez zezwolenia dworu „gromadzili się”, co doprowadzało do buntów. Poddani zbijali ten argument twierdzeniem, iż takie „gromady” były i muszą być „dla żołnierstwa, dla nagłych przypadków, kiedy p. Dzierżawcy we Dworze nie masz”. Inny zarzut dotyczył składek na członków samorządu.

Tak naprawdę Wizembergowi chodziło o obalenie tego samorządu, kierującego się zasadami prawa magdeburskiego nadanymi przez króla polskiego w 1548 r., szukał więc różnych pretekstów by to uczynić. Likwidacja samorządu wiejskiego pozwoliła by na dalszą, nieograniczoną eskalację ekonomicznej eksploatacji chłopów.

W innych kwestiach dzierżawca m.in. powoływał się na dekryty komisarskie z lat 1618–1624 oraz lustrację 1620 r., które zapobiegały istnieniu folwarku dolnolipnickiego, a nawet zwolniły dzierżawcę z odprowadzania zeń kwarty. Argumenty te przekonały komisję, która zauważyła, że chłopci nie oddali przecież pieniędzy, które otrzymali za role utracone pod ten folwark. Wizemberg zaatakował także chłopów oskarżeniami o lenistwo w pracy i wykonywanie jej „byle jak”. Były to oskarżenia często używane przez polską szlachtę w XVII w. i wbrew temu co pisali niektórzy historycy (marksiści) oskarżenia często prawdziwe. Do argumentów tych dołączył zarzuty odmowy wykonywania robót pańszczyźnianych na dolnym folwarku oraz sprawowania stróży, odmowę chodzenia z listami (czemu poddani zaprzeczali), odmowę jeżdżenia ze zbożem do Kęt, a w wypadku jego niesprzedania miast złożyć do spichlerza w tym mieście, chłopci przywozili je do Lipnika ku gniewowi starosty. Wizemberg zarzucał także chłopom lipnickim nielegalne wypalanie lasów dla pozyskania pól, co było sprzeczne z dekretem komisarskim z 1630 r. (chłopci temu zaprzeczali), wreszcie łamanie układu z 1635 r. w sprawie przywozu soli wielickiej – chłopci brali bowiem nie 70 a 60 beczek tego surowca. Chłopci mieli też sprzeciwiać się przejęciu przez dwór 2 pustych ról (jedną z nich Jan Czaderna opuścił w 1644 r.), pozostałych po zbiegłych kmieciach. Starosta przekonywał także komisarzy, że

kmiecie posiadający największe role powinni płacić większe czynsze i robocizny od kmieci uboższych. Chłopi tłumaczyli jednak, że dotychczasowy system nie był zły, zwłaszcza, że grunty lipnickie miały złą jakość.

Z kolei poddani dzierżawcy skarżyli się na postępowanie Wizemberga, o którym już była mowa, kładąc akcent na zwiększone roboty i ciężary. Starosta zbijał ich argumenty, twierdząc, że w robociznach i czynszach nie przekroczył dekretów królewskich, prócz wynajmu robocizny we dworze, za którą chłopi musieli płacić 8 lub 9 gr za dzień ze sprzężajem a 3 lub 4 gr za dzień pieczy. Zasłaniał się też swoim prawem do kumulacji robót pańszczyźnianych w czasie żniw do 10 dni. Nieprawdziwy okazał się także zarzut poddanych o działalność na szkodę króla polskiego przez wzmożony wyrąb jego lasów. Z lasów tych zresztą starosta płacił regularnie kwartę.

Natomiast poddani odparli zarzut starosty, że od 1645 r. przyjmowali bez jego zgody Ślązaków uciekających przed służbą wojсковą (trwał właśnie na cesarskim Śląsku najkrwawszy etap wojny 30-letniej), wypędzając komorników, którzy pracowali we dworze. Ślązaków tych przyjmowali nie tylko do swoich domów, ale także budowali im domy bez płacenia jakichkolwiek czynszów. Okazało się jednak, że osadnictwo ludności śląskiej pojawiło się za zgodą administratora starosty. W ten sposób rekompensowano sobie zbiegostwo własnych chłopów. Dodajmy od razu, że w tymże 1645 r. na teren starostwa lipnickiego przybyła grupa szlachty księstwa cieszyńskiego uciekająca przed wojskami szwedzkimi, które właśnie zalewały tą dzielnicę. Szlachta ta przebywała w Lipniku do wiosny 1646 r.

Na marginesie wymiany wzajemnych skarg przed komisją królewską należy zauważyć, że chytry lipniczanie potrafili wykorzystywać aspekt językowy swej dwunarodowościowej miejscowości dla własnych celów. Robili tak często w XVII w. w stosunkach z władzą świecką lub duchowną, w zależności od sytuacji przedstawiając, że nie rozumieją albo języka polskiego albo niemieckiego.

Komisja królewska, jak się można było spodziewać, dała wiarę głównie Wizembergowi, wydając dekret nakazujący chłopom przerwanie buntu, ratowanie zboża i pokrycie strat staroście w wysokości 300 zł, powrót do prac pańszczyźnianych na dolnym folwarku, sprawowanie stróży na folwarkach przez 6 ludzi. Starosta otrzymał wolną rękę w sprawie wyboru wójta lipnickiego.

*Zarzuty
poddanych*

*Dekret
komisarski*

Potwierdzono dekret komisarski w sprawie przywozu soli z 1635 r. Chłopom zakazano też przyjmować Ślązaków bez zgody dzierżawców, gromadzić się bez zezwolenia dzierżawcy lub jego namiestnika oraz powoływania się na prawo magdeburskie. Chłopom zezwolono na wyrąb drzewa tylko na własne potrzeby. Postanowiono także dokonać pomiarów gruntów chłopskich przez geometrów celem wyznaczenia nowych czynszów. Utrzymano pańszczyzną kmieci w wysokości 2 dni ze sprzężajem i 1 dnia pieszego oraz obowiązek wożenia zboża, nabiątu i siana do Kęt, Wadowic i Oświęcimia, nakazując chłopom pozostawianie niesprzedanego zboża w tamtejszych spichlerzach. 2 puste role jeśliby nie zostały zagospodarowane przez chłopów do roku miały być oddane do dyspozycji dzierżawcy. Gromadzie lipnickiej zabroniono używania pieczęci.

Decyzje komisarzy królewskich zbliżały chłopów lipnickich do statusu innych chłopów polskich, zdając ich na łaskę i niełaskę dworu. Dlatego zostały wrogo przyjęte przez zbuntowanych poddanych. Ich przywódca wójt Walenty Czyżyk miał wykrzyknąć po odczytaniu dekretów komisarskich: „do czorta, na ten folwark robić nie będziemy”, a potem obrócił się do gromady i rzekł po niemiecku: „- ist Recht?” - a gromada powiedziała „Recht”. Poddani postanowili trwać w buncie i złożyli formalną apelację od decyzji komisarzy do sądu referendarskiego w Warszawie. Swoją apelację złożył także Jan Wizenberg.

*Władysław IV
potępia bunt
lipnicki*

W tej sytuacji król Władysław IV gniewnie ocenił bunt, wysyłając 7 września z Warszawy swój list do poddanych starostwa lipnickiego. Podkreślił w nim, że mimo jego listu z 20 lipca do starosty, w którym stawał po stronie chłopów, wszczęli bunt i wpadli w wielką swawolę, porzucając roboty zwyczajne, które ich przodkowie „bez wszelkiego wzbraniania y przymuszenia robili”. W rezultacie odmowy pracy „zboża się na polu psuia y iusz po większej części popsowały, role do siania na zimę nieprzygotowane y nam znaczne wielkie szkody się dzieją”. Król wyrzucał również chłopom odprawienie i znieważenie królewskich komisarzy przez nieprzyjęcie ich decyzji i brak chęci do powrotu do pracy. Król nakazywał poddanym tenuty lipnickiej powrót do pracy na folwarkach, odbywanie posługi stróży oraz odpracowanie zaległości w pańszczyźnie.

Nota bene, komisarze ci nakazali uwięzić w zamku w Zatorze 18 „buntowników i heretyków” z Lipnika, co wywołało tym większą zaciętość chłopów.

18.X 1646 r. sąd referendarski w Warszawie – na jego rozprawie Lipnik reprezentował Hans Zontak – wydał wyrok w sporze poddanych dzierżawy lipnickiej z jej dzierżawcą Wizembergiem. Powtarzał on większość decyzji komisji królewskiej, uznając przede wszystkim pełne prawa dzierżawców do gruntów folwarku dolnolipnickiego. Chłopi mieli powrócić do pracy i zapłacić Wizembergowi 300 zł za poniesione przezeń szkody. Sąd wyznaczył specjalną komisję do wymierzenia gruntów chłopskich, aby na tej podstawie można było wyznaczyć poddanym nowe czynsze, staroście zakazano jednak nakładania nań dodatkowych ciężarów, wychodzących poza układ z 1602 r. oraz dekret solny z 1635 r. Utrzymany został system stróży wprowadzony przez Wizemberga. Puste role mieli poddani zagospodarować w ciągu roku, w innym wypadku miały one stać do dyspozycji dzierżawcy, który miał z nich dawać proporcjonalne środki na stacje żołnierskie. Sąd zabronił poddanym dzierżawcy przyjmować bez jego zgody obcych ludzi a zwłaszcza zbiegów na zamieszkanie, niszczyć lasy królewskie – mogli jednak brać drzewo na opał i wypalać węgiel drzewny – oraz organizować bez zgody dzierżawcy zgromadzenia wiejskie i zbierać składki między sobą.

Sąd ubezwłasnowolnił wiejski samorząd, zakazując lipniczanom powoływania się na prawo magdeburskie. Samorząd bez zgody dzierżawcy nic nie mógł dekretować, ani wydawać ekstraktów (wyciągów) z pieczęcią (którą miał zresztą oddać) i miał podlegać we wszystkim „iure colonario”, prawu polskiemu dotyczącemu poddanych dzierżawców królewskich.

Jedynymi ustępstwami sądu wobec poddanych tenuty lipnickiej był zakaz najmowania robocizn przez dzierżawcę i narzucania przez niego dalekich podwód. Sąd nie stwierdził by wójt Czyżyk buntował gromadę i de facto zatwierdził go na urzędzie.

Poddani Wizemberga nie pogodzili się jednak z wyrokiem sądu referendarskiego, przeczytanego im na zgromadzeniu we dworze lipnickim w dniu 10.XI 1646 r. ani nie ulękli się gniewu królewskiego, trwając dalej w buncie. Nadal też odmawiali wykonywania robót pańszczyźnianych na dolnym folwarku. Oburzył się na nich nawet woźny sądu oświęcimskiego Kasper Ficek z Babic za obrazę dekretów królewskich i sądowych, kierując przeciw nim skargę do sądu grodzkiego w Oświęcimiu.

Taka sytuacja przeciągnęła się do wiosny 1647 r. W międzyczasie obie strony konfliktu oblatowały w grodzie oświęcimskim swoje skargi i dokumenty, oskarżając się wzajemnie. Na wiosnę

Dalszy bunt

Wizenberg wymienił w Lipniku swego administratora Markowskiego na swego dawnego współpracownika, protestanta Rubsstina. Jednocześnie sąd referendarski dał dzierżawcy wolną rękę w rozprawieniu się ze zbuntowanymi chłopami, łącznie z konfiskatą ich mienia oraz zgodą na skazanie na śmierć 4 buntowników wybranych dowolnie przez dzierżawcę. Na poddanych tenty lipnickiej nałożono również wysokie kary pieniężne, m.in. 1000 zł tytułem odszkodowania dla Wizenberga. Na szczęście nie doszło do wykonania decyzji sądu. Bowiem przy pomocy pośredników zawarto 28.VI 1647 r. ugodę między stronami, w której Jan Wizenberg przyrzekł chłopom za ich posłuszeństwo i trzymanie się królewskich dekretów oraz wyroku sądu referendarskiego z 18.X 1646 r., iż doznają jego życzliwości i dotrzymania jego obietnic. Ze swej strony chłopci zdecydowali się przerwać bunt i powrócić do pracy na folwarkach.

Ugodę oblatowano w grodzie oświęcimskim 12 sierpnia, za Wizenberga podpisał ją pełnomocnik Stanisław Wróblewski, natomiast w imieniu gromady Lipnik – przysiężni Folta Krywult, Gitler, Urban Fajkisz, Jerzy Procner, Marcin Zontag oraz pozostali chłopci – Kuba Polaczek, Bartek Pysz, Folta Jenkner, Lorenc Czarderna, Georg Hoffman.

W ten sposób ten groźny konflikt społeczny, pierwszy o tak dużych rozmiarach w dziejach Lipnika został ostatecznie bezkrwawo spacyfikowany. Chłopi co prawda zasadniczo przegrali, ale też Wizenbergowi nie udało się osiągnąć swoich głównych celów – zniszczenia samorządu wiejskiego (choć podważano prawo na którym się on opierał), rozbudowy folwarków kosztem ziemi chłopskiej oraz zwiększenia wymiaru pańszczyzny. Konflikt unaoczniał ujemne cechy polskiego systemu feudalnego, nadmierną eksploatację ekonomiczną mieszkańców królewszczyzn ze strony dzierżawców i ich nadużycia. Podobne zjawiska można było dostrzec w innych wsiach ziemi oświęcimskiej oraz w całej Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV, a których konsekwencją był wzrastający wyzysk rzeszy chłopów i coraz większe ich ubóstwo.

Z drugiej strony konflikt podkreślił rolę samorządu wiejskiego w lipnickiej królewszczyźnie, który świadom swoich uprawnień (choć kwestionowanych) w sposób śmiały przewodził miejscowym chłopom. Z pewnością wpływ na taką postawę musiała mieć także osobowość samego wójta lipnickiego Walentego Czyżyka. Świadomość swych praw i przywilejów wśród lipniczan dawała im dużą moralną siłę, skłaniała do dumy i hardości, a nawet wyno-

szenia się ponad stan chłopski z okolicznych wsi. W postawie chłopów można było jednak odnaleźć także wiele przebiegłości i skłonności do anarchii. Cechy te będą się powtarzać przy następnych konfliktach społecznych w Lipniku.

Konsekwencją wydarzeń z lat 1646–47 była kolejna fala ucieczek chłopskich z Lipnika, na które skarżył się Wizenberg w swej korespondencji z królami polskimi. W szczególności ucieczki te dotyczyły osadników niemieckich.

Jednym z nurtów opisywanego wyżej konfliktu społecznego w starostwie lipnickim była kwestia konfesyjna. Wynikało to m.in. z faktu, iż Jan Wizenberg młodszy był zaprzysięgłym zwolennikiem kontrreformacji i pragnął zniszczyć „luterską herezję” w swojej dzierżawie. Tymczasem mieszkańcy trwali przy protestantyzmie, a kościół lipnicki według protokołu powizytacyjnego z 1630 r. znowu pełnił rolę zboru. Od 1633 r. działał w Lipniku, osiadły tu, pierwszy znany nam z imienia pastor luterski Marcin Fisolinus, który prawdopodobnie był tożsamy z katolickim komendarzem kościoła w Wilamowicach, który swego czasu przeszedł na protestantyzm.

Wizenberg próbował siłą zmuszać chłopów do konwersji na katolicyzm. W latach 40. XVII w. nominalnym plebanem lipnickim był ks. Rafał Kupka, który „rzadko odwiedzał parafię” (kościół nadal był luterskim zbozem) i w ogóle nie interesował się mieszkańcami. Toteż wysiłki dzierżawcy nie przyniosły żadnego rezultatu.

W 1644 r. parafia lipnicka formalnie została przesunięta z dekanatu oświęcimskiego do dekanatu żywieckiego.

W trakcie konfliktu Wizenberga z poddanymi w 1646 r. magnat wyrzucał im przed komisją królewską, że powszechnie nie chcą chodzić do kościoła katolickiego i nie oddają proboszczowi „tego, co się farze należy”. Wręcz przeciwnie – komisja dowiedziała się, że lipniczanie utrzymywali swojego pastora, zbierając nań składki. Również ucieczki Ślązaków do Lipnika miały aspekt wyznaniowy, gdyż przybywali tu głównie ewangelicy. Ale nakaz wyrażony w sierpniu 1646 r. przez komisarzy królewskich w Lipniku w stosunku do poddanych, by porzucili herezję i powrócili na łono Kościoła katolickiego pozostał tylko życzeniem na papierze.

W podobny sposób lipniczanie zlekceważyli nakaz sądu referendarskiego z 18.X 1646 r. o chodzeniu do kościoła katolickiego w każdą niedzielę i święta, chrzczeniu w nim dzieci i zawie-

*Ucieczki
z Lipnika*

*Rozwój
luteranizmu*

raniu ślubów oraz pochówku na katolickim cmentarzu. Wyrok sądu groził nawet chłopom lipnickim za absencję w kościele katolickim karami indywidualnymi po 2 grzywny srebra.

Praktycznie nie miało także znaczenia zobowiązanie poddanych zawarte w ugodzie z 28.VI 1647 r., w której mowa była o ich powrocie do Kościoła katolickiego. Oblata oświęcimska z 12 sierpnia zabraniała nawet formalnie „heretykom” z Lipnika zbierania się na nabożeństwa ewangelickie pod karą śmierci. Lipniczanie trwali jednak zgodnie przy luteranizmie (Polacy i Niemcy). Dobitnie mówi o tym zapis kolejnej wizytacji biskupiej przeprowadzonej w 1648 r. a stwierdzający, iż większość parafian lipnickich „pozostaje w herezji”. Nadal też przybywali tu ewangelicy ze strony śląskiej. Doszło nawet do tego, że hajducy zamkowi, zamienieni przez Wizemberga w typowych dworskich zagrodników i zmuszonych do pracy na roli, sprzedali swoje grunty „heretykom z Moraw” (chodzi o tzw. Dolny Dwór).

W połowie XVII w. pozostawał więc Lipnik nadal ważnym ośrodkiem ewangelickim w Małopolsce, a jego utrzymaniu się – jak sądzą niektórzy badacze – sprzyjało powiązanie kwestii wyznaniowej z konfliktem społecznym w tej miejscowości.

Sytuacja lipnickich luteran uległa pogorszeniu po najeździe szwedzkim w latach 1655–56. Najazd ten bowiem wśród różnych skutków wywołał m.in. zdecydowane nasilenie różnych działań kontrreformacyjnych. W całej Polsce przystąpiono bowiem do energicznej rozprawy z „akatolikami”. W konsekwencji, przy zgodnych wysiłkach starosty Wizemberga i diecezji krakowskiej, kościół w Lipniku został ostatecznie odebrany luteranom. Nastąpiło to w 1658 r. Ostatni proboszcz ewangelicki – ks. Mateusz Claudinus został wyrzucony siłą z Lipnika (zmarł w 1662 r. w Białej). 3 grudnia biskup sufragan krakowski ks. Mikołaj Oborski dokonał tzw. rekonsyliacji kościoła – ponownej konsekracji jego ołtarza głównego. W ten sposób zamknął się „ewangelicki” rozdział historii kościoła lipnickiego, który w przeciągu blisko stu lat był kilkakrotnie zamieniany na zbór luterkański.

Według tradycji, na wiadomość o odbieraniu tej świątyni przez katolików, niemieccy chłopcy w Lipniku najpierw próbowali jej zbrojnie pilnować, uzbrojeni w kosy, cepy i widły, a gdy zorientowali się, iż nic to nie da wobec groźby użycia wojska królewskiego, „pewnej jednej nocy zabrali z kościoła dzwony i naczynia liturgiczne i zakopali je” (Karasek, Strzygowska).

*Likwidacja
zboru
w Lipniku
1658 r.*

Upadek oficjalnego zboru lipnickiego zbiegł się w czasie z upadkiem zboru bielskiego, zlikwidowanego po 1654 r. przez władze austriackie w ramach rozprawy z kościołem protestanckim na Górnym Śląsku. W ten sposób luteranie lipnicy czyli niemal wszyscy ówcześni mieszkańcy wioski zostali skazani na religijną działalność podziemną. Po 1658 r. zaczęli więc odprawiać swoje nabożeństwa po domach prywatnych lub też w lasach lipnicko-straceńskich, jak to się stało zwyczajem w innych okolicznych miejscowościach.

W Lipniku rozpoczęła się rekatolizacja. Jednocześnie administracja Wizemberga, często przy pomocy wojska, przystąpiła do systematycznego wyegzekwowywania od chłopów dziesięcin dla plebana i innych podatków kościelnych. W 1659 r. zaprowadzono w Lipniku metryki kościelne. Wznowiono opłaty na rzecz scholasterii krakowskiej o czym informuje lustracja Lipnika z 1660 r.

Odpowiedzią chłopów był bierny opór oraz masowa emigracja, a właściwie ucieczka ludności ewangelickiej (o czym dalej).

Cały omawiany tu czas działała w Lipniku szkoła parafialna, której rektor używany był także do „kształcenia chłopców” i posług kościelnych (zapewne był także organistą). Z protokołu powizytacyjnego z 1664 r. wynika, że odzyskał już rolę rektorską i ogród, swego czasu przejęte przez protestantów. Rektor nadal otrzymywał zapłatę od każdego kmiecia lipnickiego w wysokości 1 talara rocznie (była to tzw. klerykatura). Znamienny był nakaz wizytatora z 1664 r. ks. biskupa Mikołaja Oborskiego, aby proboszcz lipnicki trzymał rektora tylko wiary katolickiej. Widocznie bano się przechwycenia tej funkcji przez luteran.

Bowiem w 6 lat po rekuncji kościoła lipnickiego i formalnej rekatolizacji parafii, biskup-sufragan krakowski ks. Mikołaj Oborski w czasie swej wizytacji Lipnika stwierdził, że pozostawał on nadal wioską w większości mieszkańców składającą się z luteran, a rola plebańska nadal zajęta była w większej części przez zagrodników w porozumieniu z „ministrami heretyckimi” oraz pewną liczbą kolonistów, prawdopodobnie uciekinierów protestanckich ze Śląska. Niemniej chłopci wypełniali swoje obowiązki podatkowe wobec plebana, łącznie z mesznem. Proboszczem lipnickim był w tym czasie ks. Sebastian Mniszkowic. Do rzeczywistej rekatolizacji Lipnika było jeszcze bardzo daleko.

W okresie słynnego „potopu” szwedzkiego również Lipnik został dotknięty stopą najeźdźcy. We wrześniu 1655 r. w obawie

przed nim przybył tu starosta Jan Wizemberg z żoną i starym ojcem, by następnie przekroczyć granicę cesarską i schronić się w Bielsku i Cieszynie. W grudniu 1655 r. przez Lipnik przeszli górale żywieccy szykujący się do ataku na Oświęcim (który zdobyli) i następnie idący na odsiecz Jasnej Góry. Lecz wkrótce przybyli w ten rejon Szwedzi, zajmując w lutym 1656 r. szereg wsi ziemi oświęcimskiej, w tym Lipnik. Na jego terenie stoczyli zwycięską potyczkę z chorągwią kozacką starosty piotrkowskiego Jerzego Ossolińskiego, rozbijając ją doszczętnie. W Lipniku Szwedzi nie poczynili większych szkód, być może ze względu na miejscowych luteran. Prawdopodobnie ograniczyli się do ściągnięcia kontrybucji z folwarków. W Lipniku Szwedzi kwaterowali 2-3 tygodnie, przygotowując się do ofensywy w kierunku Żywca.

Lipniczanie byli za to świadkami bitwy mikuszowickiej, która rozegrała się 8 marca 1656 r. i zakończyła się przełamaniem obrony polskiej przez korpus szwedzki pod dowództwem pułownika Johanna Weyharda-Wrzesowicza, który następnie zajął na krótko Żywiec. Wyparci z niego przez górali, Szwedzi opuścili w marcu tereny starostwa lipnickiego.

Okupacja Lipnika i potyczki stoczone przez wojska szwedzkie na trwałe jednak weszły do tradycji lipnickiej, stając się kanwą licznych legend miejscowych. M.in. jedna z nich mówiła o „szwedzkim grobie”, mającym się znajdować w kamieniołomie nad potokiem Krzywą, inna o podróży martwych Szwedów, których oddział poległy w Lipniku miał na godzinę co roku wyjeżdżać na koniach do Szwecji. Natomiast mylne jest utożsamianie pozostałości kamieniołomów na Żółtych Łanach z rzekomymi stanowiskami szwedzkiej artylerii.

Już w maju 1656 r. zgromadziła się w Lipniku szlachta powiatu śląskiego (oświęcimsko-zatorska) i zawiązała uroczyste konfederację antyszwedzką, w obecności górali żywieckich na czele z kasztelanem Wierzbowskim i gen. Rokeby. Uchwalono także założyć obóz wojskowy pod Zatorem i pójść z odsieczą oddziałom polskim pod Krakowem. Z kolei w 1658 r. był Lipnik świadkiem przemarszu wojsk austriackich, które w ramach korpusu posiłkowego gen. Hatzfelda weszły do walki przeciw Szwedom na terenie Polski. Należy dodać, że w okresie wojny ze Szwedami (1655-1660) wybierano w Lipniku żołnierzy do królewskiej piechoty wybranieckiej. Wielu służyło z nich potem w wojnie z Rosją, a następnie z Turcją.

Przemarsze wojsk nie doprowadziły jednak do takich klęsk i strat ekonomicznych mieszkańców Lipnika, jakie nastąpiły

w wyniku stacjonowania w nim, przeważnie na tzw. hibernach wojsk polskich. Po raz pierwszy wojska królewskie spoczęły na leżach w 1659 r. z rozkazu hetmana Stanisława Potockiego, w postaci dragonii kasztelana Poznańskiego. Potem przybyli rajtarzy z regimentu de Oedta. Pobytowi wojsk towarzyszyły różne gwałty na ludności chłopskiej, wzmożone kontrybucje i zabór mienia. Chłopi kierowali protesty do starosty lipnickiego, do sądów, nie mogli jednak liczyć na żadną pomoc, zwłaszcza króla Jana Kazimierza, borykającego się już z problemem niezapłaconego wojska.

W trakcie przeprowadzonej w 1660 r. lustracji królewskiej w Polsce, poddani lipnicy uskarżali się przed lustratorami na narzucony im przymus opłacania kontrybucji wojskowych ciężących na gruntach dworskich w Lipiku. Ponadto wnieśli oni skargę przeciw chorągwi wojskowej braci Sokołowskich, którą przez kilku-tygodniowy pobyt we wsi jej mieszkańców „wniwiecz obrócili”.

Lustracja 1660 roku odnotowała przede wszystkim katastrofalny odływ mieszkańców Lipnika, co było wynikiem wojny szwedzkiej, prób rekatolizacji i wspomnianych ekscesów wojsk polskich. O skali zjawiska świadczy fakt, iż w latach 1656–1660 zbiegło około połowy mieszkańców wioski i to przeważnie polskiego pochodzenia (chłopi uciekali głównie na Węgry czyli dzisiejszą Słowację). Dodatkową okolicznością było skurczenie się posiadłości chłopskich – pozostało ich bowiem tylko 33,5 łanów kmiecych (przypomnijmy – ok. 1470 r. było ich 73 łany kmiece), przy czym w opisie lustracyjnym wyraźnie zaznaczano, że wszyscy kmiecie lipnicy, których było zaledwie 30, siedzieli już na półłankach, a więc na gospodarstwach półłanowych obejmujących zwykle od 10 do 15 ha. W rzeczywistości wobec istnienia pustek, a więc ról nie obsadzonych i leżących odłogiem, kmiecie lipnicy (a właściwie już tzw. półkmiecie) gospodarowali na ok. 15 łanach ziemi (ok. 370 ha). Kmiecie płacili dalej czynsze w zryczałtowanej wysokości 5 złp – według umowy z 1602 r. (a więc Wizembergowi nie powiodła się „reformacja” chłopskich czynszów) i nadal składali do dworu po 3 kapłony (razem 90 sztuk wartych 24 zł). Utrzymywany był wymiar pańszczyzny wg umowy z 1602 r., chociaż w powiecie śląskim powszechny był już wówczas 4-dniowy wymiar pańszczyzny w tygodniu.

Zmalała również gwałtownie liczba zagrodników. Zostało ich 9, z których każdy płacił po 12 gr czynszu rocznie. 3 z nich pracowało pieszo po 2 dni w tygodniu „na pańskim”, a 6 zagrodników „którzy pod lasem mieszkają” odrabiało po 1 dniu pańszczyzny pieszej.

Z tej lustracji dowiadujemy się, że istniały w Lipniku 2 stawy rybne (w starym miejsku), 2 młyny, przy czym młynarz Szymon

*Lustracja
1660 r.*

*Ucieczka
połowy
lipniczan*

Janowski płacił rocznie 30 zł oraz 5 zł z własnej roli, mając obowiązek „do dworu mleć zboże do chleba y słody, co potrzeba”. Działy także 2 karczmy – jedna należała do dworu, druga do kmiecia, zapewne wójta, w której miał on obowiązek szynkować piwo i gorzałkę z dworu, płacąc rocznie 25 zł. Piła dostarczała rocznie 25 zł dochodu, przy czym na podstawie decyzji komisarzy królewskich z 1646 r., aprobowanej przez sąd referendarski poddani byli zobowiązani zwozić do niej drzewo. Z tytułu wożenia 70 beczek soli, furmani lipniccy byli zwolnieni z pańszczyzny na 2 tygodnie.

Folwarki

Wydatnie wzrósł obszar obu folwarków pańskich, które przypuszczalnie zajmowały już areał przeszło 40 łanów (około 1000 ha), a więc znaczną część wsi, co generalnie wymuszało oczywiście większą pańszczyznę. Jednakże dochody z folwarków wg lustratorów spadły, m.in. z powodu ubytku ludności pańszczyźnianej. Z górnego folwarku największe dochody uzyskiwano z wysiewu owsa i pszenicy. Wydatnie wzrosły (w stosunku do lustracji z 1620 r.) wysiewy jęczmienia, który zużywano w dworskim browarze. Mniejsze dochody niż uprzednio przynosiły: siano, żyto i groch. Nadal hodowano tu 30 krów, 40 sztuk bydła pospolitego, 2 buhaje, 30 świń i wieprzów. Służba folwarczna z dwornikiem liczyła 5 osób. Z dolnego folwarku uzyskiwano znacznie większe dochody, głównie z produkcji rolnej. Najwięcej dochodów przysparzała uprawa pszenicy (361 zł 20 gr) i jęczmienia (224 zł), następnie owsa (195 zł) i żyta (186 zł 20 gr). Niewielkie dochody uzyskiwano z uprawy grochu oraz z siana. Lustracja nadmieniała o wybudowaniu przez Wizemberga własnym sumptem budynku piekarni. Stwierdzono też fakt podarowania folwarku dolnego po śmierci Mikołaja Komorowskiego Rzczypospolitej.

Łącznie dochody ze wsi Lipnik oceniono na 1862 zł 24 gr a więc nominalnie wzrosły one nawet w stosunku do 1620 r. Cała tenuta lipnicka przynosiła dochód w wysokości 2249 zł 26 gr, z czego na pierwszą, „starą” kwartę dla „żołnierza pogranicznego” odprowadzono 449 zł 31 gr.

Ludność Lipnika zmalała w 1660 r. do najwyżej 250 mieszkańców. Takiej klęski demograficznej nie odnotowano dotychczas w dziejach tej podgórskiej wioski.

Do wymienionych już klęsk jakie spadły na Lipnik w połowie XVII w. doszły jeszcze klęski żywiołowe, m.in. ulewy i powódzie w latach 1652 i 1664, które zniszczyły zbiory.

W dodatku następne lata po 1660 r. przyniosły dalszą plagę pobytu nieopłaconych po licznych kampaniach wojsk królewskich w Lipniku czyli tzw. stacje i hiberny, z czym łączył się pobór tzw. chleba zimowego. W latach 1661–62 wsie tenuty były prawdopodobnie rabowane przez zbuntowane oddziały „Związku Pobożnego”, które zajęły całą Żywiecczynę. Do wyczynów wojskowych doszły nowe prześladowania ze strony Wizemberga, który próbował utrzymać dochody z tenuty na dotychczasowym poziomie i w tym celu np. kazał płacić chłopom lipnickim czynsze za role już opuszczone. Chłopi przeciwstawili się dzierżawcy, wnosząc w 1662 r. skargi do grodu oświęcimskiego. Ponieważ nie udało się tej sprawy przeprowadzić pomyślnie dla chłopów, nastąpiły dalsze ich ucieczki z Lipnika. Do 1665 r. opuściło wieś następnych 8 kmieci z rodzinami, pozostawiając 4 łany wolnej ziemi. W rezultacie tylko 11 łanów ziemi chłopskiej w Lipniku miało swych gospodarzy (czyli 1/3 wszystkich). Ówczesny wójt lipnicki Adam Prochner i przysiężny Walenty Czyżyk skarżyli się przed sądem oświęcimskim, iż poddani muszą opuszczać swoje role z powodu prześladowań starosty, a w dodatku z pozostałych 11 zagospodarowanych łanów nie sposób było płacić nawet starych czynszów, nie mówiąc o narzucanych nowych, a to z powodu ogólnej biedy. W dodatku, jak wspomina kronikarz Chamrat „wioskę Lipnik nawiedziły wielki głód i drożyzna, (z powodu czego) niemal cała wymarła i opustoszała”.

W połowie lat 60. XVII w. Lipnik wyludnił się, jego ludność spadła poniżej 150 mieszkańców. Był to niewątpliwie jeden z najgorszych okresów w dziejach miejscowości. W tym samym zresztą czasie nastąpiły masowe ucieczki chłopów z całej Żywiecczyny, głównie na Węgry. Zbiegła aż 1/3 ludności!

W 1667 r. Jan Wizemberg młodszy przestał być dzierżawcą tenuty lipnickiej.

Lipnik w końcu XVII w.

Intromisję na starostwo lipnickie otrzymał w 1667 r. Franciszek Jan Lubowiecki herbu Śreniawa, były sekretarz króla Jana Kazimierza, były kasztelan chełmski a obecnie wołyński oraz starosta piński. Nowy dzierżawca próbował zahamować ubytek mieszkańców Lipnika i spadek dochodów z tenuty. W tym celu postanowił pobudzić życie rzemieślnicze. Już w 1667 r. spro-

wadził i osadził 4 tkaczy śląskich na terenach dolnego folwarku lipnickiego, zobowiązując się wystawić domy dla kolejnych sukienników. Lokacja nowej osady rzemieślniczej nastąpiła tuż przy granicy z Białą, na północnym brzegu Potoku Lipnickiego, a jej osią stała się dzisiejsza ul. Szkolna (dawna Sukiennicza). Jednocześnie Lubowiecki powołał w 1667 r. cech sukienników wspólny dla Białej i Lipnika. Cech ten otrzymał w tymże roku i w 1669 r. dwa przywileje od króla polskiego Jana Kazimierza. Lipnickim cechmistrzem sukienników został Lukas Nessizius, który nosił, jak to podkreślali kronikarze strój polski czyli szlachecki.

26.XI 1667 r. zawarty został na wzór rozwiązań śląskich układ między starostą a nowymi sukiennikami lipnickimi. Starosta zastrzegł sobie w nim prawo wyboru 2 cechmistrzów, którzy mieli kierować cechem, dwór miał też być instancją odwoławczą w sporach między mistrzami. Inne punkty układu mówiły m.in. o zwolnieniu sukienników z podatków, ciężarów rolnych, hiberny i wojskowych kontrybucji, wolności sprzedaży wyrobów w całej Polsce, ograniczeniu sprzedaży wyrobów obcych sukienników w Lipniku tylko do czasu jarmarku oraz o zgodzie na prowadzenie przez sukienników własnej wałkowni (młynu z wałem). Sukiennicy byli zobowiązani płacić staroście oprócz czynszu z domów, z każdego szerokiego sukna 24 gr, z wąskiego 12 gr, z kiru 6 gr. Układ podpisało 4 tkaczy pochodzenia niemieckiego: Lukas Nessizius, Georg Maisner, Peter Maier i Aleksander Perstenius.

Założenie osady sukienników w Lipniku wzorowane było niewątpliwie na rozwiązaniach zastosowanych przez panów polskich w Wielkopolsce, dokąd ścigała prześladowana ludność rzemieślnicza ze Śląska. W 1669 r. uruchomiony został na osi ulicy sukienników w Lipniku plac targowy – późniejszy plac Opatrzności Bożej. W ten sposób zaczęła się rozwijać osada zwana z czasem Przedmieściem Biała (Vorstadt Biała), która dała początek późniejszej jurydyce starostów lipnickich, konkurującej z miastem Białą. Nowi osadnicy otrzymali prawo budowania się na gruntach zamkowych i według przywilejów królewskich z 1670 i 1677 r. mieli się cieszyć prawami i wolnościami „jak w innych miastach”. Oznaczało to, że tworzyli uprzywilejowaną grupę ludności Lipnika o charakterze mieszczańskim a nie chłopskim. W 1686 r. pojawił się także drugi cech wspólny dla Białej i Lipnika – cech szewski.

Z tego też czasu pochodzą wiadomości o nadaniu 27.X 1669 r. przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego przywileju dla Jana Łukowicza na prowadzenie młyna lipnickiego nad rzeką Białą, z którego uprzednio zrezygnował Abraham Janowski. Być może Łukowicz był nawet szlachcicem zagrodowym, a tego typu donacje królewskie – głównie za zasługi wojenne były dosyć częste w ówczesnej Polsce. Dodać można, że w 1680 r. potężny wylew rzeki Białej zniszczył ów młyn wraz z 7 przyległymi gruntami. Rodzina Łukowiczów dzierżyła młyn lipnicki jeszcze w 1775 roku.

Lubowieckiemu nie udało się jednak uchronić Lipnika przed ekscesami wojsk polskich. Jeszcze we wrześniu 1667 r. hetman polny koronny Jan Sobieski, wyznaczając oddziały na hibernę w Lipniku, prosił podkomendnych, by nie wybierali w wiosce więcej zimowego chleba niż z 11 ról i po 20 zł z roli. Tymczasem rok 1668 r. zaznaczył się wyczynami królewskiego rotmistrza Franciszka Sapiehy, przez którego kontrybucje dla liczącego 17 koni szwadronu, mieszkańcy wsi ponieśli straty w owsie, sianie, słomie i żywności ocenione na 2621 zł. Sam rotmistrz wzbogacił się niesłusznie na sumę 533 zł 10 gr. Chłopi lipnicy podali go do sądu w Oświęcimiu, to samo zrobił administrator Lubowieckiego Paweł Grodecki, który skarżył się na to, że żołnierze Sapiehy „wybrali stacje ponad wszelką miarę ze szkoda Rzeczypospolitej”. Interweniował sam hetman Sobieski, pociągając 2 oficerów Sapiehy przed sądy za samowolną grabież królewskich wiosek.

Nie lepiej było jednak w 1669 r. Najpierw zimą trafili do Lipnika muszkietrzy Denhoffa, wybierając 400 zł hiberny, a następnie przybyły tu aż 2 chorągwie rajtarskie, które prócz wybrania tytułem chleba zimowego żywności na 2000 zł, dokonały samowolnych kontrybucji wycenionych na 3220 zł 15 gr. Było to daleko więcej niż roczne dochody dzierżawcy Lipnika. Tym razem zaskarżył armię do sądu sam Lubowiecki o splądrowanie jego wsi, w szczególności oskarżając pułkowników Chełmskiego i Marcinkowskiego. Do skargi administrator Grodecki dołączył opisy grabieży, w których czytamy, że „poddanych zaś niektórych niemilosiernie kijami, obuchami, powrozami, kańczugami obili, mordowali, więzili y iako chcieli tak z nich na ostatnie zniszczenie ubóstwo wyciskali”.

Hetman wielki koronny Sobieski nakazał wówczas wycofać żołnierzy z Lipnika i pokryć wszystkie straty (tego ostatniego jednak nie uczyniono). W 1671 r. wójt lipnicki Maciej Uncer

*Dalsze
ekscesy
wojska
polskiego*

i przysiężny Walenty Czyżyk wnieśli do sądu skargę na grabieżę szwadronu rotmistrza Krzysztofa Laško, który w 27 koni wybrał od chłopów pod groźbami i biciem, żywności i siana ponad miarę i to pomimo wydanego w marcu przez hetmana Jana Sobieskiego zakazu stacjonowania w Lipniku wojsk oraz poboru mężczyzn do wojska. Z kolei w 1674 r. wojsko z różnych kompanii królewskich narobiło szkód na łączną sumę 2079 zł.

Jeśli wymienione sumy, zapisane w sądzie oświęcimskim odpowiadały prawdzie, mimo wszystko powstaje wrażenie, że Lipnik pozostawał wsią stosunkowo bogatą. Wszak praktyką wojskową tych czasów było kierowanie oddziałów na leże do bogatych królewszczyzn. Świadczy o tym także obowiązująca w latach 70. XVII w. taksza hiberny nałożona na Lipnik w wysokości 1500 zł rocznie, zwykle zresztą przekraczana. W ten sposób znaczna część dochodów dzierżawcy i chłopów lipnickich służyła utrzymaniu wojska Rzeczypospolitej. W lutym 1676 r. hetman polny koronny Dymitr Wiśniowiecki ogłosił nawet protekcję hetmańską nad Lipnikiem, aby nie doprowadzić go do dalszej ruiny. Protekcja oznaczała zwolnienie od noclegów i wyżywienia wojska.

Jakby nieszczęść było mało, poddani lipnicy bardzo szybko znaleźli się w konflikcie ze starostą Lubowieckim i jego rządcą Grodeckim. Wskutek zwiększania przez nich ciężarów pańszczyźnianych i podatków doszło w 1670 r. do kolejnego buntu chłopskiego. Interweniował król Michał Korybut Wiśniowiecki, surowo napominając w piśmie z 30 kwietnia chłopów lipnickich i nawołując ich do posłuszeństwa, wypełniania obowiązków i powinności wobec dzierżawcy. W szczególności król przypominał o obowiązku poddanych przywożenia z Wieliczki 70 beczek soli oraz konsumpcji piwa i gorzałki dworskiej, z których to towarów kwarta zasilała skarb wojskowy państwa. Był to wyraźny sygnał o narzuconym już chłopom monopolu propinacyjnym dworu, z którym ci nie chcieli się pogodzić, gdyż nadwyręzał ich kieszenie i zdrowie. Pikanterii sprawie nadaje fakt, iż król zarzucił staroście oświęcimskiemu, iż dał się przekupić ludziom z Lipnika i usunął z akt grodzkich dokumenty regulujące powinności tamtejszych poddanych, skutkiem czego ci odmawiali spełniania nawet starych powinności. I tym razem chłopci nic nie zyskali, powinności musieli spełniać, niepokornym pozostała tylko ucieczka. Ucieczki chłopów z Lipnika istotnie trwały cały czas w okresie rządów Lubowieckiego.

*Bunt
1670 r.*

Proces ten znalazł swe odbicie w spisie mieszkańców przeprowadzonym w tenecie lipnickiej w 1674 r. dla celów podatku pogłównego (łanowego). Okazało się, że wioska liczyła zaledwie 241 mieszkańców, z których 166 mieszkało w samym Lipniku, 6 w przysiółku Leszczyna, 16 na obu folwarkach lipnickich a 53 w „nowych domach”, których miało być około 20. Ta ostatnia kategoria ludności oznacza ludność wspomnianej osady sukieników lokowanej przez Lubowieckiego. Wydaje się na podstawie tych danych, że osada ta dobrze się rozwijała, przyjmując kolejnych osadników ze Śląska. We dworze lipnickim mieszkało 12 osób: administrator Paweł Grodecki z żoną Ewą, szlachcic Stefan Karpiński, piwowar Mikołaj i służba. Na folwarku górnolipnickim mieszkał gospodarz Jan Czauderna z żoną i służbą. Wójtem był Walenty Czyżyk, plebanem ks. Kasper Pepernoł. W Lipniku żyło 27 kmieci. Wśród nazwisk ówczesnych lipniczan do najczęściej spotykanych zaliczały się takie nazwiska jak: Bogusch (Bogusz), Protzner (Procner), Bannert, Hilbricht, Matzner, Hankisch, Homa, Zimmer (Zimer), Pisch (Pysz). Inne nazwiska wówczas występujące to: Englert, Thetzel (Teczel), Feykis, Żak, Bacz, Zontag, Krysta, Gütler, Czyżyk, Willman, Fydler, Urbanke, Czauderna, Getwert, Hoffman, Jenkner, Witek, Świętek, Uncer. Sądząc po nazwiskach większość mieszkańców była pochodzenia niemieckiego, chociaż zachodzące już procesy asymilacyjne powodowały, że chłop o nazwisku Czauderna określany był w źródłach jako Niemiec, a inny o nazwisko Protzner już się spolonizował.

W oficjalnej, urzędowej nomenklaturze w XVII w. stosowano nadal polską nazwę „Lipnik”, ale w tekstach niemieckich jak np. w księdze gromadzkiej Białej używano tylko niemieckiej nazwy „Kunzendorf”. Natomiast Potok Lipnicki nazywano „Rzeką Lipnicką” lub „Wodą Lipnicką”, a z niemiecka „Aubach”.

Jak wynika z zestawienia podatku podymnego w 1673 r. Lipnik liczył zaledwie 50 domów (bez wspomnianej osady rzemieślniczej). Z podatku tego został zresztą zwolniony. W 1676 r. Lipnik zapłacił 106 zł 15 gr podatku pogłównego.

W czasach Lubowieckiego spadły na Lipnik kolejne klęski żywiołowe – w 1667 r. zaraza, a w dwa lata później tzw. morowe powietrze, które także przyczyniły się do zmniejszenia ludności wioski.

Znamienne, że starosta nie wykorzystał jak jego poprzednicy, istnienia w Lipniku tak wielu pustek dla zagarnięcia ich i włączy-

nia do folwarków. Z pewnością na przeszkodzie temu stanął brak rąk do pracy, pozostała w wiosce ludność nie była w stanie zapewnić odpowiedniej siły do robót pańszczyźnianych. Duże tereny rolne w Lipniku stały odłogiem.

*Stosunki
z Bielskiem*

W tej sytuacji dziwią konflikty z mieszczanami bielskimi. Jeszcze w 1666 r. administrator Piotr Grodecki zabronił niejakiemu Zipserowi zabrać skoszoną trawę z tzw. Kątów, wyganiając siłą jego robotników. Zipser nie dał jednak za wygraną i pod osłoną uzbrojonych mieszczan zebrał trawę. Dochodziło też do utarczek zbrojnych między hajdukami starosty a mieszczanami bielskimi.

Ciekawostką może być fakt, że w 1672 r. odnowiono wcześniejszą umowę zawartą między Bielskiem a starostwem lipnickim, o ustanowieniu specjalnej straży rzecznej złożonej po 4 inspektorów z każdej strony. Strażnicy owi mieli strzec stanu umocnień nadbrzeżnych nad Białą, przy czym obowiązek ich utrzymania został tak rozłożony, że mieszkańcy Białej mieli obowiązek dostarczać robociznę, lipniczanie wozy, a mieszczanie z Bielska potrzebne drewno. Inspektorzy zajmowali się także naprawami mostów, regulowali sprawy rybołówstwa i bielienia płótna, likwidując potencjalne konflikty. Do ochrony rzeki Białej był też zobowiązany młynarz lipnicki.

*Anna
Konstancja
Lubowiecka*

Franciszek Jan Lubowiecki zmarł w 1674 r. Dzierżawa tenuty lipnickiej przeszła z nadania króla Jana III Sobieskiego na wdowę po Lubowieckim, Annę Konstancję z Charleskich (primo voto Puzynina). Występowała formalnie jako dzierżawca dóbr lipnickich do 1677 r., rządząc przy pomocy Pawła Grodeckiego, podniesionego do rangi formalnego arendarza starostwa. Ich wspólne rządy zawoocowały przede wszystkim poważnym konfliktem społecznym.

*Bunt
1674 r.*

Już na wiosnę 1674 r. wybuchł strajk poddanych w Lipniku skierowany przeciw Lubowieckiej i Grodeckiemu. Zawiadomiony król Jan Sobieski przysłał 31 maja do Lipnika swoją komisję dla zbadania konfliktu. W jej skład weszła grupa szlachciców: Piotr Siemioński, Mikołaj Starowieyski, Jan Witkowski, Stanisław Zdąnowski, Andrzej Żydowski, którym przewodził proboszcz żywiecki ks. Wojciech Semiliusz. Przed nimi poddani skarżyli się na dzierżawców, iż znów zmuszają ich do robót pańszczyźnianych wychodzących daleko poza umowy i dekrety królewskie, każą płacić podwyższone czynsze i tzw. czopowe ponad wszelką miarę. Nie chcą także oddać pól zabranych pod folwark dolnolipnicki, ludzi biją, okaleczają i wsadzają do karceru. Mieli także opodatkować sztuki bydła i beczki soli, wyciągając od poddanych pieniądze, co „ubogich ludzi doprowadzało do nędzy i żebractwa”.

Z kolei Anna Konstancja Lubowiecka oskarżyła chłopów z Lipnika: Jonasa Pysza, Petera Hoffmanna, Walentego Czudzi-ka, Eliasza Liberę i Klemensa Owczarskiego oraz chłopów z pozostałych wsi starostwa o odmowę świadczenia robót, wszczęcie buntu, kradzież ziarna dworskiego ze spichrza i stodoły dworskiej. Komisja królewska stanęła całkowicie po stronie Lubowieckiej i skazała oskarżonych przez nią chłopów na 3 dni karceru i 50 batów, aby w przyszłości już się nie buntowali. Orzekła także pokrycie strat Lubowieckiej i nakazała wykonywanie wszystkich pańszczyźnianych i spełnianie powinności.

Podobną wykładnię przyjął sąd referendarski w Warszawie, który orzekł o winie poddanych. Co gorsza jednak, sąd wyzna-czył kmieciom wyższy wymiar pańszczyzny w postaci 4 dni (za-grodnikom 2 dni, „wyrobnikom” 1 dzień), twierdząc, że są to „stare normy”. Na szczęście ten pogląd sądu nie został potwier-dzony przez króla Jana Sobieskiego, który obstawał, podobnie jak jego następcą, przy umowie z 1602 r.

Nie minęły dwa lata, a już w 1676 r. poddani lipniccy znowu poskarżyli się do króla na dzierżawcę Grodeckiego. Zarzucono mu wybieranie od kmieci wyższych czynszów (po 10 zł) niż to było dozwolone dekretemi królewskimi, a które w dodatku zabierał bezprawnie do własnej tylko kieszeni. Zmuszał także chłopów do płacenia czynszów z ról zabranych pod folwark dolnolipnicki, niszczył lasy królewskie i wymagał od chłopów zwożenia zwiększonej ilości drzewa nad Sołę, spławianego następnie do Krakowa i dalej. Grodecki miał także narzucić kmieciom nowe podatki w postaci tzw. targowego oraz akcyzy. Siłą zabierał konie chłop-skie do różnych podróży, a opornych w tym względzie chłostał. Rozbierał także opuszczone domy, a pozyskane w ten sposób drewno wywoził do dworu. Praktykami takimi miał doprowadzić chłopów starostwa do ruiny.

Warto podkreślić, że lipniczanie uparcie podnosili fakt zagarnięcia ich gruntów pod folwark dolnolipnicki, które nie zostały im zwrócone, a także oskarżali kolejnego już dzierżawcę o dep-tanie ich praw i przywilejów, w szczególności przyznanego im w 1548 r. prawa magdeburgskiego.

Król zareagował wydaniem mandatu do Grodeckiego, w któ-rym wezwał go do zaniechania bezprawnych praktyk i poszano-wania wcześniejszych dekrétów królewskich. Równocześnie wy-słał do Lipnika komisarzy, którzy tym razem stwierdzili naduży-

*Konflikt
z Grodeckim
w 1676 r.*

cia Grodeckiego, włącznie z zaborem należnej wojsku hiberny. Komisja królewska na czele z Piotrem Brodeckim, podsędkiem zatorskim, stwierdziła straty na tysiące złotych na niekorzyść Rzeczypospolitej. Tym razem król skierował sprawę przeciw Grodeckiemu do sądu referendarskiego.

Sprawa przekroczyła jednak ramy tego sądu i w 1677 r. została skierowana do sądu trybunalskiego w Lublinie (dla Małopolski), gdzie zakończyła się po myśli króla. Grodecki został uznany za winnego nadużyć i musiał opuścić starostwo lipnickie (1677).

Obalenie współdzierżawcy królewszczyzny było dużym wyjątkiem w ówczesnych realiach Korony, a zarazem sukcesem chłopów lipnickich i ich samorządu, który znów pokierował społecznym oporem. I chociaż nie udało się im przeforsować stale ponawianych żądań, wykazali wiele samozaparcia, hardości i wręcz zapału do buntów. Nie był to jednak ślepy bunt, umiejętnie bowiem wykorzystywano pozostające do dyspozycji królewskich chłopów drogi prawne. Często jednak jedynym rezultatem ich działań były baty i areszty dla przywódców oporu. Przypadek z Grodeckim był jednym z nielicznych pozytywnych finałów społecznego konfliktu.

*Gabriel
Silnicki*

Tymczasem Anna Konstancja Lubowiecka wyszła za mąż za Gabriela Silnickiego, który na tej podstawie otrzymał 21.II 1677 r. od króla Jana III Sobieskiego intromisję na starostwo lipnickie. Monarcha zastrzegł jednak przy okazji, że po śmierci Silnickiego, starostwa miało całe i nieumniejszone powrócić do Skarbu Koronnego.

Gabriel Silnicki herbu Jelita był kasztelanem kamienieckim (od 1676 r.), pułkownikiem i regimentarzem koronnym, weteranem wszystkich wojen Polski od 1648 r., dzierżawił ponad 20 królewszczyzn.

*Ponownie Anna
Konstancja
Silnicka*

Rządy Silnickiego w Lipniku przyniosły ludności chłopskiej pewne uspokojenie, lecz pan ów zmarł już w połowie 1681 r. (był podobno tylko raz w Lipniku). Dzierżawa lipnicka ponownie przeszła w ręce, teraz już wdowy, Anny Konstancji Silnickiej (Silnicki był jej trzecim mężem). Szlachcianka ta powróciła do niedobrych praktyk z poddanymi, w rezultacie już w 1682 r. doczekała się kolejnego buntu chłopów starostwa lipnickiego. Jak można sądzić z ich skargi złożonej w sądzie oświęcimskim administracja pani Silnickiej nałożyła na chłopów nieuzasadnione „kontrybucje” i podatki dla dworu w kwocie 128 zł, podwyższyła czynsze obliczając je teraz po 5 zł „za każdy ką” domu, narzu-

Bunt 1682 r.

ciła akcyzę od każdego dzbanka gorzałki dworskiej (nawet gdy jej chłopci nie wypili) oraz wprowadziła całoroczne stróże na folwarkach dla 6 ludzi. Do skarg dołączył się także młynarz lipnicki Łukowicz, który obliczał swoje straty poniesione na skutek narzucenia mu nieuzasadnionych podatków na sumę 126 zł 23 gr. Podani domagali się sprawiedliwości.

Z kolei do sądu z kontrskargą wystąpiła Silnicka z rządcą, obwiniając chłopów o zakazane zgromadzenia, bunt przeciw administratorowi, tak że obawiał się nawet o swoje życie, odmowę świadczenia robót pańszczyźnianych oraz płacenia czynszów i podatków. Sprawa naturalnym biegiem rzeczy znów trafiła do sądu referendarskiego, w którym przytoczono skargi lipniczan: Petera Hoffmanna, Walentego Czudzika, Michała Czudery, Klemensa Owczarskiego, Eliasza Libery, Ignacego Czekawskiego, Jana Olbrychta, Tomasza Szafrona, Wojciecha Pysza, Adama Procnera, Michała Uncera i innych. Król wezwał do złożenia wyjaśnień przed sądem jeszcze innych gospodarzy lipnickich: Marcina Bogusza, młynarza Petera Home (dzierżył młyn na Straconce) i Machera, których indagowano w sprawie zarzutów pani Silnickiej i administratora, a także w sprawie królewskiego przywileju sołtysiego i starych obowiązków poddanych wobec dzierżawców.

Konflikt zakończył się tak jak poprzednie. Przed sądem oświecimskim dzierżawca przyrzekł honorowanie umowy z 1602 r., natomiast poddani złożyli oświadczenie o zaniechaniu skarg przeciw Silnickiej, wyrzeczeniu się buntów oraz wypełnianiu przez nich w przyszłości obowiązków pańszczyźnianych i podatkowych. Po raz kolejny administracji dzierżawców starostwa lipnickiego nie udało się więc zwiększyć wymiaru pańszczyzny i czynszów, pomimo, iż ciężar pracy na folwarkach lipnickich spoczywał głównie na chłopach (służba folwarczna była nadal szczupła). Niemała zasługa w powstrzymaniu takiej pazerności dworu lipnickiego spoczywała na królewskich sądach. Jednak w kwestiach różnych podatków pośrednich, usług i brutalnego obchodzenia się z poddanymi ze strony administracji starościńskiej przechodziły one do porządku dziennego. Sądy te więc pełniły rolę, jak już zauważono w literaturze, wentylu bezpieczeństwa, tylko chwilowo zwalniającego tempo wzrostu renty feudalnej chłopów w XVII w.

Nie minął jeszcze wyżej opisywany konflikt, kiedy wybuchł w Lipniku nowy. Tym razem chodziło o wybrańców – chłopów lipnickich, którzy służąc w wojsku królewskim zasłużyli się na wojnach. Król Jan Sobieski dbał o wynagrodzenie takich żołnierzy

*Wybrańcy
lipnicy*

rzy, zamierzał obdarzyć ich ziemią, wykorzystując w tym celu fakt istnienia w Lipniku wielu pustych ról.

W 1682 r. król obdarzył przywilejem na wybraniectwo braci Andrzeja i Mateusza Hoffmannów z Lipnika, wybrańców królewskich niemieckiego pochodzenia, którzy przejęli łan ziemi, kupiony już wcześniej przez ich ojca Petera. Wybraniectwo było formą sołectwa dla zasłużonych wojskowych, zastrzeżoną przez konstytucję sejmową z 1662 r. Było wieczystą dzierżawą, znajdującą się pod protekcją królewską. Wybrańcy czyli nowi wolni sołtysi mieli prawo do 1 łana ziemi, prawo warzenia piwa i palenia gorzałki, tudzież wyrębu królewskiego lasu na własne potrzeby. Byli zwolnieni z wszelkich czynszów i podatków państwowych, w zamian mieli wystawiać po 1 uzbrojonym zaciężnym na wyprawę wojenną króla.

Sprawa z wybraniectwem Hoffmannów nie była jednak taka prosta, gdyż okazało się w międzyczasie, że role sołeckie w Lipniku zostały już rozebrane między kmieci, dwór oraz innych wybrańców, których pragnął wynagrodzić król w osobach Marcina Bogusza, Piotra Ochona, Georga Faykisa i Jurka Machaja. Musiała interweniować specjalna komisja królewska, która przyznała właściwe łany sołeckie Hoffmannom (jeden z tych łanów leżał w Leszczynie). Jerzy Machaj otrzymał już w 1681 r. w dożywotnie posiadanie młyn na potoku Straconka (był to dawny młyn sołtysów lipnickich) wraz z odpowiednią rolą. Młyn otrzymał także Marcin Bogusz, mógł to być jeden z dwóch nowych młynów, które pojawiły się w tym czasie w Lipniku. Pierwszy powstał na górnej młynówce, biegnącej wzdłuż granicy z Bielskiem na wschodnim brzegu Białej czyli dzisiejszą ul. Leszczyńską. Drugi powstał na dolnej młynówce lipnickiej, poniżej opisywanego już młyna Łukowiczów.

Rzecz jasna, utworzenie kategorii wolnych sołtysów w Lipniku nie podobało się starostom lipnickim i doprowadziło wkrótce do różnych konfliktów. I tak np. w marcu 1689 r. Jan Sobieski napominał administratora lipnickiego Wojciecha Zaborowskiego, by oddał sołtysowi Ochonowi zabrany mu dzban gorzałki i nie przeszkadzał mu warzyć piwo i palić gorzałkę na swoje potrzeby. Wybraniectwa przeważnie wygasały wraz ze śmiercią ich właścicieli, wyjątek stanowiło tu wybraniectwo Hoffmannów, które przywilejem Augusta II Mocnego z 1698 r. zostało nadane ich synom Łukaszowi i Jerzemu Hoffmannom. W tym czasie stali się oni właścicielami młyna na Straconce.

Wspomniani wybrańcy-sołtysi, a przynajmniej ich część, uczestniczyli w wyprawie Jana III Sobieskiego pod Wiedeń w sierpniu – październiku 1683 r. Natomiast sam Lipnik był świadkiem przemarszu pod Wiedeń niektórych oddziałów polskich, które traktem z Kęt przeszły do Bielska i dalej na Cieszyn. Były to oddziały prowadzone przez hetmana polnego koronnego Mikołaja Sieniawskiego (sierpień 1683).

W 1683 r. starostwo lipnickie otrzymał z rąk Jana III Sobieskiego Stefan Stanisław Czarniecki młodszy, bratanek słynnego hetmana, herbu Łódzia. Był on pisarzem polnym koronnym, weteranem wielu wojen, człowiekiem ambitnym i zajęтым głównie gromadzeniem olbrzymiego majątku. Co ciekawe, był politycznym wrogiem króla Sobieskiego.

Ten ostatni w XVII w. dzierżawca dóbr lipnickich niewiele się nimi zajmował. Nie udało się mu w sposób istotny zwiększyć zaludnienie Lipnika, pomyślnie pod tym względem rozwijało się tylko Przedmieście Biała jako osada rzemieślnicza. Z drugiej strony w jego czasach (dzierżawcą był przez 20 lat) nie słyszymy po raz pierwszy w XVII w. o żadnym większym konflikcie społecznym z poddanymi. Natomiast Czarniecki zezwolił na nowe ekscesy wojskowe. Bowiem w konsekwencji wojny z Turcją na leżach w Lipniku ponownie pojawiły się wojska polskie. W maju-czerwcu 1685 r. obozowała tu komenda pułkownika Jerzego Hermana Szwarca z regimentu starosty Czarnieckiego, prowadząc nie tylko werbunek ludzi, ale dokonując różnych grabieży mienia, m.in. 330 zł w gotówce i co najmniej 121 zł w towarach – w płótnie, suknach, piwie i gorzałce pobranych w karczmie lipnickiej. Na tyle zostali poszkodowani poddani lipniccy według skargi złożonej do sądu oświęcimskiego. To samo zdarzyło się w 1686 r., kiedy wojsko polskie wybrało bezprawnie z Lipnika towarów i gotówki na łączną sumę 959 złp.

Lipnik został także ciężko doświadczony kolejnymi klęskami żywiołowymi, przede wszystkim opadami i powodzią w latach 1687, 1695 i 1702.

Umocnił się natomiast samorząd wiejski, nadal wspólny dla Lipnika, Straconki i Międzybrodzia Lipnickiego. Stało się tak nie bez wpływu silnej osobowości jaką był długoletni wójt z końca XVII w. Tomasz Pisz (Piesch). Podtrzymywał on wobec administracji starosty prawa i przywileje tutejszych mieszkańców wynikające z prawa magdeburskiego, używając m.in. wspomnianej pieczęci lipnickiej. Wiadomo, że wybierał też podatki gromadzkie. Samorząd

*Wyprawa
wiedeńska
1683 r.*

*Stefan
Czarniecki
młodszy*

*Nowe ekscesy
wojskowe*

*Samorząd
wiejski*

*Ewangelicy
w końcu
XVII w.*

lipnicki współpracował blisko z samorządem bialskim, wspólnie utrzymywano np. pisarza gminnego, którym był w końcu XVII w. Mateusz Hławaczek, a na pocz. XVIII w. Tomasz Janowski.

Ostatnie 30 lat XVII w. minęło w Lipniku bez większych prześladowań religijnych, nie bez wpływu była tu pewna obojętność w tych sprawach wykazywana przez kolejnych dzierżawców tenty. Ewangelicy lipniccy stanowiący ciągle co najmniej 95% ludności, musieli jednak praktykować w „podziemiu”, po domach, bądź w lasach, w których pojawiali się często pastory przybywający z Węgier (dzisiejszej Słowacji). Nadal też oddziaływał na nich pobliski ośrodek luterański w Bielsku ze swymi szkołami i kaznodziejami penetrującymi okoliczne wioski.

*Konflikt
z ks. Janem
Polakiem*

Na początku lat 80. XVII w. doszło do konfliktu między dworem w Lipniku a nowym proboszczem katolickim (od ok. 1680 r.), ks. Janem Józefem Polakiem o należne temu ostatniemu opłaty. Konflikt znalazł odbicie w protokole wizytacji parafii lipnickiej dokonanej w 1683 r. przez biskupa krakowskiego Stanisława Szembeka. Zauważono w nim niskie meszne płacone plebanowi, niechęć chłopów do świadczeń na rzecz katolickiego plebana oraz dalsze ucieczki chłopów z Lipnika. Konflikt zakończył się chwilowo ugodą zawartą w 1684 r., na mocy której pleban lipnicki miał otrzymywać od dworu meszne w wysokości 30 zł.

Tymczasem około 1690 roku powstał w wiosce Biała nieformalny zbór luterański, który stał się centrum życia religijnego ewangelików w starostwie lipnickim. Zbór ten, jak i w ogóle tutejsi luteranie stali się obiektem działań kontrreformacyjnych wspomnianego ks. Jana Józefa Polaka (pochodził z Frydka na Śląsku Cieszyńskim), który postawił sobie jako zadanie wyplenienie „herezji lipnickiej” jak ją nazywał. Przede wszystkim postanowił wyegzekwować wszystkie powinności należne Kościołowi katolickiemu w Lipniku od czasów średniowiecza. Już w 1693 r. wytoczył więc chłopom lipnickim proces przed sądem biskupim w Krakowie o niepłacenie przez nich mesznego (taczma). Na wieść o tym w Lipniku zawrzało – kmiecie-ewangelicy nie tylko obrzucili plebana kamieniami, ale nawet zamknęli kościół, do którego zresztą mało kto przychodził na katolickie nabożeństwa.

*Umowa
z plebanem
w 1695 r.*

W tych okolicznościach sąd biskupi jednoznacznie potępił lipniczan, nakładając na nich wysokie kary pieniężne. Po dalszych utarczkach między poddanymi a plebanem, zawarta została 4.III 1695 r. umowa, na mocy której proboszcz ks. Polak darował chłopom swoje „krzywdy”, uwalniając ich od groźby dalszego

sądowego postępowania i kar grzywien, godząc się na odszkodowanie dla kościoła lipnickiego w wysokości 2 grzywien od każdego chłopca. W zamian chłopcy mieli składać meszne „według zwyczaju dawnej miary w zbożu na dzień św. Marcina”. Charakterystyczną rzeczą jest, że układ ten dotyczył kwestii wyłącznie finansowych, nie wchodząc w sprawy najistotniejsze tj. samego ewangelickiego wyznania poddanych. Umowa niewiele więc zmieniła w sytuacji Lipnika, a ks. Polak zdał sobie sprawę, że nie uda się mu tak szybko zrekatolizować Lipnika.

W układzie z 1695 r. po raz pierwszy wyraźnie jest mowa o istnieniu w Lipniku tzw. chłopów plebańskich, a więc poddanych nie podlegających władzy starosty i jego administratora, a jedynie władzy Kościoła katolickiego. Być może, że grupa ta powstała przez usankcjonowanie osadzenia jeszcze w I poł. XVII wieku grupy zagrodników na roli plebańskiej, o czym była już mowa. Omawiany układ regulował ich sytuację podatkową, mieli oni odtąd płacić podatki Rzeczypospolitej (np. pogłówny), ale zwolnieni byli z podatków i świadczeń na rzecz starosty i gromady. Od podatków państwowych zwolniony był natomiast rektor (bakałarz) szkoły lipnickiej, który pełnił także funkcję kościelnego i organisty.

*Chłopi
plebańscy*

Czasy saskie

Po burzliwym wieku XVII, który przeszedł w historii Lipnika jako wiek licznych buntów jego mieszkańców przeciwko dzierżawcom królewskiej nadszedł wiek XVIII, a więc czas zupełnego upadku Rzeczypospolitej. W stulecie to wkroczyła wioska mocno osłabiona gospodarczo, licząc około 300 mieszkańców, w zdecydowanej większości ewangelików. Pod tym ostatnim względem, wraz z Białą i Straconką, stanowiła ewenement na ziemi oświęcimskiej, gdzie rekatolizacja poczyniła daleko idące postępy. Kiedy w Białej zainstalowała się misja jezuicka, zakonnicy stwierdzili, że „w całym starostwie i parafii lipnickiej nigdzie nie było na polach figury Chrystusa ukrzyżowanego lub podobnego znaku kultu”. Proboszcz lipnicki ks. Polak próbował już wcześniej przeprowadzać konwersję niektórych parafian na katolicyzm, w tym celu zaczął nawet sprowadzać na uroczyste święta jezuitów z Krakowa, ale dało to niewielkie rezultaty. Niemniej tym sposobem na początku XVIII w. pojawili się na powrót pierwsi katolicy

*Przewaga
ewangelików*

*Misja jezuicka
w Białej*

w Lipniku. Wreszcie w 1708 r. udało się plebanowi, dzięki fundacji kupca bialskiego Baltazara Damka, zainstalować stałą misję jezuicką w Białej (przy tamtejszej kaplicy pw. Opatrzności Bożej). Wydawało się, że akcja rekatalizacji parafii ruszy z dużym powodzeniem. Celem bowiem misji było zwalczanie protestantyzmu na całym obszarze ziemi oświęcimskiej.

*Zniszczenie
kaplicy
w Białej*

Jednak luteranie lipniccy i bialscy wrogo przywitani jezuitów i w czerwcu 1708 r., zaledwie po tygodniu funkcjonowania wspomnianej kaplicy katolickiej w Białej, zniszczyli ją. Tak rozpoczął się kolejny konflikt wyznaniowy w starostwie lipnickim. Kaplica była jeszcze kilkakrotnie atakowana przez lipnickich luteran, m.in. w 1716 r., kiedy to zburzono otaczające ją ogrodzenie. W zaburzeniach tych, co ciekawe, uczestniczyli przeważnie kmięcie lipniccy, właściciele „najobszerniejszych pól” jak odnotowała to kronika jezuicka.

*Ofensywa
ewangelików*

Nacisk bialskich i lipnickich luteran oraz niechętny stosunek do misji jezuickiej ówczesnego starosty lipnickiego Adriana Bełchackiego (sam był protestantem), ponadto konflikt jezuitów z Akademią Krakowską doprowadziły do rychłego zwinięcia misji w Białej. Równocześnie powstały ponownie konflikty między ks. Polakiem a poddanymi lipnickimi, którzy zalegali z płaceniem dziesięciny i innych świadczeń. W dodatku w 1712 r. spłonęła plebania w Lipniku a wraz z nią całe archiwum parafialne i księgi metrykalne. Proboszcz obwinał o to nieszczęście „heretyków” (w 1709 r. na tejże plebanii ks. Polak został obrabowany przez zbójników beskidzkich). W czasie swej pracy w parafii lipnickiej kapłan ten wielokrotnie występował publicznie przeciwko luteranom, słał też nieustanne skargi na nich do swych władz duchownych, potępiając „herezję” i przybywających wciąż do Lipnika predykantów ewangelickich. Jeszcze w 1715 r. skarżył się w listach do kurii krakowskiej na „panoszenie się luteran” w parafii, donosząc zarazem o funkcjonowaniu w Lipniku szkoły ewangelickiej, do której uczęszczało 50 chłopców. Szkoła działała w domu Piotra Buczkowskiego. Dzieci lipnickie chodziły także do szkoły ewangelickiej w Białej.

Luteranie lipniccy nabrali zresztą wyraźnie odwagi po słynnej ugodzie w Altranstadt zawartej 22.VIII 1707 r., która doprowadziła do pewnej wolności religijnej luteran na sąsiednim cesarskim Śląsku oraz powstania tzw. Kościoła Łaski i silnego ośrodka kaznodziejsko-szkolnego w Cieszynie, który zaczął również oddziaływać na starostwo lipnickie. W tym okresie odwiedzał je bialski

pastor ks. Jakub Engelbrecht (zainstalowany w Białej w 1708 r.), z którym według doniesienia ks. Polaka, miało blisko współpracować wielu lipniczan, w tym Walenty Pysz, Walenty Homa, Jerzy Pysz, Bartłomiej Pysz, Andreas Sontag, Tomasz Janowski (pisarz gminny) i Linnert. W innym doniesieniu plebana można przeczytać, że w marcu 1716 r. zorganizowano w karczmie lipnickiej (górnjej) zgromadzenie luterzańskich mieszkańców Białej i Lipnika, na którym Christian Frisch, mieszczanin biański, czytał Biblię, nawołując ludzi by nie chodzili do „Kościoła Papieskiego”.

Jednak komisja biskupia, która przybyła do Lipnika w 1718 r. doprowadziła do pierwszych prześladowań ewangelików; wypędzono wówczas ze starostwa m.in. pastora Johanna Brinna i ewangelickich nauczycieli.

Po śmierci Stefana Czarnieckiego młodszego w 1703 r. starostą lipnickim z nadania króla Augusta II Mocnego został Adrian Bełchacki herbu Topór, kasztelan biecki i co najważniejsze protestant. Jego czasy (zmarł w 1715 r.) nie należały w starostwie do spokojnych, nie tylko ze względu na konflikty konfesyjne, ale głównie z uwagi na II wojnę północną, która objęła terytorium całej Rzeczypospolitej. W jej trakcie przybyły do Lipnika w 1707 roku oraz w latach 1710–11 wojska rosyjskie, rabując jak zwykle co się da. Inną plagą były leża wojsk polskich w latach 1711–1716, które nieopłacone, próbowały na własną rękę wycisnąć z królewskich należności im żołdy i świadczenia. Systematycznie wybierano z Lipnika hibernę (np. w 1716 r. chorągiew pancerna Olizara Romanowskiego wybrała 1015 zł), nie mówiąc o kwarcie z dochodów starostwa (w I poł. XVIII w. 900 zł rocznie). Konsekwencją niespokojnych czasów i wyraźnego już upadku państwa polskiego były następne ucieczki mieszkańców Lipnika oraz ich demoralizacja. To właśnie w czasach starosty Bełchackiego rozpoczął się na wielką skalę rozwinięty przez mieszkańców Białej i Lipnika przemysł różnych towarów polskich (głównie tabaki, tytoniu, soli oraz płótna) na „cesarską stronę”. Przerzucano także gorzałkę paloną w Lipniku i okolicach. Z przemytu tego żyło wiele rodzin po obu stronach rzeki Białej, najczęściej ze sobą spokrewnionych. Z procederem walczyła przede wszystkim administracja austriacka, dochodziło nawet do utarczek zbrojnych, ale nie przynosiło to większych efektów.

Rozmiary przemytu były tak znaczne, iż można zaryzykować twierdzenie, że stał się on głównym źródłem utrzymania dla wielu białan i lipniczan w I połowie XVIII w.

*Adrian
Bełchacki*

*Wojna
północna*

*Przemysł
przez Białkę*

*Zbójnicy
w Lipniku*

Innym przejawem demoralizacji było pleniące się w tym czasie zbójnictwo beskidzkie, którego działalność odczuli niekorzystnie również mieszkańcy Lipnika. O napadzie na plebańię w Lipniku była już mowa, natomiast w 1706 r. stracono w wiosce złapanego zbójnika Jana Górę, którego ciało poćwiartowano następnie na granicy z Mikuszowicami.

Pierwsi Żydzi

W czasach starosty Bełchackiego przybyli do Lipnika Żydzi. Jednym z pierwszych był typowy Żyd „dworski” Jakub Lazarewicz, który w 1715 r. wziął w arendę 2 browary starościńskie – w Białej i Lipniku. Prócz Żydów ściągał Bełchacki intensywnie do Lipnika sukienników i płócienników ze Śląska.

Po śmierci starosty Adriana Bełchackiego (był on pierwszym dzierżawcą tenuty lipnickiej, który oficjalnie używał tytułu starosty lipnickiego) w 1715 r. dobra lipnickie pozostały za zgodą króla w dzierżawie wdowy po nim, Heleny z Potockich. W czerwcu 1718 r. poślubiła ona Jakuba Zygmunta Rybińskiego, który otrzymał w konsekwencji intromisję na starostwo z rąk króla Augusta II Mocnego. Jakub Zygmunt Rybiński herbu Wydra był dawnym dworzaninem króla i jego mocnym poplecznikiem, zajmował stanowisko generała artylerii koronnej oraz wojewody chełmińskiego (od 1714), miał też kilka starostw. Na administratora w Lipniku dobrał sobie kapitana artylerii Aleksandra Chmielowskiego, który utrzymywał ludzkie stosunki z poddanymi.

*Jakub Zygmunt
Rybiński*

Rybiński sprzyjał ewangelikom lipnickim, chociaż w historii Polski zasłynął z krwawego stłumienia buntu luterańskich mieszczan toruńskich w 1724 r. Rybiński, zainteresowany żywotnie w pomnożeniu dochodów ze swoich dóbr, wspierał nowe osadnictwo rzemieślnicze i chłopskie w starostwie, dzięki czemu wzrosła ludność i zdołano zagospodarować niektóre pustki. Przed wszystkim jednak wojewoda wyjednał u króla Augusta II przywilej lokacyjny dla Białej (9.I 1723), na podstawie którego wioska ta stała się miastem. Pomimo tej zmiany, Biała nadal była częścią parafii katolickiej w Lipniku.

Biała miastem

Przeobrażenie Białej w miasto nie zostało przychylnie przyjęte przez samorząd lipnicki. Należało się bowiem spodziewać, że ośrodek ten z czasem przejmie najbardziej intratne dochody w starostwie. Nie mniejszą rolę odgrywały względy prestiżowe – Biała miała zaledwie 170 lat, a już przerosła w bogactwie i przywilejach istniejący już przeszło 400 lat „królewski Lipnik”. Z tych też powodów stosunki między obydwoma miejscowościami nie ułożyły się w XVIII w. najlepiej (o czym dalej). Szczególnie draż-

liwymi sprawami były kwestie gruntowo-graniczne wynikające ze zbyt małego obszaru lokacyjnego miasta oraz konkurencji ekonomicznej rzemieślników.

Przeciw wagą Białej było bowiem Przedmieście Biała wchodzące w skład Lipnika, które rozwijało się intensywnie od początku XVIII w. Ilość tutejszych sukienników dorównywała liczbie sukienników w mieście. Przedmieście posiadało własny targ, gdzie rzemieślnicy zamkowi sprzedawali swe wyroby, co tworzyło silną konkurencję dla Białej. Działała tu słynna karczma „Zum Schloss” („Pod zamkiem”), będąca własnością ewangelików – Georga Pohli, a od 1726 r. Mateusza Pohli.

Na południe od Przedmieścia powstał nowy przysiółek lipnicki, a mianowicie Blich, związany z miejscem, gdzie bielono już prawdopodobnie w XVI w. wyrabiane w wiosce płótna. Ponieważ dziedzina ta gwałtownie się rozwijała w Lipniku od końca XVII w., powstała osada rzemieślników – płócienników nad brzegiem rzeki Białej, wzdłuż ówczesnej drogi prowadzącej z Białej do Żywca (obecna ul. Sempołowskiej). Na początku XVIII w. istniał tu już budynek blichowni, który stanął na gruntach gromadzkich Lipnika. Usytuowany był on na wysokości dzisiejszych zakładów „Befado”. W rozwoju płóciennictwa lipnickiego uczestniczyli nie tylko rzemieślnicy, ale również cała grupa tutejszych chłopów.

Po nagłej śmierci starosty Jakuba Rybińskiego w grudniu 1725 roku dzierzawa lipnicka pozostała znów pod zarządem wdowy Heleny (primo voto Bełchackiej). W lipcu 1727 r. wyszła ona za mąż za Jakuba Dunina ze Skrzynna, dyplomatę króla Augusta II, referendarza koronnego i właściciela kilku starostw m.in. radomskiego (od 1729 r.). W 1728 r. otrzymał on dożywotnią intromisję na starostwo lipnickie.

Jakub Dunin był krótko starostą w Lipniku, bowiem zmarł na początku 1730 r., niemniej dał się poznać jako okrutnik wobec chłopów, a zwłaszcza jako prześladowca ewangelików lipnickich i bialskich. Wywołał kolejny konflikt wyznaniowy, przystępując do rekatolizacji poddanych przy użyciu siły i przymusu. Chłopów zmuszał więc do uczęszczania do kościoła parafialnego. Dzieci i młodzież ewangelicką poddano przymusowemu nauczaniu u katolickich nauczycieli oraz nakazano, by dzieci z małżeństw mieszanych zostały wyłącznie katolikami. Ewangeliccy kaznodzieje i predykanci byli siłą wyrzucani z Białej i Lipnika.

W tych typowych działaniach kontrreformacyjnych dużą rolę odgrywała szkoła parafialna w Lipniku, której żywot z tych też

*Przedmieście
Biała*

*Blich
lipnicki*

Jakub Dunin

*Kolejny
konflikt
wyznaniowy*

*Supliki
do Augusta II*

względów podtrzymywano, pomimo, że szkoły tego typu powszechnie upadały w Małopolsce w I połowie XVIII w.

Praktyki te wywołały powszechne oburzenie i wystosowanie 28 i 29.XI 1729 r. suplik do króla Augusta II przez mieszkańców starostwa lipnickiego. Podniesiono w nich zarzut przeciw staroście, iż nie zważając na dawne zwyczaje nie dopuszcza do kultu religii akatolickiej (tj. luterańskiej), „wymuszając gwałtem, aby katolikami zostawali, i gdy się pokazują resistens (oporni), onych grabią i więżą”. Ponadto poddani poskarżyli się królowi, że Dunin przymusza ich „do niezwyuczajnych robocizn, podwód wymyślnych i innych obowiązków”, a gdy się przywilejami królewskimi bronili (głównie owym dekretem z 1602 r.), „owych karami niesprawiedliwymi aggrawują (dręczą) i ciemiężą”.

*Glejt
tolerancyjny
z 1730 r.*

Z suplikami wybrali się pieszo do króla najstarsi deputaci – były wójt z Lipnika Maciej Lindner, lat 84 i Bartłomiej Petsch, lat 63, z Białej. Supliki przyniosły nadzwyczajny sukces (inna sprawa, że August II raczej Dunina nie lubił) – 15 sierpnia 1730 r. król wydał w Dreźnie dla poddanych starostwa lipnickiego glejt, w którym brał ich w protekcję przed „gwałtem i mocą starościńską”, zapewniał im wolność praktykowania „religii akatolickiej” i zachowania dotychczasowych stosunków wyznaniowych, a tym samym „zapobiegając oczywistej ruinie i upadkowi Dóbr Naszych Królewskich i Rzeczypospolitej”. Nakazywał także staroście zwrócić bezprawnie nałożone na poddanych kary finansowe.

Akt ten był niecodziennym wydarzeniem w kontrreformacyjnej Rzeczypospolitej epoki saskiej, w tym czasie raczej organizowano bowiem tumulty antyluterańskie. Decyzji królewskiej wyraźnie przyświecały przesłanki ekonomiczne – po zniszczeniach wynikłych z II wojny północnej król popierał różne przedsięwzięcia gospodarcze szlachty, mające odbudować zniszczenia, w tym także w królewskich miastach. W konkretnym przypadku lipnickim chodziło także o uniknięcie sytuacji powtórzenia się masowych ucieczek poddanych, jakie nastąpiły po poprzedniej wojnie ze Szwecją. Wręcz przeciwnie, królowi zależało teraz na przyciągnięciu nowych osadników do Lipnika, nawet luteran, byleby przyniosło to konkretny zysk ekonomiczny.

Glejt królewski został przyjęty przez poddanych starostwa lipnickiego z wielkim zadowoleniem, aczkolwiek jak zauważono potem, gdyby nie śmierć Dunina w tymże 1730 r., nie wiadomo czy dokument królewski zostałby uszanowany przez starostę, tym

bardziej, że nie był on oparty na prawie obowiązującym w całym państwie.

Śmierć Jakuba Dunina uspokoiła sytuację wyznaniową i społeczną w Lipniku tylko na krótki czas. Rządy w starostwie przeszły ponownie w ręce Heleny Duninowej (ex-Rybińskiej i Bełchackiej), która pozostała w pamięci mieszkańców i kronikarzy jako nadzwyczaj spokojna, sprawiedliwa i sprzyjająca poddanym właścicielka. Jednak już w 1731 r. wznowiła ona w Białej misję jezuicką, pragnąc przyczynić się do rekatolizacji starostwa.

Tym razem misjonarze jezuicy szczególną uwagę zwrócili na ludność chłopską starostwa lipnickiego. Oddziaływali nań metodą zarówno indywidualnych nacisków i perswazji, jak i zbiorowych działań kaznodziejskich, nauczania i nawracania. Szczególną wagę przydawali doprowadzaniu dzieci do I komunii św. oraz konwersji na katolicyzm ludzi starszych, często przeprowadzanych na łożu śmierci. Wciągano także ludzi w procesje do kultowej kaplicy pw. Opatrzności Bożej w Białej, a zbiorowym ekspiacjom sprzyjały ówczesne ciężkie czasy nieurodzaju i głodu, potraktowane przez jezuitów w celach kaznodziejskich jako „kary Boże” na „akatolików”. Nie bez znaczenia było również używanie przez jezuitów języka niemieckiego w stosunku do lipniczan, którzy posługiwali się nim na co dzień. W archiwum parafialnym zachowała się księga deklaracji przedmażeńskich z I poł. XVIII w., w której przyszli małżonkowie, często z mieszanych pod względem wyznaniowym związków obiecywali wychować dzieci na katolików.

Umiejętnie i z żelazną konsekwencją przeprowadzone przez misjonarzy działania szybko zaczęły przynosić pozytywne dla katolicyzmu rezultaty. „Kronika misji jezuickiej w Białej” przytacza łącznie 25 przykładów znanych z imienia i nazwiska ewangelików – lipniczan, którzy w różnych okolicznościach przeszli w latach 1731–1765 na katolicyzm. W 1737 r. kronikarz jezuicki chwalił się, że w całej parafii lipnickiej jest już 2 tysiące katolików, co wydaje się być jednak przesadzoną cyfrą. Niemniej postępy rekatolizacji Lipnika po 1731 r. były oczywiste. Jeszcze większy sukces odnieśli jezuici w sąsiedniej Straconce, gdzie po 30 latach działania misji pozostało zaledwie 2 protestantów.

Ze strony ewangelików nie odnotowano przeciwdziałania akcji jezuitów, niemniej znaczna część luteran lipnickich trwała i broniła swego wyznania. Nadal też powstawały kolejne zadrażnienia z proboszczami lipnickimi na tle niepłaconych przez lata

Helena Dunin

*Wznowienie
misji jezuickiej*

w XVII w. dziesięcin i innych świadczeń. Proboszczom, ks. Janowi Polakowi (zmarł w 1733 r.) i jego następcy ks. Baltazarowi Mortkowi, nie udało się także odzyskać większości ziemi plebańskiej.

*Kłeski głodu
1731-1732
i 1737 r.*

Wspomniane kłeski nieurodzaju zostały spowodowane deszczami w 1731 r., a w konsekwencji doprowadziły do zarazy gorączkowej (tyfusu) i głodu w latach 1731-1732. Jako wspomina nieco przesadnie Wacław Chamrat „wielu ludzi - szczególnie biednych z nędzy i głodu na ulicach i pod płotami tak często umierało, że ich od 20 do 30 dziennie (!) w jednym grobie przy kościele lipnickim grzebano”. W rzeczywistości w parafii lipnickiej (obejmującej Lipnik, Białą i Straconkę) pochowano w 1732 r. 92 osoby, a w 1732 r. 58 osób, przy przeciętnych pochówkach rocznych w tej epoce wynoszących w parafii 40-50 osób. Nieurodzaje wywołały wielką drożyznę na produkty żywnościowe, lipniczanie musieli się wyprawiać po zboże na Węgry.

Podobny pomór, wynikający z głodu, zdarzył się w Lipniku w 1737 r., w parafii odnotowano wówczas 127 zgonów. Oba nieszczęścia, jak się wydaje, zniwelowały pod względem demograficznym działania osadnicze starostów lipnickich sprzed 1731 r.

*Antoni
Morsztyn*

W 1732 r. Helena Dunin wyszła po raz kolejny (czwarty) za mąż, tym razem za Antoniego Andrzeja Morsztyna herbu Leliwa. Był on wojewodą inflanckim, starostą czorsztyńskim i wiślickim. Jako starosta lipnicki nie zaznaczył się żadnym wyczynem w dziejach Lipnika, zmarł już w 1735 r. Głównym epizodem z jego czasów było zajęcie i obrabowanie Lipnika w 1733 r. przez wojska rosyjskie wspierające kandydaturę Augusta III jako króla polskiego (w trakcie tzw. wojny sukcesyjnej polskiej).

*Najazd
rosyjski
w 1733 r.*

W październiku 1735 r. Helena Morsztyn owdowiała po raz ostatni, rządząc od tego momentu samodzielnie starostwem lipnickim do 1738 r. (zmarła w 1762 r.). Warto podkreślić przy tym, że była jedynym dzierżawcą starostwa, który mieszkał często w Lipniku, w tutejszym zamku-dworze. Otoczona była powszechnym szacunkiem poddanych. Zajmowała się głównie praktykami religijnymi i wspomaganiem misji jezuickiej.

Pod koniec swych rządów zaproponowała mieszkańcom bialskim sprzedaż całej propinacji w starostwie lipnickim za 700 zł, jednak pomysł ten odrzucili. Wkrótce decyzji tej żałowali, gdyż propinacja ta, w tym karczma lipnicka, znalazła się w rękach kolonistów żydowskich.

Czasy Zygmunta Linowskiego

Lata po 1738 r. wymagają pewnego wyodrębnienia w dziejach Lipnika ze względu na osobowość następnego starosty i jego wyczyny, które wywołały najgłośniejszy konflikt społeczny w historii miejscowości. W 1738 r. intromisję na starostwo lipnickie otrzymał od króla Augusta III Zygmunt Linowski herbu Domian, który starostwo to odkupił od Heleny Morsztynowej. Był podkomorzym łęczyckim, starostą zgierskim i lubaczowskim, a w 1754 r. dorzucił do tych tytułów jeszcze kasztelanę łęczycką.

*Zygmunt
Linowski*

Początki jego rządów wydawały się być obiecujące – starosta przystąpił do zakrojonej na dużą skalę akcji osadniczej, zwłaszcza w Lipniku, przez co wzrosła jego ludność w latach 40. XVIII w. M.in. dał się zauważyć kolejny napływ ludności śląskiej, wynikły z wojny prusko-austriackiej o Śląsk w latach 1740–1742. Nastąpił także napływ ludności żydowskiej (od lat 30.), która szybko przejęła propinację w starostwie oraz handel wełną i sukniem. Pazerny na pieniądze Linowski postawił zwłaszcza na rozwój starościńskiej jurydyki na Przedmieściu Białą, która miała konkurować z miastem Białą. Do jurydyki tej sprowadzał wszelkich rzemieślników, zarówno sukienników-ewangelików jak i Żydów. Osadził też grupę rzeźników, a to w związku z ustanowieniem przez cesarzową Marię Teresę w 1744 r. stałych, comiesięcznych targów na bydło i trzodę w sąsiednim Bielsku, przez co ruszył do tego miasta na wielką skalę przepęd wołów ruskich z Polski.

*Nowe
osadnictwo*

Wspierając rzemiosło, Linowski poddał chłopów lipnickich wzrastającym obciążeniom i wyzyskowi, realizując politykę zrównywania ich powinności z chłopami z dóbr prywatnych w Polsce. Wszakże główne przyczyny działań Linowskiego tkwiły w ekonomii: wobec spadających cen w Europie na zboża, wielu panów polskich by utrzymać dotychczasowe dochody z rolnictwa musiało zwiększyć plony i eksport zbóż. Dla większości z nich jedynym sposobem uzyskania takich wyników było radykalne zwiększenie obciążeń chłopów pańszczyźnianych, intensyfikacja gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej (znamienne zresztą, że Linowski, w przeciwieństwie do starostów z XVII w. nie zamierzał rozbudowywać folwarków lipnickich).

*Konflikt
społeczny
z Linowskim*

Przy takich założeniach musiało szybko dojść do konfliktu starosty z poddanymi. Rzeczywiście, ci ostatni już w czerwcu 1744 r.

napisali suplikę do króla, w której – równoległe do supliki mieszczan bialskich z 7 czerwca – skarżyli się, że „wioski były nękane niezdolnymi dworskimi robotami: podróżkami, szarwarkami, suchodniówkami i innymi ciężarami”. Te zarzuty natury ogólnej powtarzały zresztą argumenty poprzednich suplik lipnickich. Do konkretnych przykładów nadużyć zaliczono następujące fakty: starosta od 1741 r. zakupywał sam w Wieliczce sól, którą sprzedawał dalej poddanym za wygórowaną cenę 12 zł za beczkę; narzucił także monopol dworski w postaci przymusowego zakupu grochu, prosa, śledzi i bydła „po bardzo wysokich cenach i zawsze pod groźbą egzekucji”. Tym samym starosta zmierzał zresztą do przecięcia naturalnych więzi ekonomicznych między Lipnikiem a miastem Białą, gdyż zabronił mieszczanom kupowania u chłopów nabiału i produktów rolnych, dostarczając je wyłącznie z własnych folwarków. Oburzenie chłopów wywołał również fakt podwyższenia czynszów, w tym „starym gospodarzom na dożywocie; sami najubożsi mieszkańcy, którzy żyli tylko z jałmużny, musieli jemu płacić czynsz roczny w wysokości 1 zł i 30 groszy”. Chłopi krytykowali również rozwój jurydyki starościńskiej, liczącej już 83 domy, protekcję starościńską na uprawiany tam handel, głównie zresztą żydowski, ze szkodą miasta Białej. Chłopom nie podobało się także samo osadnictwo żydowskie, w tym względnie popierali żądanie mieszczan bialskich wypędzenia Żydów.

Linowski był jednak sprytny i jak wspomina Chamrat „uprzedził ich (tzn. poddanych – przyp. J.P.) jednak i złożył wpierw na nich skargę, nie mając ku temu najmniejszego powodu i podając ich JKM jako rebeliantów”. Sprawa trafiła do sądu asesorskiego w Warszawie, gdzie rzeczywiście potraktowano lipniczan jak buntowników, nakazując im wypełnianie wszystkich zobowiązań wobec starosty. Ponieważ poddani starosty wyroku tego nie usłuchali, odmawiając dalej w 1744 r. wykonywania nowych zobowiązań, interweniował sam August III (nota bene w tym roku przejeżdżał przez Białą w drodze do Saksonii). W wydanym w lutym 1745 r. dekrete król groził poddanym starostwa za dalsze bunty i nieposłuszeństwo oraz lekceważenie wyroku sądu asesorskiego surowymi karami, przyznając całkowitą rację poczynaniom Linowskiego.

Ponieważ Linowski wykazywał w sądach, że prowodyrem buntu jest samorząd lipnicki, dekret królewski formalnie likwidował go, a więc urząd wójta i przysięgłych, ich sądową jurysdykcję nad chłopami, nakazując także oddalić pisarza wiejskiego (był

*Sąd asesorski
z 1744 r.*

*Dekret
Augusta III
z 1745 r.*

on w Polsce rzadkością), spalenie akt gminnych oraz zakazując używania pieczęci gminnej.

W swej wymowie był to dekret niebywałej treści, przekreślający otwarcie przywileje poprzednich królów polskich dla Lipnika i zdający jego mieszkańców na całkowitą łaskę szlacheckiego dzierżawcy. Dekret był też niewątpliwie przejawem słabości władzy królewskiej, ustępującej przed każdym żądaniem szlachty.

Chłopi bynajmniej nie zamierzali podporządkować się decyzjom dekretu królewskiego, a miejscowy samorząd wiejski działał dalej i podsyczał poddanych do buntów (co prawda być może akta gminne rzeczywiście zniszczono – do dzisiaj nie zachował się po nich żaden ślad w archiwach). Na wiosnę 1745 r. bunt poddanych starosty lipnickiego rozgorzał na nowo, odmawiano masowo wykonywania pańszczyzny. Był to zresztą typowy rodzaj oporu stosowanego przez chłopów w Małopolsce w XVIII w. W tej sytuacji król August III, po następnych suplikach chłopskich z Lipnika, zmuszony był wyznaczyć komisję rozjemczą w osobach kanonika gnieźnieńskiego Gabriela Podoskiego (późniejszego arcybiskupa), starosty brzesko-kujawskiego Andrzeja Moszczeńskiego i podczaszego łomżyńskiego Michała Suskiego. Komisja ta zjawiła się w Lipniku w czerwcu 1745 r. i na górnym folwarku wysłuchała zwaśnione strony. Chłopi nie tylko potwierdzili swoje wcześniejsze zarzuty, ale dodali nowe dotyczące lekceważenia przez starostę ich przywilejów i dekretów królewskich. Komisarze co prawda spostrzegli, że część zarzutów stawianych staroście odpowiada prawdzie i zażądali cofnięcia niektórych jego decyzji gwałcących dotychczasowe dekrety i ustalenia lustracyjne, z drugiej strony potępił jednak poddanych za buntowanie się, wzywając ich do wykonywania poleceń starosty. W odpowiedzi chłopi starostwa skierowali do sądu oświęcimskiego rekurs przeciw staroście. Sprawa miała być ponownie rozpatrywana przez sąd asesorski w Warszawie; na razie nakazał on obu stronom powstrzymanie się od zaostrzania konfliktu.

Linowski nie czekał jednak na wyrok sądowy, a mając żniwa na karku postawił na siłowe rozwiązanie sprawy. Przy pomocy swej służby i komendy wojska stacjonującego przy dworze, stłumił w lipcu 1745 r. bunt poddanych. Chłopów poddano masowemu biciu i maltretowaniu, przed którym nie zdołali się obronić. Pamięć tego bicia i doznanej wówczas krzywdy była tak silna, że zaważyła ona na późniejszym, znacznie ostrzejszym buncie poddanych lipnickich w 1754 r. Po takim stłumieniu buntu część chło-

*Bunt
1745 r.*

pów lipnickich zareagowała także masową ucieczką z rodzinami ze starostwa.

*Sąd asesorski
w 1746 r.*

Sprawa w sądzie asesorskim ciągnęła się na przełomie 1745 i 1746 roku. Do instancji tej trafiła także kolejna skarga starosty z początku 1746 r. skierowana przeciw chłopom lipnickim. Podkreślała ona buntowniczą postawę chłopów, okazywaną jakoby nieustannie od początku władania starostwem przez Linowskiego i kwestionowała niektóre ustalenia komisji królewskiej.

Dekret sądu asesorskiego z wiosny 1746 r. nie poszedł jednak całkowicie po myśli starosty, bowiem zabronił mu podwyższania świadczeń pańszczyźnianych i danin poza wymiarami określonymi w dekreście z 1602 r. i w lustracji z 1660 r. W tej sytuacji Linowski chwilowo ograniczył swe restrykcje wobec chłopów.

*Młynarze
Hoffmanowie*

Natomiast w 1747 r. obarczył wysokim czynszem lipnickich młynarzy Macieja i Jana Hoffmanów, zarazem tutejszych sołtysów-wybrańców. Czynsz ten wynosił 50 tynfów, a wobec jego niespłacenia, starosta zabrał siłą młynarzom 13 sztuk bydła. W 1748 r. posłał nawet na nich egzekucję wojskową, która wydusiła sumę 60 tynfów. Wolni sołtysi poskarżyli się oczywiście do króla. August III wydał 20.XII 1748 r. przywilej utrzymujący ich na łanie wybranieckim w Lipniku i potwierdzający prawo do wolnego mielenia zboża w swoim młynie, warzenia piwa i palenia gorzałki oraz „wolnego używania” lasów królewskich, ale tylko na własne potrzeby. W zamian młynarze owi mieli płacić na regiment łanowy 100 złp rocznie. Nadal też byli zwolnieni z wszelkich prac na rzecz dworu lipnickiego oraz z podatków państwowych. Przywilej ten potwierdził król Stanisław August Poniatowski 11.V 1765 r.

*Ewangelicy
lipniccy
w Pszczynie*

W tle rozgrywki starosty Linowskiego z poddanymi toczyła się dalej ofensywa katolicka w parafii. Kiedy po przyłączeniu większości ziem śląskich do protestanckich Prus, otwarto w niedalekiej Pszczynie zbór luterański (w 1743 r.), rozpoczęły się prawdziwe procesje niedzielne ludności Lipnika do Pszczyny. Chodzono tam przez Komorowice i Bestwinę na nabożeństwa oraz w celu odbycia chrztów i ślubów kościelnych, czego odmawiano luternom w kościele katolickim w Lipniku. Tym samym ustały pielgrzymki lipniczan do Kościoła Łaski w znacznie dalszym Cieszynie. Do Pszczyny luternianie lipniccy uczęszczali zbiorowo aż do momentu uruchomienia w Białej własnego zboru, a więc do końca 1781 r. Był to dowód wielkiej wiary i samozaparcia tej grupy wyznaniowej.

Kolejna wizytacja biskupia przeprowadzona w 1748 r. w Lipniku wykazała, iż miejscowość nadal była zdominowana przez ewangelików, a dla wzmożonej pracy z parafianami dodany został proboszczowi do pomocy ksiądz wikary. Jednak proboszcz ks. Baltazar Mortek, który zmarł w tymże roku był niechętny jezuitom z Białej. Po jego śmierci próbowano osadzić na jego miejscu dotychczasowego plebana jawiszowickiego ks. Józefa Madayskiego. Kiedy ten zjawił się w Lipniku, z miejsca kategorycznie zażądał od parafian oddania plebańskiej ziemi i pieniędzy, przez co omal nie doszło do buntu chłopów. Zmusiło to konsystorz w Krakowie do rezygnacji z kandydatury ks. Madayskiego, a w 1749 r. osadzono w Lipniku na probostwie ks. Baltazara Kotmana.

W 1749 r. kronikarz jezuicki zanotował, że w Lipniku jest „wielu pogan” (luteran nie uważano za chrześcijan), w związku z czym by pchnąć akcję rekatolizacyjną do przodu, postanowiono pozostawić we wsi na stałe jednego misjonarza jezuickiego, którego wspierał starosta. W akcji rekatolizacyjnej pewną rolę odgrywała także szkoła parafialna w Lipniku działająca nieprzerwanie przez cały omawiany okres.

Warto odnotować kolejne klęski żywiołowe jakie spadły w połowie XVIII w. na Lipnik: 17.VIII 1745 r. nastąpiło oberwanie chmury i w rezultacie groźny wylew Niwki i rzeki Białej, w wyniku którego mieszkańcy wsi ponieśli wielkie szkody. Podobne straty powstały wskutek burzy jaka się rozszalała nad miejscowością 9.XI 1750 r.

Około 1749 r. Linowski przy pomocy swego administratora Sędzimierza przystąpił do nowych działań uderzających w interesy zarówno chłopów ze starostwa, jak i mieszczan z Białej. Jeśli chodzi o chłopów to ich zarzuty pod tym względem zostały wyliczone w skardze 3 gromad wiejskich (Lipnika, Straconki i Międzybrodzia) złożonej 30 maja 1754 r. na starostę Linowskiego do ksiąg grodzkich oświęcimskich. Na skargę tą składała się lista 26 przewinień:

1. Zakazywanie poddanym łamania kamienia na własnych gruntach (w kamieniołomach), w sytuacji gdy jednocześnie starosta sam łamał kamień i wywoził go do Bielska.
2. Narzucenie obowiązku płacenia za straty w pańskim dobytku.
3. Wprowadzenie uciążliwych, darmowych podwód do Krakowa (głównie z drzewem) i częste wysyłanie tam posłańców z listami.

Powodzie

*Nowe wyczyny
Linowskiego*

4. Wypasanie bydła dworskiego na pustkach i chłopskich pastwiskach.

5. Zmuszanie chłopów do płacenia czynszów z 21 pustek „które jeszcze są”, jak za tereny zasiedlone (czyli ok. 10,5 ról kmiecych). Zauważono przy tym, że 13 tych pustek powstało w czasach Linowskiego, tj. zapewne po konflikcie w latach 1744-1745.

6. Likwidacja pory obiadowej w dniach pracy pańszczyźnianej.

7. Pustoszenie lasów królewskich.

8. Nałożenie na gromadę obowiązku dostarczenia 2 pastuchów do krów pańskich.

9. Zakazanie pobierania przez chłopów drzewa z własnych lasów np. z olszyn, przy wprowadzonych karach.

10. Zmniejszenie obsługi browaru dworskiego z 4 do 2 chałupników (którzy mieli przez to cięższą pracę).

11. Przy zwózce drzewa zabroniono sprzęgać się poddanym po dwóch, nakazując indywidualną zwózkę (i to wraz z rąbaniem drzewa).

12. Wprowadzenie płatności od każdej sztuki bielonego płótna i za korzystanie z blichowni po 10 tynfów.

13. Nielegalne w świetle dekretów królewskich ściąganie podatku pogłównego w dniach hiberny wojska.

14. Narzucanie dużych czynszów starym i niedołącznym ludziom.

15. Podwyższenie czynszu młynarzowi lipnickiemu z 30 na 120 tynfów rocznie i odebranie temuż pastwiska (na Kamieńcu), za które młynarz musi teraz płacić 5 tynfów.

16. Podwyższenie opłaty wprowadzonej w miejsce daniny składanej w kapłonach z 3 na 4 gr (płaciło 35 kmieci).

17. Obciążenie rólki organisty-rektora szkoły, zwolnionego dotąd ze świadczeń na rzecz dworu, czynszem w wysokości 40 tynfów.

18. Wprowadzenie myta w Lipniku z opłatą w wysokości 4 gr za pełny wóz, 2 gr za pół wozu i specjalnego myta na drodze do Kęt.

19. Bicie czeladzi chłopskiej „przy pańskiej robocie” i wydalenie czeladzi pochodzącej ze Śląska (Ślązacy byli w owym czasie powszechnie zatrudniani jako potrzebna czeladź w gospodarstwach chłopskich w Lipniku).

20. Podwyższenie opłaty za dni płatowe z 2 na 3 grosze.

21. Narzucenie obowiązku przepracowania przez wynajmujących pustki, 2 tzw. dni pomocnych na folwarku.

22. Narzucenie gromadzie śledzi do konsumpcji za 100 tynfów.
23. Niezapłacenie podwód (fur) skierowanych do Wrocławia.
24. Podwyższenie kontyngentu soli przywożonej z Wieliczki z 70 na 100 beczek.

25. Narzucenie szynkarzom lipnickim sprzedaży dworskiej gorzałki i piwa bez należnej im opłaty.

26. Wielokrotne podwyższenie czynszów chałupnikom lipnickim, np. z 10 na 35 tynfów, z 5 na 20 tynfów itp.

Do zestawu tego dochodziły jeszcze inne przewinienia starosty, o których wspominali chłopci lipnicy w innych dokumentach, m.in. nałożenie daniny na chłopów hodujących owce, w wysokości 5 jagniąt od 100 owiec.

Analiza owego obszernego zestawu działań starosty Linowskiego wobec poddanych lipnickich, w szczególności wobec chłopów pańszczyźnianych, wskazuje na daleko posuniętą intensyfikację gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i wyraźny już drenaż fiskalny ludności chłopskiej. Starosta jawnie łamał postanowienia układu z 1602 r. i ustaleń lustracyjnych, ograniczał także, często w sposób restrykcyjny, na dłuższą metę niekorzystnie dla siebie samego niektóre działania gospodarcze chłopów, jak np. handel z okolicznymi miastami i miejscowościami. Wyraźnie także rozbudował swój monopol handlowy i wydobywczy, a także propinacyjny, który już w tym czasie stał się prawdziwym przekleństwem ludności chłopskiej w całej Polsce, a który prowadził do masowego rozpijania chłopów dla zwiększenia zysków finansowych. Narzuca się także uwaga, iż część działań Linowskiego była już wielokrotnie stosowana wobec poddanych przez poprzednich dzierżawców dóbr lipnickich. Wszakże ciągle ponawiane przez nich - a teraz Linowskiego - żądanie płacenia czynszów za grunty przejęte pod folwark dolnolipnicki paradoksalnie potwierdzało nieustanne roszczenia gromady lipnickiej odnośnie oddania tych gruntów chłopom.

Chłopom nie podobała się także popierana przez Linowskiego dalsza imigracja Żydów (m.in. farbiarzy sukna) do Lipnika, którzy stawali się silną konkurencją ekonomiczną dla kmieci. Żydzi w latach 50. XVIII w. mieli już na terenie Białej i Przedmieścia Biała bóżnicę, cmentarz i opanowali całkowicie propinację oraz znaczną część tutejszego handlu.

Działania Linowskiego próbował kontrować samorząd wiejski starostwa lipnickiego mający już bogate doświadczenia sądowe. Czasami udawało mu się wygrać w sądach ze starostą. Na przy-

Bunt
1754 r.

kład 2.XI 1750 r. sąd referendarski w Warszawie wydał dekret zabraniający staroście żądać od chłopów czynszów i powinności „z chałup pustych tudzież placów nieosiadłych” oraz nakazujący staroście płacić z pustek hibernę, tym samym potwierdzając pogląd, że pustki należą do dworu.

Konflikt starosty Linowskiego z poddanymi jednak narastał i osiągnął punkt krytyczny na wiosnę 1754 roku. Starosta zabrał się bowiem do wykonania królewskiego dekretu z lutego 1745 r. o rozwiązaniu samorządu lipnickiego, szykując się wręcz do wojskowej rozprawy z chłopami. W odpowiedzi chłopci wystosowali w maju 1754 r. supliki do króla Augusta III i kanclerza Królestwa, w których prosili ich o protekcję i miłosierdzie w sytuacji finansowego zrujnowania ich przez Linowskiego, który nic sobie nie robił z wyroku sądu asesorskiego z 1746 r., a wręcz przeciwnie zwiększył prześladowania. Chłopów szczególnie bolało to, że byli systematycznie bici w czasie robót pańszczyźnianych i gnębieni „cały czas na inny sposób w czasie robót pańszczyźnianych”. W sytuacji, kiedy starosta gwałcił teraz przywileje gromady Lipnik i rozprawia się z samorządem wiejskim, chłopci z rozpaczą stwierdzali, że trzeba będzie się chyba „rozejść i opuścić Lipnik” i to pomimo posiadania przywilejów i dekretów poprzednich królów polskich. Poddani lipniccy prosili króla o przysłanie nowej komisji rozjemczej, „która sprawiedliwie we wszystkie krzywdy nasze weyrzy i przy Prawach Naszych y dawnych zwyczajach Nas ubogich ludzi utrzymać zechce”.

Treść supliki do króla w formie manifestu został złożony przez delegację lipniczan (Andrzej Bytner, Jan Bytner i Mateusz Pysz) do ksiąg grodzkich oświęcimskich, a 30 maja wpisano doń wspomnianą już skargę poddanych, wycliczającą 26 przewinień szczegółowych starosty Linowskiego.

Jednocześnie samorząd wiejski zorganizował i stanął na czele otwartego już buntu przeciw staroście, który bezpośrednio został sprowokowany przez Linowskiego próbą likwidacji tej instytucji. Opis buntów chłopów lipnickich znany jest z kilku źródeł, tu przytacza się tekst kronikarza bialskiego Chamrata. Mianowicie w nocy 30 maja lipniczanie napadli na administratora Sędzimierza na zamku, gdzie uwolnili więzionych chłopów oraz zabrali „z wartowni żołnierskiej wszelką broń: strzelby, pistolety, szable i sześć małych armatek”. Zamek częściowo spalono, a Sędzimierza z 3 żołnierzami porwano do założonego przez zbuntowanych mieszkańców 3 wsi (Lipnika, Straconki i Międzybrodzia) obozu.

Powstał on „za lipnickim kościołem, sięgając aż do podnóża gór”. W obozie tym kilkuset chłopów obwarowało się i przebywało przez 3 miesiące, do końca sierpnia 1754 r. Cały czas więziono w nim żołnierzy i Sędzimierza, którego poddano karze chłosty. Obozowi chłopskiemu przewodził wójt lipnicki Michał Maydak. Warto podkreślić, że już współczesnych zadziwiał fakt powszechnego udziału w buncie całej ludności Lipnika, co wynikało nie tylko z dobrej organizacji wystąpienia, ale solidarności całej warstwy chłopskiej, doprowadzonej do ostateczności przez postępowanie Linowskiego.

Buntownicy wykazywali zresztą dużą zaciekłość w oporze i to pomimo, że warunki bytowania w obozie były ciężkie. Z powodu porzucenia robót rolnych przez chłopów, „była wtedy wśród ludności taka bieda, że w tych wioskach musieli się utrzymywać z żebraczego chleba”, pisał dalej Chamrat. Do obozu przychodził prawie codziennie ów działający od 1749 r. w Lipniku jezuita, próbując uspokajać zbuntowanych, przemawiając do nich „w polskim i niemieckim języku”. W rezultacie, jak chwalił się jezuicki kronikarz, w ciągu 15 tygodni zbuntowani „nie dokonali żadnego poważniejszego wybryku”.

12.VIII 1754 r. zbuntowani chłopcy wysłali nową suplikę do króla ze skargami na starostę datowaną „na Polach Lipnickich”. Do powtórzonych poprzednich zarzutów wobec niego dodali sprawę pobicia przez Linowskiego Józefa Teczela oraz 5 innych chłopów, a także wymuszania przez Sędzimierza od poddanych różnych „podarunków” (zarzuty te dotyczyły wydarzeń sprzed buntu). Wskazywali też, że powodem napadu na dwór lipnicki i założenia obozu była „ciężka niewola” i „nieznośne uciemiężenie” oraz „surowe egzekucje dworu lipnickiego”. Wyjaśniali także monarsze, że „powróciliby do domów swoich, ale nie mając dotąd wyznaczonego przyrzeczonej komisji terminu” oraz mając w świeżej pamięci stłumienie buntu Międzybrodzia w 1745 r. i bicia chłopów przez Linowskiego, nie zamierzają obozu opuszczać. Jednocześnie poddani wysłali rachunek (!) za nadetatowe podwody narzucone im przez starostę oraz podwyższone czynsze nałożone chałupnikom lipnickim. Te pierwsze obliczono na dużą sumę 22.215 tyńfów za okres od 13.II 1746 do 9.V 1754 r. Wytknięto również staroście przed królem, że swym postępowaniem odstrasza potencjalnych osadników w Lipniku, gdzie nadal 1/3 łąnów kmiecych stała pustką. Co także znamienne, domagało się wygnania ze starostwa Żydów.

*Nowa suplika
do króla*

Suplika zbuntowanych mieszkańców starostwa lipnickiego dowodziła nie tylko ich zapamiętałości i hardości w oporze przeciw lokalnemu feudałowi, ale także przemyślanej argumentacji i umiejętnego eksponowania spraw mogących być niemiłymi królowi (kwestie osadnictwa). Po raz kolejny widać było współpracę chłopów lipnickich z prawnikami obeznanymi z realiami Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Dodać należy, że królowi poskarżyli się w tym czasie także omawiani już sołtysi na wybraństwie, bracia Hoffmanowie, iż wbrew królewskiemu dekretowi z 1748 r. ponownie napadł na nich Linowski w 1754 r., spuszczać im ze stawu ryby, które wyłowił dla siebie.

*Kontrakcja
Linowskiego*

Starosta Linowski oczywiście doniósł o buncie w Lipniku królowi, podkreślając niewykonanie dekretu królewskiego kasującego samorząd wiejski w Lipniku. Według starosty, po założeniu przez buntowników obozu pod górą, „w owym miejscu buntu wystawili budynek na kształt ratusza (!), wójta, sołtysów i przysiężnych sobie postanowili i tamże swoje sądy i schadzki odbywali, zmywy czynili” (z oblaty do grodu oświęcimskiego). Linowski nie krył więc swego oburzenia z powodu działalności samorządu wiejskiego w swoim starostwie, w nim upatrując ciągle powód krnąbrności i oporu poddanych. Samorząd ten co gorsza, wyraźnie cieszył się wśród chłopów autorytetem. W szczegółach starosta zarzucał chłopom oczywiście lenistwo, wykręcanie się od spełniania różnych powinności jak np. wożenia beczek soli i podwód określonych dekretem („zawsze pod exekucją trzeba na nich wymagać”), potajemne rąbanie lasu królewskiego i wywożenie drzewa na sprzedaż, unikanie przedstawiania płótna z blichowni do cechowania i wręcz jego ukrywanie, zaniedbanie jesiennego przygotowania ról do uprawy, odmowa robót pańszczyźnianych na folwarku, poczynienie znacznych szkód w zamku lipnickim i wreszcie konsumowanie wódki w sąsiednich miejscowościach, by uniknąć kupowania dworskiej gorzałki.

Większość zarzutów starosty zapewne nie była wyszana z palca i zgadzała się z realiami lipnickimi. Wiadomo bowiem z tej epoki o powszechnej wśród chłopów polskich niedbałości przy odrabianiu prac pańszczyźnianych, wykonywanych zresztą przy zastosowaniu prymitywnej techniki rolnej oraz o częstym sabotowaniu zarządzeń dworów. Stąd na kolejny, tym razem najostrożniejszy konflikt społeczny w Lipniku należy patrzeć mając na widoku racje obu stron.

W czerwcu 1754 r. skargi chłopów lipnickich i starosty trafiły ponownie do sądu asesorskiego w Warszawie, na którego decyzję czekali niecierpliwie chłopci, postanawiając nie rozwiązywać obozu w Lipniku dopóki nie dojdzie do wyroku sądowego. *Następne skargi na starostę*

17.VI 1754 r. do grodu oświęcimskiego poskarżyli się również osadnicy podzamkowi z Przedmieścia Biała pod przewodnictwem Józefa Słupskiego, cechmistrza sukienniczego. Skarżyli Linowskiego, m. in. wypominając mu narzucanie wygórowanych czynszów i podatków dotąd nie płaconych przez rzemieślników, wprowadzenie obowiązku utrzymania stróża dniem i nocą we dworze, co miało kosztować 1800 tynfów, bezprawne obciążenie ich za przestępstwo stróża, który ukradł z zamku gorzałkę, kwotą 200 tynfów, jak również częste kwaterunki żołnierzy nadwornych starosty. Oskarżano starostę także za wprowadzenie monopolu zbożowego oraz propinacyjnego (i w konsekwencji kar za picie obcego piwa), wygórowanych opłat za umowy kupna-sprzedaży i za korzystanie z blichowni oraz od każdej sztuki płótna (po 10 tynfów). Wytykano także zmuszanie za karę rzemieślników do pracy w dworskich kamieniołomach.

Tymczasem zaniepokojony buntem August III wydał 25.VI 1754 r. mandat zawiadamiający starostę i mieszkańców starostwa o uznaniu krzywd chłopskich za wydumane i wzywający poddanych do czasu rozstrzygnięcia sądowego, do rozejścia się i powrotu do zaniechanych robót pańszczyźnianych. Król wyraził się jasno: „buntów żadnych ani spisków nie czyniąc, gospodarstwa każdy swego aby pilnował, robocizny i daniny dworowi należące abyście bez oporu i sprzeczeki odbywali”. Domagał się także wypuszczenia na wolność Sędzimierza i żołnierzy. Linowskiego zobowiązywał do zachowania spokoju, oczekiwania na wyrok sądowy, starosta miał się nie mścić na buntownikach. Monarcha więc wyraźnie stawał po stronie starosty, broniąc interesów stanu szlacheckiego, w sposób typowy dla konfliktów społecznych XVIII stulecia. Zapowiedział jedynie powołanie nowej komisji królewskiej do zbadania sprawy.

Tymczasem 6.VII 1754 r. sąd asesorski w Warszawie wydał dekret nakazujący chłopom likwidację obozu w Lipniku i podporządkowanie się staroście do czasu przybycia wspomnianej komisji królewskiej.

Zbuntowani poddani starostwa nie zamierzali się podporządkować temu dekretovi, tym bardziej, że komisja królewska bynajmniej nie przybywała do Lipnika. Postanowili dalej trwać

*August III
potępia
chłopów
lipnickich*

w zbrojnym oporze, wyjaśniając sądowi, iż boją się powtórzenia ekscesów Linowskiego z 1745 r., kiedy to starosta, łamiąc zresztą dekret asesorski sam przystąpił do wymierzania sprawiedliwości przez masowe bicie chłopów.

Bunt lipnicki nabierał tymczasem rozgłosu. Okoliczna szlachta była poważnie zaniepokojona możliwością rozprzestrzenienia się buntu na inne tereny małopolskie. I rzeczywiście, bunty podobnego typu pojawiły się w dużej liczbie na podgórskich terenach tej prowincji w latach 1754 – 55. W tej sytuacji, przy nieustannych prośbach Linowskiego, król postanowił stłumić bunt lipnicki siłami wojska. Wysłał więc do Lipnika regiment piechoty. Według Chamrata przybył on jeszcze w lipcu „do Wadowic i Kęt, gdzie się zatrzymał, ponieważ komendant chciał się najpierw osobiście przyjrzeć postawie rebeliantów. Lecz skoro nie znalazł żadnego twardego oporu, lecz tak wielką biedę u tychże, tak jeszcze obdarował ich znaczną jakąś pomocą. Natychmiast złożył meldunek do Warszawy i ze swoim wojskiem pomaszerował z powrotem. W ten sposób uniknięto krwawej potyczki, co świadczyło o szlachetności owego dowódcy regimentu”.

Wydarzenia w Lipniku zaniepokoiły nie tylko szlachtę małopolską, ale także władze austriackie. Bały się one rozszerzenia się buntu na swoje terytorium, na Śląsk Cieszyński. Obsadzono więc wojskiem granicę na rzece Białej, a zbiegów ze strony polskiej kazano traktować z „bezwzględną surowością”.

Niepowodzenie interwencji wojskowej przyspieszyło przybycie zapowiedzianej komisji królewskiej, na której czele stanął wysoki dostojnik państwowy w postaci biskupa inflanckiego Antoniego Ostrowskiego. Komisja przybyła do Białej 23.VIII 1754 r. i rozpoczęła wysłuchiwanie skarg i świadków obu zwaśnionych stron. Z zachowanej „Konkluzji od Poddanych Starostwa Lipnickiego” można się zorientować czego żądała strona chłopska. Przedłożyła ona komisji cały rejestr przewinień starosty znany już z oblaty do grodu oświęcimskiego (z 30.V 1754), żądając generalnie respektowania układu z 1602 r. „jako fundamentu i autorytetu królewskiego” oraz poziomu świadczeń pańszczyźnianych i danin według lustracji z 1660 r. Dowodzono, że aktualnie chłopci gospodarzyli tylko na 17 łanach ról kmiecych. Domagali się także zwrotu nadpłaconych niesłusznie staroście zobowiązań, wyliczonych na wielką sumę 47.004 tynfów 28 groszy, a w konsekwencji ukarania go za złamanie dekretu asesorskiego z 1746 r.

Komisja królewska urzędowała do 30 sierpnia. W wyniku jej perswazji i działań w dniu 4 września 1754 r. została zawarta ugoda między starostą a samorządem wiejskim i mieszkańcami 3 wsi starostwa. Zakładała ona (pełny tekst w Aneksie) pewne ustępstwa ze strony starosty, który zgodził się na opłacanie robocizny wg polskiej lub cesarskiej monety, na odrabianie przez poddanych pańszczyzny zamiast płacenia tzw. podatku płatowego, którego kwotę 17 tynfów zamieniono teraz na 10 dni robocizny, ustępując z 17 dni. Inaczej mówiąc, był to odwrót od oczynszowania chłopów w kierunku zwiększenia wymiaru pańszczyzny, przy zachowaniu jednakże jej rozkładu tygodniowego jaki określono w układzie z 1602 r. (a więc np. przywrócenie przerwy obiadowej). Od razu należy dodać, iż takie rozwiązanie świadczyło nie tylko o zacofaniu polskiego rolnictwa, ale i o pauperyzacji lipnickich chłopów.

Ponadto starosta zrezygnował z opłat za cechowanie płótna i korzystanie z blichowni, ograniczył liczbę podwód od 3 gromad do 50 w roku, zezwolił na ponowne zatrudnienie w browarze 4 chałupników oraz na wolne łamanie kamienia na gruntach chłopskich bez opłat składanych dworowi. Obie strony zrezygnowały ze wzajemnych pretensji w innych sprawach. O likwidacji samorządu wiejskiego nie było już mowy.

23.IX 1754 r. August III wydał dekret aprobujący ugodę i zachęcający Linowskiego do powstrzymywania się od polityki podwyższania chłopskich świadczeń i robocizn. Obóz chłopski w Lipniku został zlikwidowany, poddani powrócili do domów.

Tak zakończył się ten najpoważniejszy i najgłośniejszy konflikt społeczny w dziejach dawnego Lipnika, w którym samorząd wiejski zdołał obronić podstawowe interesy chłopskie i równocześnie swój własny byt. Co prawda chłopci musieli się pogodzić z odejściem od niektórych postanowień układów i lustracji z XVII wieku, zdołali jednak położyć tamę nieuzasadnionej eskalacji żądań ekonomicznych dzierżawcy starostwa. Opór lipniczan był życiową koniecznością i zarazem poświadczał dobitnie, że ich samorząd wiejski nie był nigdy instrumentem w rękach dworu, a wręcz przeciwnie często jego wyraźnym oponentem. Istnieje również pogląd, iż konflikt lipnicki dowodził znacznego pogorszenia się położenia chłopów w wydzierżawionych królewskich gruntach w XVIII w., niejednokrotnie było ono gorsze od położenia chłopów w dobrach prywatnych.

Henryk
hr. von Brühl

Jak się okazało umowa z 1754 r. bynajmniej nie zakończyła konfliktu społecznego w Lipniku. Wybuchł on z nową siłą w 1755 roku. Kronikarz Chamrat wzmiankował, że gromady starostwa odmówiły posłuszeństwa, płacenia czynszu i odrabiania pańszczyzny. Linowski miał na nich złożyć skargę na króla, przebywając w Warszawie został jednak pozbawiony starostwa. August III w dniu 7 lipca 1755 r. oddał je bowiem w ręce swojego faworyta Henryka hr. von Brühl (1700–1763), wszechwładnego premier – ministra saskiego, generała artylerii koronnej i posiadacza wielu królewskich ziem w Polsce.

Przywilej
wolności
dla
ewangelików

Brühl okazał się spokojnym gospodarzem (jego administratorem w Lipniku był szlachcic Lassocki), nie próbującym zadzierać z chłopami, toteż jego krótkie rządy wspominali lipniczanie potem ciepło. 17.XII 1755 r. król wydał w Warszawie kolejne poświadczenie ugody lipnickiej z 1754 r., w którym m.in. narzucił poddanym podatek konsumpcyjny od spirytualii. Natomiast sam Brühl został protektorem ewangelików, wyjednając wydanie przez króla 15.VII 1757 r. przywileju wolności wyznania luteranckiego w starostwie lipnickim, co miało sprzyjać osadnictwu i rozwojowi gospodarczemu dzierżawy. Istotnie, jak zanotowały źródła, w tym czasie przybyła do Lipnika kolejna grupa protestantów ze Śląska (chyba już tylko z austriackiego), znajdując tu swą przystań i opiekę „ze strony katolików z zamku”, jak ze zgrozą komentowali to jezuita z Białej. Ci ostatni nie ukrywali w swej „Kronice” (1757), że w Lipniku nadal przeważali luteranie, którzy zawierali swe małżeństwa w kościele ewangelickim w Pszczynie i „bezkarne sobie żyli” (!).

Konflikty
wyznaniowe

Nie brakowało zresztą ciągłych wzajemnych ataków na tle wyznaniowym. Np. luteranie lipnicy przeszkadzali katolikom w procesjach Bożego Ciała, natomiast ówczesny proboszcz lipnicki Grzegorz Bykowski (1756–1784) podjął na nowo walkę z ewangelikami, próbując rozrywać małżeństwa mieszane, zmuszać ewangelików do praktyk katolickich i zakazywać publicznej nauki luteranizmu. Odmawiał także twardo chrztów, ślubów i pogrzebów ewangelików w kościele lipnickim (miał zresztą taki obowiązek), śledził ich i groził nieustannie karami. Jego działalność spotkała się ze skargą chłopów lipnickich do króla, który w 1758 roku przysłał do Lipnika swych komisarzy z kanonikiem Gabrielem hr. Podoskim na czele dla zbadania prawdziwości zarzutów. Komisja królewska zakazała plebanowi lipnickiemu stosowania tak drastycznych kroków wobec ewangelików. Z kolei protesty ple-

banu wywołał fakt założenia w 1758 r. przez białan i lipniczan wspólnego cmentarza ewangelickiego w Białej. Wspólne dla obu gmin kolegium starszych zborowników kierowane było wówczas przez lipniczan Jana Homę i Mateusza Lindnera. Pod protektorem Brühla ewangelicy obu miejscowości nabrali większej pewności i śmiałości, pomimo tego, że proboszcz katolicki ks. Bykowski po wyjeździe komisji królewskiej nadal robił swoje, wywołując skargi luteran kierowane na ręce Brühla i Augusta III w Dreźnie. Był to kolejny znak upadku autorytetu władzy centralnej w Polsce.

Do ponownej ofensywy przeszli także jezuita z misji białskiej, urządzając po 1757 r. w Lipniku powtórna misję terenową, prowadzoną w językach polskim i niemieckim. Odniosła ona pewne sukcesy. Według kroniki jezuickiej „wielu heretyków pojednało się z Kościołem” oraz odbyło się wiele tzw. spowiedzi generalnych (czyli z całego życia). Nowym pomysłem jezuitów, zastosowanym dla stymulacji konwersji były urządzane od 1757 r. procesje biczowników (!) z kaplicy Opatrzności Bożej w Białej do kościoła parafialnego w Lipniku w Wielki Piątek. Dodać należy, że jezuita byli wykorzystywani przez ks. Bykowskiego do spowiedzi Niemców w Lipniku, gdyż pleban nie znał tego języka.

W 1757 r. liczbę luteran w Białej i Lipniku określono na 850 mieszkańców, co zapewne stanowiło 2/3 ogółu ludności chrześcijańskiej. W tym samym roku 2 wielkie powodzie uszkodziły wiele domów w dolnym Lipniku, „wlewając się przez okna do środka” i niszcząc tamy pobudowane na Potoku Lipnickim.

Na tle konfliktów społecznych rozgrywających się w starostwie lipnickim toczył się proces dynamicznego rozwoju miasta Białej, która swym potencjałem demograficznym i gospodarczym w połowie XVIII wieku wyraźnie zdystansowała macierzysty Lipnik. Do rangi symbolu urosło tu przeniesienie wspólnego cechu sukienniczego w 1750 r. z Lipnika do Białej. Powstające po tej dacie liczne cechy w Białej praktycznie obejmowały swym zasięgiem cały teren królewskiej wsi Lipnik.

Rozwój Białej wspierał starosta Brühl, który m.in. w 1759 r. złożył mieszczanom kuszącą propozycję podarowania całego terytorium folwarku dolnolipnickiego „od zamku po Leszczynę” oraz pewnej części Lipnika do granicy z Komorowicami i Hałcnowem w zamian za stały czynsz. Mieszczanie jednak propozycję odrzucili, powtarzając swój błąd z czasów Heleny Morsztynowej. Chamrat tłumaczył jednak postawę mieszczan ich obawami przed konflikta-

*Sukcesy
jezuitów*

*Biała
dystansuje
Lipnik*

mi z dumnymi lipniczanami, którzy z oporami płacili świadczenia starości. Jak wspomniał Chamrat, administrator Brühla, „ze względu na ściąganie czynszu musiał spędzać corocznie w Lipniku wiele tygodni”. Mieszczanie bali się więc chłopów lipnickich i „występujących nieszczęśliwych wypadków” i pomimo, że odczuwali już brak terenów budowlanych, nie zaakceptowali propozycji starosty.

*Alojzy
hr. von Brühl*

29.XII 1759 r. August III wyraził zgodę na cesję starostwa lipnickiego na syna Henryka Brühla – Alojzego Fryderyka hr. von Brühla (1739–1793), starostę warszawskiego, a wkrótce cześnika wielkiego koronnego i generała artylerii koronnej. Jednym z pierwszych posunięć nowego dzierżawcy starostwa było zniesienie w 1760 r. jurydyki starościńskiej (Przedmieścia Biała) graniczącej z Białą i przyłączenie jej do miasta, przez co uszczuplone zostało terytorium Lipnika i jego ludność (odejście wielu rzemieślników do miasta). Przedmieście Biała obejmowało lipnickie grunty zamkowe z 3 stron otaczające miasto, w tym rejon późniejszej ul. Sukienniczej, tereny za kaplicą Opatrzności Bożej oraz od młyna nad Białą w dół rzeki i tzw. Podzamcze czyli Dolny Dwór (rejon późniejszej ul. św. Jana i Broniewskiego). Na terenach tych znajdowały się takie obiekty jak: zamek (dwór) lipnicki – odtąd zwany bialskim, dom ekonoma starosty, obora dworska, dworska austeria zwana ratuszem, dworska karczma, gorzelnia, browar i gospoda, 2 dworskie szynki oraz 3 młyny nad Białą – Jacoba Dziecha, Jana Mortka oraz Jana i Franciszka Łukowiczów. Jak wspomniał Chamrat, „większość mieszkańców przedmieść z radością przyjęła to prawo miejskie i za łaskę poczytała, ale niektórych musiano przez egzekucję wojskową do tego przymusić”. To ostatnie stwierdzenie dotyczyło kolonii żydowskiej w byłej jurydyce, która wrogo odniosła się do kwestii włączenia jej do miasta.

*Włączenie
Przedmieścia
do Białej*

W 1761 r. Brühl gościł dwukrotnie w swym zamku lipnickim królewicza Alberta Kazimierza, który zatrzymał się tutaj w czasie swych podróży do Wiednia.

*Restrykcje
Czestregiego*

Wszakże sielanka pod rządami hr. Brühla skończyła się w 1762 roku. Następca administratora starostwa Lassoockiego, Węgier Antoni Czestregi, podjął śladem Linowskiego nową walkę ekonomiczną z mieszczanami bialskimi, uderzając przy okazji w interesy chłopów lipnickich. Przede wszystkim zarządzona przezeń blokada ekonomiczna Białej pozbawiła chłopów znacznych dochodów płynących z wymiany z tym miastem, m.in. przez nałożenie myta na drzewo wożone do Białej przez chłopów lipnickich, a następnie zupełne zamknięcie tego dowozu wraz z transportami ka-

mienia z kamieniołomów lipnickich. Czestregi próbował także podburzać mieszkańców Lipnika przeciw białanom, a nawet sprowokować w 1765 r. ich najazd na miasto. W tym celu poił chłopów wódką, ale na szczęście od awantury odwiódł chłopów proboszcz ks. Bykowski. Czestregi powrócił również do praktyk z czasów Linowskiego, kontynuując wzmożone osadnictwo żydowskie i to pomimo protestów mieszkańców starostwa. Polecał nawet chłopom przyjmować Żydów na mieszkanie. Jak zapisał Chamrat pod datą 1765 r.: „obcym ludziom spoza granicy, jak również Żydom pozwolił na przedmieściu i w Lipniku wszystkie możliwe składy założyć i wszelkim handlem wszystkimi towarami zajmować się (za to kazał handlującym sobie zapłacić), byleby tylko miastu, gdzie tylko można szkodzić”.

Żydów ściągał z Małopolski. W dodatku, jak pisze dalej Chamrat, Czestregi „wydzierżawił obcym Żydom dworskie bydło i nakazywał mieszczanom nie kupować masła, mleka i sera od nikogo tylko od Żydów”. Szkodziło to oczywiście kieszeniom chłopów lipnickich. Kiedy próbowali ominąć te zarządzenia, żołnierze administratora odbierali chłopom wymienione produkty, wywołując powszechne wrzenie (1764). W sumie działalność Czestregiego była próbą odbudowy jurydyki starościńskiej. Dodajmy, że w ówczesnej Polsce obowiązywała praktyka niedopuszczania do osadnictwa żydowskiego na terenach wiejskich.

Problem żydowski szybko narastał w Lipniku. Już w 1757 r. sąd asesorski w Warszawie wydał pierwszy zakaz osiedlania się Żydów w starostwie lipnickim (oprócz dzierżawców szynków), jednakże wykonanie dekretu zablokował sam starosta Henryk Brühl. W grudniu 1764 r. miasto Biała zażądało od jego syna m.in. wydalenia Żydów ze starostwa lipnickiego, podporządkowania rzemieślników z gruntów zamkowych prawom miejskim i jurysdykcji miasta, wolnego poboru drzewa w lasach starostwa oraz ograniczenia władzy gubernatora (administratora) starostwa. Alojzy Fryderyk hr. Brühl już 5 grudnia przystał na te żądania, składając jednocześnie obietnicę przekazania miastu całej propinacji w starostwie, aktualnie dzierżawionej przez Żydów, za odpowiednie dochody do swej szkatuły.

Natomiast 7.II 1765 r. starosta lipnicki, „przychylając się do przekazanych suplik”, skierowanych do niego przez samorząd lipnicki w osobach jego reprezentantów, wójta Jana Hoffmana i Macieja Tyny, z uwagi na ogólny upadek dóbr i poddanych, wydał regulamin określający ściśle świadczenia poddanych lipnic-

kich. I tak pańszczyzna kmieci siedzących na półłankach pozostała na poziomie 2 dni w tygodniu ze sprzężajem i 1 dnia pieszo (w królewskich małopolskich był to standard). Starosta zaznaczył przy tym, że „jeślibym pańszczyzny od nich nie potrzebował, co woli mojej zostawuję, za wyż wyrażoną pańszczyzną roczną każdy do skarbu mego tynfów 60 zapłaci, z pustych zaś ról z każdego pół łanku lepszego gruntu tynfów 50, podlejszego zaś tynfów 40 czynszu rocznego naznaczam”. Brühl nie zamierzał więc zwiększać wymiaru pańszczyzny, jak to próbowali jego poprzednicy, natomiast próbował stosować najmy za pańszczyznę, każąc zresztą chłopom, śladem poprzedników płacić za role, na których nie gospodarzyli (co jak wiadomo było m.in. powodem kilku buntów).

Dotychczasowy czynsz płacony z ziemi, danina w kapłonach i opłaty z blichu pozostały w starych wysokościach. Liczbę podwód czyli fur 4-konnych do Krakowa ustalono na 40 w roku z osiadłych i pustych ról. Chłopi mający wozić obowiązkowe 70 beczek soli wielickiej do starostwa mieli być zwolnieni z 2-tygodniowej pańszczyzny. Jednak Brühl uznał, łamiąc zresztą układ z 1635 r., że powinni wozić 100 beczek soli. Zgodził się na ekwiwalent w postaci wprowadzonego obowiązku zwózki przez kmieci po sztuce drzewa z każdego pół łana z lasu lipnickiego lub pogranicznego (z Kozami).

Zagrodnikom lipnickim wyznaczono pańszczyznę w wysokości 2 dni pieszych w tygodniu, z możliwością zamiany na 25 tynfów i 25 dni roboczych w roku. Z kolei chałupnicy mieli odbywać jednodniową pańszczyznę pieszą w tygodniu, z możliwością zamiany na 10 tynfów i 10 dni roboczych w roku, płacąc przy tym zwyczajny czynsz z ziemi. Do obsługi browaru i gorzelni dworskiej miało stawać po 3 chałupników i 1 zagrodnik, którym odpowiednio zmniejszało się czynsz. Komornicy mieli płacić po 5 tynfów i odrabiać 5 dni pańszczyzny rocznie, „wyjawszy komorników zbyt starych”.

Ponadto Brühl zezwolił gromadzie lipnickiej używać swojej pieczęci, „dla wygody interesów prawnych”. Pieczęć gminną miał przechowywać wójt lipnicki.

Regulamin z 1765 r., typowy dla epoki Oświecenia, kodyfikował dotychczasowe przepisy i zwyczaje pańszczyźniane w starostwie lipnickim. Bynajmniej nie był ustępstwem feudalnego dzierżawcy w stosunku do poddanych, niektóre ich powinności nawet powiększał, zapewniając sobie wzrost renty pieniężnej z ziemi. Utrzymał dotychczasowy model gospodarki folwarczno-pań-

szczyńnianej, chociaż otwierał się nieco na idee oczynszowania chłopów, propagowane wówczas w Europie środkowej. Podobne regulaminy wprowadzono w tym czasie także w innych królewskich podgórskich terenów Małopolski. Regulamin Brühla został zatwierdzony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

W połowie 1765 r. sporządzona została już ostatnia w dziejach Lipnika lustracja królewskiej pańszczyzny. Z opisu wsi w niej zawartej wynikało, że posiada ona 33,5 łana ziemi kmiecej i 56 gospodarzy (kmieci). Pańszczyzna kmieci wynosiła formalnie 4 dni sprzężajne i 2 dni piesze w tygodniu z łana czyli faktycznie połowę tego wymiaru ponieważ kmiecie siedzieli na półłankach (a więc zgodnie z regulaminem Brühla). Każdy kmieć płacił po 6 zł czynszu ziemnego (wraz z sepem), co dawało rocznie sumę 336 zł, ponadto daninę w kapłonach o wartości 2 zł 12 gr (razem 134 zł 12 gr) oraz czynsz za najem reszty robocizny w łącznej wysokości 1225 zł 2 gr. Z lustracji wynika również, że kmiecie nie wozili już owych 70 beczek soli wielickiej, w zamian płacili podatek solny w ogólnej kwocie 627 zł 20 gr.

9 zagrodników lipnickich było zobowiązanych do odrabiania pańszczyzny przez 25 dni w roku i najmowania „reszty dni” za 30 zł, łącznie wpłacając do kasy starosty z tego tytułu 270 zł. Ponadto płacili oni po 1 zł rocznie czynszu ziemnego. Spośród 38 chałupników 34 było zobowiązanych do odrabiania pańszczyzny przez 10 dni w roku oraz zapłatę za najem reszty robocizny w łącznej wysokości 408 zł. 4 chałupników pracowało na stałe w browarze dworskim. Chałupnicy płacili po 15 gr rocznie czynszu ziemnego, co dawało ogólną sumę 19 zł. Z kolei 63 lipnickich komorników zobowiązanych było do odbywania pańszczyzny w wymiarze 5 dni w roku i płacenia czynszu po 6 zł, co w sumie przynosiło kwotę 378 zł.

W sumie lustracja 1765 r. naliczała w Lipniku 166 chłopów pańszczyźnianych. Jeśli do cyfry tej doliczyć wolnych chłopów – wybrańców oraz młynarzy (np. Hoffmanowie), płacących po 100 zł samego podatku łanowego, to można przypuszczać, że liczba mieszkańców wioski (bez terenów Przedmieścia włączonych do Białej) wyniosła już blisko 1000 osób. W porównaniu więc z rokiem 1754, gdy wiadomo było, że połowę ziemi chłopskiej stanowiły pustki, był to skok ogromny, świadczący o skali przeprowadzonej przez obu Brühlów akcji osadniczej w Lipniku. I chociaż pustki nie zniknęły jeszcze całkowicie z krajobrazu wioski, z pewnością można mówić o odbudowie gospodarzej i de-

*Lustracja
1765 r.*

*Akcja
osadnicza
Brühlów*

mograficznej (z naddatkiem) Lipnika w latach 1755–1765. Niestety nie jest znane źródło rekrutacji nowych osadników.

Z drugiej strony omawiana lustracja wskazuje na postępującą w XVIII w. pauperyzację ludności i narastające jej rozwarstwienie pod względem majątkowym, będące m.in. rezultatem zwiększania obciążenia fiskalnego ludności chłopskiej. Analizując strukturę mieszkańców Lipnika można stwierdzić, że warstwa kmieci, a właściwie półkmieci (stosując nomenklaturę ogólnopolską) stanowiła 32% całej społeczności, a grupa zagrodników 5%. Chałupnicy stanowili 22% ogółu ludności (warstwa ta wyraźnie wzrosła w XVIII w.), natomiast najbiedniejsi czyli komornicy stali się największą warstwą ludności wiejskiej w Lipniku, stanowiąc 36% jej składu. Pozostali, w tym młynarze i wybrańcy, tworzyli 5% społeczności wioski.

Struktura taka nie odbiegała od wizerunku innych małopolskich królewszczyzn, gdzie przeważali ćwierć – i półkmiecie oraz komornicy.

Na podstawie lustracji wiadomo także, że gromada lipnicka wynajmowała pola należące do zamku, za co winna była płacić rocznie 275 zł 18 gr, a także łąki na siano, co przynosiło znacznie więcej dochodu albowiem 951 zł 26 gr i 12 denarów rocznie. Ponadto Lipnik płacił podatek „spaśny” od bydła w łącznej kwocie 326 zł oraz z karczmy na Leszczynach (w lustracji spotykamy już tę nazwę) czynsz w wysokości 120 zł. Blich lipnicki przynosił dochód w wysokości 170 zł 11 gr i 9 denarów – od sztuki płótna pobierano tu po 4 grosze i 9 denarów.

3 folwarki starostwa lipnickiego potraktowano łącznie, tzn. lipnicki (górnolipnicki), podzamecki (tak nazwano teraz dawny folwark dolnolipnicki) i straceński. Folwarki przynosiły dochód po potrąceniu siewu i płac dla najemnego personelu: z uprawy żyta w wysokości 892 zł 18 gr i 3 denarów, z uprawy pszenicy 93 zł 22 gr, jęczmienia 96 zł 13 gr, owsa 482 zł 16 gr. Zwraca uwagę wysunięcie się uprawy żyta na pierwsze miejsce w gospodarce folwarcznej i zdystansowanie dominującego dotąd owsa (tak było również w innych królewszczyznach południowej Małopolski). Jednocześnie zaznaczono, że z uprawy grochu i z siana dochodu nie było, a proso i tatarka w ogóle nie były wysiewane.

Załoga folwarków składała się z: gubernatora z płacą roczną w wysokości 630 zł 12 gr, karbowego podzameckiego, fornała podzameckiego, gospodarzy lipnickiego i straceńskiego, załogi wojskowej złożonej ze starszego i 6 pachołków, trzymanyh „dla

bezpieczeństwa od buntów, częścią dla egzekucji czynszów”. Załoga kosztowała rocznie 4.912 zł 23 gr i 12 denarów.

Warto jeszcze przytoczyć dane z lustracji 1765 r. dotyczące terenów Przedmieścia określanych jako „domy podzameckie”, a należących już formalnie do miasta Białej od 1760 r. Zamieszkujący je gospodarze (kmiecie i chałupnicy) płacili w sumie 3.973 zł 18 gr rocznie czynszu, komornicy natomiast 644 zł 24 gr. Blichownia podzamkowa przynosiła rocznie 856 zł tytułem czynszu. Z kolei mieszkający tu Żydzi wnosili czynsze w wysokości: 250 zł 28 gr – 4 gospodarze z „kozikowem”, 939 zł 26 gr – 30 komorników wraz z „2 nowo postawionymi” domami.

Pełny dochód z Lipnika obliczono na 5.078 zł 78 gr, z 3 folwarków na 1.563 zł 69 gr, a z całego starostwa lipnickiego na dużą sumę 43.854 zł 20 gr, z czego 13.140 zł 11 gr z najmów, czynszów i danin, natomiast aż 24 tysiące zł wpłacali Żydzi tytułem dzierżawy całej propinacji. Z kwoty dochodu oddawano dotąd tzw. kwartę na utrzymanie wojsk polskich, a od 1766 r. 1/4 do Skarbu Koronnego tj. kwotę 10.963 zł 20 gr i 3 denarów. Reszta dochodu stawała się zyskiem starosty lipnickiego.

W opisywanej lustracji zawarto krótkie opisy ważniejszych budynków w Lipniku. I tak dwór lipnicki (teraz bialski) był „stary, trynkowany, pod gontami, w którym okna, piece i drzwi dobre, przycież i ściany pogniłe”. Dworowi towarzyszyły 2 oficynki po bokach oraz folwark („stary, pod gontami, dach nad nim nadpusztoszały”), obora, stajnia, gorzelnia („w podwórzu murowana, porządna, pod gontem, przy niej izba z komorą, w tej gorzelnii garnców 4, z tych 3 złe, rurnic z żelaznymi obręczami 4, z których 2 złe, kadzi 16, z tych 5 złe, konwi dwochuśnych 6, bez ucha 1, do odbierania gorzałki”), 2 stodoły, 2 spichlerze, browar („murowany, porządny, w nim okna, drzwi wszystkie dobre, dach znacznej potrzebuje reparacji. W tym browarze kocioł miedziany do warzenia piwa dobry, kocioł mały do chmielu dobry, kadzie wielkie z obręczami żelaznymi 3 dobre, cebry do noszenia młota 2 dobre, inne naczynie dobre”).

Folwark górnolipnicki był z kolei „stary, pod gontami, izba z komorą, w izbie okno, kominy, piece złe, naprzeciwko piekarnia z 2 komorami, dach reparacji potrzebuje”. Budynkowi temu towarzyszył spichlerz, 2 stodoły i obora.

W tymże 1765 roku, w sierpniu, został rozwiązany problem żydowski w starostwie lipnickim, w sposób typowy dla owej epoki w Rzeczypospolitej. Po wyroku sądu asesorskiego w Warszawie

Przedmieście

*Dochody
z Lipnika*

*Opis
folwarków*

*Wygnanie
Żydów*

z 25.V 1765 r., nakazującego opuszczenie terytorium całego starostwa przez Żydów, wobec niezastosowania się przez nich do sentencji wyroku oraz na mocy decyzji komisji królewskiej z sierpnia 1765 r. o wygnaniu Żydów, mieszkańcy Białej i Lipnika uciekli się do wypróbowanej metody tumultu. 22 sierpnia, w ciągu jednej nocy siłą wyrzucili Żydów mieszkających w Białej i Lipniku, zmuszając ich do spakowania dobytku na wozy i wyjazdu poza granice starostwa. W ten sposób zlikwidowano całą, liczącą 212 osób kolonię żydowską w starostwie lipnickim. Do końca przynależności tej ziemi do Polski pilnie strzeżono, by zgodnie z decyzją sądową żaden Żyd nie osiedlił się na powrót w Białej czy Lipniku. Rozprawa z nacją żydowską w starostwie lipnickim nosiła podłoże wyłącznie ekonomiczne.

Problem ewangelików

Problem żydowski tylko na chwilę przerwał odwieczne spory wyznaniowe. Ewangelicy nadal mieli przewagę liczebną nad katolikami w Lipniku i toczyli boje z proboszczem ks. Bykowskim, dominowali także w samorządzie wiejskim, w którym kolejni wójtowie w XVIII w. byli ewangelikami. Kiedy na tronie polskim zasiadł Stanisław August Poniatowski ewangelicy białscy i lipniccy wystąpili doń o potwierdzenie wszystkich przywilejów religijnych z czasów saskich, a w piśmie z 28.I 1766 r. zwrócili się do króla o opiekę i protekcję. Ten ostatni list podpisali m. in. wójt Johann Hoffman i przysiężny Georg Bittner. Król zatwierdził 16. IV 1766 r. przywileje wolności religijnej dla mieszkańców starostwa lipnickiego, wkrótce też jego aprobata żądań konfederacji protestanckiej z Torunia (20.III 1767) oraz uchwały sejmu z 24.II 1768 r. (tzw. traktat warszawski) w sprawach dysydenckich stworzyły korzystną platformę prawną dla luteran. Otrzymali oni teraz zupełną wolność kultu, budowy świątyń i szkół, swobodę w spełnianiu funkcji publicznych i zrównanie w prawach z katolikami. Jednakże powrót ewangelików lipnickich do jawnego życia religijnego nie został zrealizowany z powodu przybycia do starostwa w 1768 r. konfederatów barskich, programowo wrogich „dysydenptom”.

Inną kwestią był proces wytoczony w 1765 r. przed sądem biskupim w Krakowie przez proboszcza ks. Grzegorza Bykowskiego administratorowi starostwa Czesztyngiemu i jego następcom w osobach Jana Głowackiego, Wawrzyńca Skrzeńskiego i Józefa Knapskiego za spowodowanie zadłużenia w meszmem należnym plebanowi od tutejszych chłopów. Proces został wygrany w 1766 r. przez proboszcza.

W listopadzie 1767 r. natomiast na polu lipnickim nad potokiem Krzywa (gdzieś w rejonie obecnej ul. Konwaliowej), na zbudowanej szubienicy, za zezwoleniem kasztelana Konarskiego, zastępującego starostę Brühla, wykonano wyrok bialskiego sądu kryminalnego na złodzieju Józefie Gartnerze. Jego proces i egzekucję publiczną opisuje szczegółowo naoczny świadek, kronikarz Wacław Chamrat.

Alojzy Fryderyk Brühl otrzymał kolejną confirmację na starostwo lipnickie 29.XII 1764 r. od nowego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, u którego zresztą zabiegał z powodzeniem o kolejne przywileje dla mieszczan bialskich, starając się pobudzić całą gospodarkę swego starostwa.

8.III 1768 r. Brühl odstąpił starostwo podskarbiemu koronnemu Teodorowi Wesselowi, który 11 marca otrzymał od króla intromisję na Lipnik. Były generał major piechoty koronnej, były wojewoda łęczycki i marszałek dworu królewiczów Albrechta i Klemensa Wettynów, był Wessel już wówczas wszechwładnym panem skarbu Rzeczypospolitej. W 1768 r. stał się także jednym z głównych animatorów Konfederacji Barskiej, która w latach 1768–1772 podjęła walkę o niepodległość kraju i obronę praw wiary katolickiej. Z tego tytułu miejscowości starostwa lipnickiego zostały związane z konfederacją. Szczególna rola przypadła Białej, w której w październiku 1769 r. powstała tzw. Generalność Konfederacji. W konsekwencji również w Lipniku przebywali w latach 1769–1772 liczni barzanie, nieraz całymi rodzinami szlacheckimi. Szczególna koncentracja konfederatów w Białej i Lipniku nastąpiła latem i jesienią 1769 r., kiedy działał tu duży obóz konfederacki (komenda oświęcimska i krakowska), do którego ścierało wielu ochotników, nie tylko z Małopolski, ale również z całej Polski, zachęcanych przez samego starostę Wessela. Wioska musiała dostarczać znacznej ilości żywności i furazu dla wojsk konfederackich oraz uczestniczyć w daninach pieniężnych na rzecz konfederacji.

Działalność i pobyt konfederatów w Białej i Lipniku naraziły obie miejscowości na ataki wojsk rosyjskich. Po raz pierwszy przybyły one w ten rejon w 1769 r., ale odparte zostały przez mężną obronę pod dowództwem Michała Walewskiego. Po raz drugi przybyły w październiku 1771 r. Tym razem obie miejscowości zostały zajęte i splądrowane przez Kozaków (7.X). Mieszkańcy Lipnika w obawie przed Rosjanami schronili się wówczas z dobytkiem w gospodarstwie leżącym najprawdopodobniej na terenie

*Teodor
Wessel*

*Konfederacja
Barska*

*Najazdy
rosyjskie*

dawnego obozu zbuntowanych chłopów lipnickich z 1754 r. Kolejny raz przybyli Kozacy, zajmując Białą i Lipnik w dniu 20.IV 1772 r.

Niestety z okresu konfederacji nie zachowały się żadne bezpośrednio związane z Lipnikiem. Wiadomo tylko z księgi zmarłych parafii lipnickiej, że zmarło tu 36 konfederatów i członków ich rodzin. Część pogrzebano na cmentarzu przykościelnym w Lipniku, część natomiast na założonym w 1769 r. cmentarzyku konfederackim naprzeciwko dworu lipnickiego (wówczas już bialskiego).

Konflikty z Wesselim

Stosunki między starostą Wesselim a chłopami lipnickimi ułożyły się źle. Bezwzględny podskarbi, znany już z różnych wyczynów w Polsce, próbował narzucać chłopom większe powinności pieniężne niż to wynikało z regulaminu z 1765 r. Ponadto rozszerzył swój monopol propinacyjny, zmuszając poddanych do zwiększonej konsumpcji piwa i gorzałki dworskiej. Szybko więc pojawił się w Lipniku następny konflikt społeczny, który jednak do końca przynależności tej wsi do Rzeczypospolitej nie przyoblekł się w jakąś konkretną formę buntu.

Wkroczenie Austriaków w 1772 r.

12 maja 1772 r. do Lipnika wkroczyli żołnierze austriacy z kolumny dowodzonej przez generała d'Altona. Rozpoczął się wojskowy zabór ziem polskich, a wkrótce nastąpił I rozbiór Polski, w wyniku którego wioska położona na południowo-zachodniej rubieży państwa, zmieniła swą przynależność państwową, przechodząc do Austrii. Formalna cesja terytorialna tego terenu zatwierdzona została w traktacie petersburskim z 5.VIII 1772 r. Tak zakończyła się epoka przynależności Lipnika do I Rzeczypospolitej.

Statystyka zmarłych

Zamykając analizę dziejów Lipnika w tej epoce, warto jeszcze przytoczyć pewne dane z najstarszej zachowanej obecnie księgi zmarłych katolickiej parafii lipnickiej, obejmującej lata 1729–1776. Z odnotowanych w tym czasie 3.690 zgonów (łącznie z ewangelikami) – 905 (a więc 1/4) dotyczy mieszkańców Lipnika wraz z Leszczynami (56% zgonów dotyczy Białej). Średnia roczna zgonów w Lipniku wynosiła 19 osób rocznie, a więc stosunkowo niewiele, co wskazywałoby, że ludność wioski nie przekraczała tysiąca mieszkańców.

Nazwiska lipniczan

Na podstawie wspomnianego źródła można się też pokusić o zaprezentowanie najczęściej występujących w XVIII w. nazwisk w Lipniku, jeśli nosiło je co najmniej 5 osób. Były to takie nazwiska jak: Bogusch – Bogusz, Bytner, Chrobak, Czauderna, Englert,

Feykis - Fajkis - Feykes, Fox, Gana, Gašior, Getfert - Getwert, Geldanowski, Gietler - Getler - Gitler, Herda, Hoffman, Homa, Honkis, Janowski, Jenkner - Jękner, Karcz, Kowalczyk, Krysta, Krywult, Kubaszewski, Linder - Lindert - Linert - Linnert, Macher, Macner, Maczakowitz, Nikiel - Nickel, Olman, Placzke - Placzek, Procner, Pysz - Pisch, Słupski, Szarecki, Teczel, Then - Thon - Thyn - Tyn, Urbanek - Urbanke, Wencelli - Wencelis, Willmann.

Nie sposób jednak z braku odpowiednich danych stwierdzić jak wyglądały stosunki narodowościowe w Lipniku przed 1772 r. Nazwiska mieszkańców są tu już materiałem mylącym - np. rodzina Geldanowskich czy Janowskich była niemiecka, natomiast niejeden Fox, Jenkner czy Lindert posługiwał się wyłącznie językiem polskim. Można tylko przypuszczać, że ludność pochodzenia niemieckiego nadal zachowywała pewną przewagę liczebną nad ludnością polską.